

# Ogólna panorama opozycji politycznej

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych powstało w Polsce kilkadziesiąt (ostatnio wymieniana była liczba 37) organizacji opozycyjnych, które występowały z różnych pozycji ideowych, a czasem nie posiadały w ogóle wyraźnego oblicza ideowego. Lansowały one różnorakie koncepcje „naprawy Rzeczypospolitej”. Jedne z nich miały wyraźny charakter antykomunistyczny, inne swój antykomunizm starały się maskować, były również i takie, które charakteru antykomunistycznego nie miały.

W pierwszym artykule ograniczymy się tylko do omówienia najważniejszych nurtów ideowopolitycznych i wchodzących w ich skład organizacji, które nie zostały oficjalnie zarejestrowane i których czasopisma i wydawnictwa ukazują się bez zgody cenzury. Wiele z nich po wprowadzeniu stanu wojennego zaprzestało swojej działalności. Pomijamy natomiast wszystkie te organizacje, które działają w Polsce oficjalnie, za zgodą władz państwowych, chociaż wiele z nich — zwłaszcza w ostatnim czasie — ma charakter i prowadzi działalność wyraźnie opozycyjną w stosunku do polityki PZPR i oficjalnych władz państwowych.

## NURT LIBERALNO-WOLNOMULARSKI

Charakterystyczną cechą tego nurtu jest dość ogólnikowe formułowanie założeń ideowo-programowych, co zresztą ułatwia elastyczne dostosowywanie się do sytuacji politycznej i poglądów śró-

Doc. dr Józef Kossecki jest jednym z twórców polskiej szkoły cybernetyki społecznej, m.in. autorem książek „Cybernetyka kultury”, „Cybernetyka społeczna”, „Tajemnice mafii politycznych”, „Gry sił i interesów w historii”. Kieruje Zakładem Cybernetyki Społecznej i Metodologii Nauk Społecznych w WSP w Kielcach oraz wykłada cybernetykę społeczną na UW. Wśród problemów, będących przedmiotem badań doc. Kosseckiego i kierowanego przez niego zespołu, poczesne miejsce zajmują zagadnienia walki politycznej, a zwłaszcza walki informacyjnej. W niniejszym numerze rozpoczęliśmy cykl publikacji tego autora artykułem poświęconym analizie geografii opozycji politycznej w Polsce w ostatnich latach.

dowisk społecznych, stających się jednocześnie obiektem manipulacji. Ideologia tego nurtu jest dość mątna i praktycznie sprowadza się do głoszenia wywodzących się jeszcze z XVIII wieku liberalno-wolnomularskich haszeli „obrony praw człowieka”, dążenia do „demokratyzacji ustroju Polski” (oczywiście w stylu zachodnich państw burżuazyjnych), do zwiększenia stopnia naszej samodzielności narodowej i państwowej (przy czym rzecz charakterystyczna, sprzeciwu ugrupowań wchodzących w skład tego nurtu nie budzi uzależnienie Polski od zachodniego kapitału), dążenia do „postępu”, do „reformy” — bardzo zresztą ogólnikowo i mątnie formułowanej itp.

Drugą cechą charakterystyczną tego nurtu jest stosowanie mafijnych socjotechnik działania, polegających na nieujawnianiu pełnego składu organizacji, rzeczywistych celów jej działania — publiczności podaje się różne cele zastępcze, maskujące cele właściwe, a także w pewnych wypadkach nawet samego faktu istnienia struktury mafijnej.

Najbardziej znanym i reprezentatywnym ugrupowaniem tego nurtu ideowopolitycznego był Komitet Samoobrony Społecznej KOR, w którym można było zaobserwować dwa główne odcinki: ugrupowanie „socjaldemokratyczne” (stanowiące zasadniczy trzon KSS KOR — głównymi jego przywódcami byli Jacek Kuroń i Adam Michnik — oraz ugrupowanie „demokratyczne”, skupione wokół pisma „Głos”, czołowym działaczem był tu Antoni Maciarewicz — przedstawiciele tej grupy woleli demokrację burżuazyjną bez żadnych dodatków „socjalistycznych”.

Przybudówkami KOR były: Towarzystwo Kursów Naukowych zajmujące się prowadzeniem akcji szkoleniowej według koncepcji KOR oraz Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”, której zadaniem było zapewnienie odpowiedniej literatury, koniecznej dla sprawnej działalności szkoleniowej i indoktrynacyjnej. Ugrupowania te otrzymywały znaczną większość środków materialnych, które przesypane były z Zachodu dla celów działalności opozycyjnej w Polsce.

28 września 1981 roku na zjeździe „Solidarności” w Gdańsku ogłoszono oficjalnie rozwiązanie KOR. Wkrótce potem jego działacze przystąpili do organizowania nowej struktury organizacyjnej — Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość”.

Innym znanym przedstawicielem tego nurtu jest słynne Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, które powstało pod koniec 1978 roku grupując przedstawicieli różnych organizacji społecznych i politycznych. Obok członków PZPR (a nawet doradców Edwarda Gierka) uczestniczyli w nim działacze Klubu Inteligencji Katolickiej, przedstawiciele świata nauki i sztuki, a nawet ludzie zblizeni do KSS KOR. Przedstawiciele Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” oferowali swoje usługi (przede wszystkim jako doradcy) różnym innym organizacjom.

## NURT NEOPILSUDCZYKOWSKI

Jego przedstawiciele uważają się za bezpośrednich kontynuatorów tzw. obozu niepodległościowego sterowanego przez Józefa Piłsudskiego, odwołując się do tradycji Organizacji Bojowej PPS, Legionów Piłsudskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz państwa podziemnego z okresu drugiej wojny światowej, a także ugrupowań, które po wojnie walczyły przeciw władzy ludowej.

Oblicze ideowe neopilśudczyków jest — podobnie jak dawnego obozu Piłsudskiego — słabo skryształowane; całą ideologię tego ugrupowania można właściwie sprowadzić do ogólnych hasel — dążenia do odzyskania niepodległości (przy czym, podobnie jak działacze nurtu liberalno-wolnomularskiego, nie martwią się uzależnianiem Polski od zachodniego kapitału), dążenia do wprowadzenia w Polsce ustroju demokratycznego w stylu zachodniej demokracji burżuazyjnej i wywalczenia dominującej roli Kościoła katolickiego (te dwa ostatnie hasła stanowią istotne novum w porównaniu do hasel głoszonych swego czasu przez samego J. Piłsudskiego). Neopilśudczyków charakteryzuje też wręcz obsesyjna nienawiść do ZSRR.

Neopilśudczycy — podobnie zresztą jak ich przedwojeni polityczni antenaci — są prawdziwymi mistrzami w dziedzinie walki politycznej, umieją się posługiwać mafijnymi metodami działania, a także nowoczesną socjotechniką propagandy.

Głównymi przedstawicielami tego nurtu ideowo-politycznego są: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), który powstał w 1977 roku — jego głównym przywódcą jest Andrzej Czuma, a organem prasowym czasopismo „Opinia”; Konfederacja Polski Niepodległej (KPN) — ugrupowanie o najbardziej skryształowanym obliczu ideowo-programowym i strukturze organizacyjnej, powstało 1 września 1979 roku, jego przywódcą jest Leszek Moczulski, a organem prasowym czasopismo „Droga” (KPN powstała właściwie w wyniku rozłamu w ROPCiO); Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN), które skupia lewicowy odłam neopilśudczyzny, w przeciwieństwie do innych organizacji opozycji neopilśudczykowskiej nie ujawnia ono żadnych nazwisk ani adresów, działając faktycznie w sposób konspiracyjny (przez pewien czas na emigracji rzecznikiem PPN był Leszek Kołakowski); Ruch Wolnych Demokratów, którego przywódcą jest Karol Głogowski; Ruch Młodej Polski, który powstał w 1979 roku wokół pisma „Bratniak”; powstałe jesienią 1981 roku Kluby Służby Niepodległości, których głównym teoretykiem był docent Stefan Kurowski. Trzy ostatnie spośród wymienionych organizacji łączą w swych koncepcjach pewne elementy ideowo-programowe neopilśudczyzny oraz innych nurtów ideowopolitycznych.

## NURT SOCJALDEMOKRATYCZNY

W przeciwieństwie do KOR, który posługuje się hasłami socjaldemokratycznymi czysto instru-

mentalnie, nie traktując ich zbyt poważnie, nurt ten grupuje ludzi, którzy szczerze nawiązują do ideologii prawicowego nurtu PPS oraz WRN, który był przeciwny zjednoczeniu ruchu robotniczego dokonanego w 1948 roku.

Przedstawicielami tego nurtu są Polscy Socjalisci i Krajowy Komitet Polskich Socjalistów. Organem publicystycznym Polskich Socjalistów jest Socjalistyczna Agencja Wydawnicza. Polscy Socjalisci utrzymują więzi organizacyjne z emigracyjną socjaldemokracją — WRN, a w kraju zachowują ścisłą konspirację.

## NURT TROCKISTOWSKI

Związany jest ścisłe z trockistowską tzw. IV Międzynarodówką, dającą do wywołania rewolucji ogólnoświatowej, która zrealizowałaby jej skrajnie lewackie koncepcje. W latach sześćdziesiątych zarówno J. Kuroń i K. Modzelewski, jak i młodsi tzw. komandosi, organizatorzy wydarzeń marcowych w Polsce w 1968 roku, aktywnie współpracowali z IV Międzynarodówką, a słynny „List otwarty do Partii” Kuronia i Modzelewskiego z 1965 roku stanowił właściwie dostosowaną do polskich warunków modyfikację uchwał V Kongresu IV Międzynarodówki.

Głównym przedstawicielem nurtu trockistowskiego w Polsce jest Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski — sekcja IV Międzynarodówki, a jej organem prasowym jest „Walka Klas” redagowana przez trzech emigrantów pomarcowych — Stefana Bekiera, Józefa Goldberga i Henryka Paszta, do których w ostatnim czasie dołączył Jan Sawicki i kilka innych osób. W ostatnich czasach, na zebraniach „Solidarności” w niektórych regionach (np. w regionie Mazowsze) kolportowana była spora liczba egzemplarzy „Walki Klas”.

Na pograniczu nurtu trockistowskiego działa ugrupowanie sterowane przez Edmunda Bałukę, skupione wokół czasopisma „Szerszeń”. Ostatnio E. Bałuka założył tzw. Polską Socjalistyczną Partię Pracy.

## NURT NEOENDECKI

Nawiązuje on do ideologii tzw. obozu narodowego stworzonego przez Romana Dmowskiego. Stawia sobie za cel obronę wszelkich wartości prawdziwie polskich, które zdaniem przedstawicieli tego nurtu są zagrożone przez szowinizm żydowski i niemiecki oraz destrukcyjne wpływy ideologii wolnomularskiej. Oparcia przeciw tym zagrożeniom szukają neoendecy w sojuszu z ZSRR, uznając — mimo swej niechęci do komunizmu — władzę PZPR. W związku z tym neoendecy — w przeciwieństwie do innych ugrupowań opozycyjnych — nastawieni są nie na walkę o władzę, lecz na pracę organiczną (przede wszystkim wychowawczo-propagandową).

Najpoważniejszym ugrupowaniem nurtu neoendeckiego jest Komitet Samoobrony Polskiej, założony w 1977 roku i występujący początkowo pod nazwą Polski Komitet Obrony Życia Rodziny

i Narodu. Organem prasowym KSP jest czasopismo „Samobrona Polska”, a głównym ideologiem i publicystą Marian Barański.

Inne istotne ugrupowania wchodzące w skład nurtu neoendeckiego to: Niezależna Grupa Polityczna, która powstała w 1978 roku, jej rzecznikiem jest Mariusz Urban, a organem prasowym Biuletyn NGP; związany z NGP Zespół Informacyjny Ruchu Narodowego, kierowany przez Krzysztofa Kaletowskiego; Ruch Porozumienia Narodowego (powstały w 1980 roku), którego głównym ideologiem i publicystą jest Edward Froń, a organem prasowym czasopismo „Przedmurze”; Związek Młodzieży Narodowej wydający czasopismo „Szaniec”.

Ugrupowania neoendeckie ze względów zasadniczych nie tylko nie przyjmują żadnej pomocy ze strony zachodnich ośrodków wspomagających opozycję w Polsce, ale nawet nie chcą utrzymywać z nimi żadnych kontaktów. Prowadzą natomiast ostrą walkę zarówno z Korem, jak i innymi organizacjami związanymi z zachodnimi ośrodkami walki informacyjnej, demaskując ich antypolski charakter. W związku z tym neoendecy stali się obiektem niewybrednych ataków ze strony KSS KOR i związanych z nim ugrupowań, a także zachodnich środków masowego przekazu w rodzaju „Kultury” paryskiej.

#### NURT LUDOWY

Nawiązuje on do tradycji prawicowego nurtu ruchu ludowego, a zwłaszcza powojennego PSL kierowanego przez Mikołajczyka.

Charakterystyczną jego cechą jest brak doktryny politycznej i wynikająca stąd podatność na wpływy innych nurtów politycznych, a także na wszelkiego rodzaju manipulacje (zwłaszcza mafijne).

Przedstawicielem tego nurtu jest Ośrodek Myśli Ludowej.

#### NURT CHADECKI

Bazuje on na doktrynie społecznej Kościoła katolickiego, wyłożonej w szeregu encyklik papieskich. Stara się też wykorzystywać dorobek zachodnich partii chadeckich. Ugrupowania wchodzące w skład tego nurtu opozycji mają powiązania z niektórymi organizacjami katolickimi działającymi w Polsce legalnie.

Główne ugrupowania tego nurtu to: Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, Ruch Chrześcijańsko-Społeczny oraz Polska Partia Pracy — która w swej warstwie ideowo-programowej łączy elementy ideologii chadeckiej z elementami innych doktryn politycznych.

Przedstawiciele tych ugrupowań kładą duży nacisk na możliwie ścisłe współdziałanie z hierarchią i klerem Kościoła katolickiego.

#### WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

Jest to ugrupowanie, które nie ma charakteru ścisłe politycznego, lecz raczej autentyczny charakter związkowy. Głównym organem prasowym Wolnych Związków Zawodowych jest czasopismo pod tym samym tytułem, a czołowym działaczem Leszek Skonka.

Przed sierpniem 1980 roku działaczami WZZ było wielu późniejszych prominentów „Solidarności”, łącznie z samym Lechem Wałęsa. Po powstaniu „Solidarności” rola WZZ zmalała i stały się one organizacją skupiającą głównie tych działaczy związkowych, którzy znaleźli się w konflikcie z KOR, gdyż nie chcieli być mu posłusznymi.

W rezultacie Wolne Związki Zawodowe rozpoczęły ostrą walkę z KOR i jego wpływami w „Solidarności”, a Leszek Skonka stał się autorem wielu publikacji demaskujących niemoralne praktyki działaczy tej organizacji, którzy ze związku zawodowego — jakim miała zgodnie ze swym statutem być „Solidarność” — zrobili partię polityczną stosującą typowo totalitarne praktyki.

## Geografia opozycji politycznej w Polsce

### Nurt trockistowski

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

Wśród wielu nurtów politycznych, które ożywiły swą działalność w Polsce w ciągu ostatnich lat funkcjonuje również nurt trockistowski. Jak się okazało, wywarł on istotny wpływ na wypadki w Polsce w ostatnich kilku miesiącach. Rzecz przy tym godna uwagi, że zarówno środki masowego przekazu związane z „Solidarnością”, KOR, KPN i innymi elementami tzw. demokratycznej opozycji, jak i zachodnie ośrodki propagandowe oddziałujące na nasze społeczeństwo (np. Radio „Wolna Europa” czy „Kultura” paryska) zachowywały na temat trockistów i ich działań głucho milczenie. Nie wiele też zajmowała się trockizmem nasza oficjalna propaganda i informacja.

W rezultacie opinia publiczna jest bardzo słabo zorientowana w problematyce trockizmu. Trzeba więc w związku z tym, zanim przystąpimy do omówienia działalności trockistów w Polsce współczesnej, powiedzieć kilka słów o historii tego ruchu.

#### TROCKIZM W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ

Kontakty polskiego ruchu robotniczego zarówno z osobą Lwa Trockiego, jak i następnie ze stworzonym przez niego ruchem, rozpoczęły się dość dawno. Już w 1908 roku w organie teoretycznym Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy ukazał się artykuł Trockiego omawiający rozbieżności poglądów w ramach Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji i formułujący teorię permanentnej rewolucji w zastosowaniu do warunków rosyjskich.

Kiedy w 1923 roku w Związku Radzieckim rozgorzała ostra walka polityczna, w której jedną ze stron był Trocki i jego frakcja, a drugą przytaczającą większość partii bolszewickiej, plenum Komunistycznej Partii Polski w dniu 23 XII 1923 r. wystosowało list poufny do KC Komunistycznej Partii Rosji, w którym pisano m.in.: „My nie dopuszcamy możliwości tego, iżby tow. Trocki znalazł się poza szeregami wodzów KPR i Międzynarodówki”.

W 1924 roku kierownictwo KPP wycofało się ze swego poprzedniego stanowiska i skrytykowało zachowanie Trockiego.

Jesienią 1927 roku dwoje czołowych działaczy KPP — Henryk Stein i Zofia Unslicht, podpisali deklarację trockistowskiej opozycji w ZSRR.

Frakcja trockistowska ukształtowała się w ramach KPP w 1930 roku z części aktywistów, którzy przedtem należeli do tzw. frakcji prawicowej; na czele trockistów stanął wtedy S. Ehrlich, były wyższy funkcjonariusz KPP, który przez pewien czas przebywał we Francji. Trockisi, chociaż sami działały nielegalnie, zdolali uruchomić legalne wydawnictwo „Biblion”, które m.in. wydawało prace Trockiego. Po zdekonspirowaniu „Biblionu”, w 1932 roku uruchomiono wydawnictwo „Era”, a po jego zlikwidowaniu zorganizowano wydawnictwo „Nowa era”.

Na przełomie 1932 i 1933 roku do frakcji trockistowskiej przyłączył się znany publicysta KPP Izaak Deutscher, działaczami trockistowskimi byli także Jerzy Wędrychowski i jego żona Jadwiga. Kierownictwo KPP stopniowo jednak wykluczało trockistów z partii oraz z Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

W 1934 roku frakcja trockistowska przekształciła się w samodzielną organizację polityczną, która przyjęła nazwę Związek Komunistów Internacjonalistów. W październiku 1935 roku Krajo-wa Konferencja Związku Komunistów Internacjonalistów podjęła uchwałę o wstąpieniu jej członków — w zależności od przynależności narodowej — do PPS lub Bundu. Uchwała ta była przejawem stosowanej przez trockistów taktyki przenikania do masowych partii robotniczych. Dla zachowania swego niezależnego ośrodka, który miałby pełną swobodę ruchu — zwiaszcza w sytuacjach, gdy trzeba było krytykować oficjalne działania poszczególnych partii, do których formalnie należeli trockisi — pozostawiono małą grupę mającą za zadanie utrzymywać łączność między trockistami należącymi do PPS i Bundu.

Już w drugiej połowie 1936 roku zapadła decyzja o wznowieniu samodzielnnej działalności politycznej i organizacyjnej — utworzono organizację „Bolszewicy-leniniści”, do której nie tylko powrócili dawni trockisi, ale oprócz tego dołączyli również inni, skaperowani przez nich działacze PPS i Bundu. Do organizacji trockistowskiej przeciągano też wielu działaczy KPP.

W latach 1936—1938 powstawały organizacje trockistowskie w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Wilnie i Lwowie. Kiedy w 1938 roku trockisi powołali do życia swą organizację międzynarodową pod nazwą IV Międzynarodówka, w jej szeregach znaleźli się również polscy trockisi i ich organizacja „Bolszewicy-leniniści”.

Wpływy trockistowskie w KPP były tak silne, że kiedy w 1938 roku Komitet Wykonawczy Kominternu postanowił rozwiązać tę partię, jednym z zasadniczych zarzutów było przenikanie do niej trockizmu.

Na początku 1939 roku polska policja przeprowadziła duże aresztowania wśród trockistów, któ-

re jednak nie doprowadziły bynajmniej do likwidacji partii trockistowskiej. Działała ona jeszcze w czasie okupacji hitlerowskiej, m.in. wydając w getcie warszawskim pismo „Przegląd Marksitski”.

## TROCKIZM W PIERWSZYM CWIERCIECZU PRL

W latach czterdziestych doszło na terenie Polski do likwidacji organizacji trockistowskich, pozostały tylko ukryte kanały wpływu tego nurtu, które przeniknęły do PZPR zarówno przez PPS i Bund, jak i poprzez PPR. Jednak aż do 1956 roku kanały te nie miały możliwości przejawiania bardziej otwartej działalności.

W październiku 1957 roku V Światowy Kongres IV Miedzynarodówki podjął uchwały, które można uważać za próbę krystalizacji całosciowego programu światowego trockizmu (do tego momentu obowiązywał „Program Przejściowy” przedstawiony jeszcze w 1938 roku przez L. Trockiego na Miedzynarodowej Konferencji Konstytucyjnej IV Miedzynarodówki, w którym zdecydowanie dominowały elementy krytyki ówczesnego kierownictwa ZSRR oraz Kominternu).

Uchwalony na V Kongresie IV Miedzynarodówki „Program Rewolucji Politycznej” wysuwał takie hasła jak „Wolność organizowania się dla wszystkich partii uznających legalność rad i konstytucję państwa robotniczego”; „Rzeczywista wolność prasy i zebrań”; „Rozwiążanie stałych tajnych organów bezpieczeństwa i ich zastąpienie przez jawną milicję robotniczą...”; „Powszechnie uzbrojenie mas pracujących i utworzenie arsenałów broni automatycznej w zakładach pracy i dzielnicach robotniczych”.

Odnośnie zarządzania gospodarką w Programie postulowano:

„Zarządzanie przedsiębiorstwami przez rady robotnicze w ramach ogólnego planu opracowanego przez delegatów wybranych przez klasę robotniczą. (...) Rady robotnicze powinny również wybierać dyrektora przedsiębiorstwa i być równocześnie wielką szkołą zarządzania gospodarką, szkołą, w której coraz większa liczba pracowników uczyłaby się na zmianę sprawowania administracyjnych funkcji w przedsiębiorstwie”.

„Rzeczywista gwarancja prawa do strajku jest zarazem gwarancją rzeczywistego a nie formalnego podziału uprawnień gospodarczych”.

Uchwały V Kongresu IV Miedzynarodówki stały się impulsem do wznowienia regularnych działań trockistów w Polsce. W 1957 roku Karol Modzelewski nawiązał kontakt z emisariuszem IV Miedzynarodówki i przeprowadził z nim wstępne rozmowy na temat współpracy pewnych grup w Polsce, działających w ramach organizacji partyjnych i młodzieżowych, z tą międzynarodową organizacją. Podczas swego pobytu we Włoszech w latach 1961—62 spotkał się Modzelewski z samym sekretarzem IV Miedzynarodówki Livio Maitanem. Od tego czasu rozpoczęły się stałe kontakty przedstawicieli grupy, która zyskała sobie potem miano „komandosów”, z trockistami. Grupie tej

przewodzili tacy ludzie, jak K. Modzelewski, J. Kuroń oraz A. Michnik. „Komandosi” wyjeżdżali za granicę i kontaktowali się z kierownictwem IV Międzynarodówki, a zwłaszcza z takimi jego przedstawicielami jak G. Dobbeler, L. Maitani, P. Frank i J. Mandel. Szkolili się też na specjalnych kursach dla aktywu IV Międzynarodówki.

G. Dobbeler przyjeżdżał do Polski, rozmawiając z Modzelewskim i Kuroniem o sytuacji w kraju i perspektywach działania podkreślał m.in., że w każdym kraju należy wstępować do tej partii robotniczej, która jest najsielszszta i działać w jej obrębie w taki sposób, aby z jej lewego skrzydła utworzyć z czasem partię centrolewicową z silnym skrzydłem trockistowskim. To przenikanie do różnych partii robotniczych stanowiło zresztą od dawna zasadniczy element socjotechniki działania trockistów.

W kwietniu 1963 roku Dobbeler rozmawiał z Modzelewskim i Kuroniem na temat dokumentu oceniającego sytuację w Polsce w myśl wytycznych programu IV Międzynarodówki. Pod wpływem tych rozmów Kuroń i Modzelewski w 1964 roku pracowali nad takim dokumentem. W marcu 1965 roku Kuroń i Modzelewski wystąpili ze swym elaboratem zatytułowanym „List otwarty do Partii”, który był dostosowaną do polskich warunków wersją uchwały V Kongresu IV Międzynarodówki. W elaboracie tym znajdziemy m.in. następujące, zaczerpnięte z trockistowskiego programu, sformułowania:

„Klasa robotnicza nie może więc panować nad swoją pracą i jej produktem, nie mając kontroli nad warunkami i celami swej pracy w fabryce. W tym celu musi ona zorganizować się w zakładach w Rady Robotnicze dla zarządzania przedsiębiorstwem. Dyrektora musi uczynić funkcjonariuszem, podporządkowanym Radzie, kontrolowanym, angażowanym i zwalnianym przez Radę. (...)

Dlatego konieczne jest, aby klasa robotnicza poza Radami w zakładach pracy, zorganizowała się w przedstawicielstwa załóg fabrycznych w kraju, tj. w system Rad Delegatów Robotniczych na czele z Centralną Radą Delegatów. (...) Aby system Rad mógł stać się wyrazicielem zorganizowanej woli, zorganizowanej opinii i zorganizowanej działalności mas robotniczych, klasa robotnicza musi zorganizować się na zasadach wielopartyjności. (...) W systemie demokracji robotniczej nie może być utrzymywana w żadnej postaci policja polityczna ani armia regularna. (...)

Przyszłością rolnictwa są niewątpliwie wielkie, wyspecjalizowane i uprzemysłowione przedsiębiorstwa społecznione. (...)

Rewolucji antybiurokratycznej nie uważamy za sprawę wyłącznie polską”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że niemal wszystkie te koncepcje znalazły się po szesnastu latach w uchwalonym na I Zjeździe „Solidarności” programie tej organizacji oraz w innych jej dokumentach.

Za opracowanie swego „Listu otwartego do Partii” oraz próbę jego rozpowszechniania Kuroń i

Modzelewski zostali aresztowani i skazani na karę więzienia. Nie zraziło ich to jednak i zaraz po opuszczeniu więzienia, w 1967 roku, znowu przystąpili do działalności politycznej, zgodnej z programem IV Międzynarodówki, przygotowując słynne wydarzenia marcowe w 1968 roku.

16 marca 1968 roku IV Międzynarodówka zwróciła się do organizatorów zajść marcowych stwierdzając m.in.: „Studenci polscy, studenci z Czechosłowacji. (...) Wasze walki są bezpośrednio połączone z walkami robotników (...). Biurokracja próbuje stawić klasę robotniczą przeciw studentom, oddzielić ich i przeciwstawić. To dawna metoda”.

W 1968 roku „komandosi” odizolowani od klasy robotniczej, nie umiejący się nawet wpuścić w jej potrzeby, zostali łatwo pokonani i rozbici. Część z nich wyemigrowała na Zachód — wśród nich byli m.in. Stefan Bekier, Józef Goldberg i Henryk Paszt, którzy rozpoczęli regularną działalność w szeregach IV Międzynarodówki, stając się z czasem redaktorami „Walki Klas” — organu Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski, sekcji IV Międzynarodówki. Działalność natomiast tych „komandosów”, którzy pozostały w Polsce osiąła, przestali oni reklamować swoje poglądy trockistowskie, a natomiast zaczęli szukać kontaktów ze środowiskami katolickimi. Głównym terenem tych kontaktów stały się Kluby Inteligencji Katolickiej.

#### TROCKIŚCI W POLSCE W LATACH SIEDEMDZIESIĘTYCH

W latach siedemdziesiątych niektórzy „komandosi” wyłączyli się z zewnętrznej działalności politycznej (do tych należał np. K. Modzelewski, który zdobywał spokojnie stopnie naukowe w Polskiej Akademii Nauk), inni — jak Kuroń i Michnik — odzegnali się od trockizmu, deklarując się jako „socjaldemokraci”. Mimo to jednak, już w pierwszym okresie organizowania Komitetu Obrony Robotników, pod koniec 1976 roku, przyjęli oni pomoc finansową od trockistów (część sumy przekazali trockiści przedstawicielom Kuronia w Polsce, a część Michnikowi w Paryżu), zwlekając jednak z umieszczeniem informacji o tym w Biuletynie KOR — czego żądali trockiści; to zwlekanie, a także tryb życia, który prowadził Michnik w Paryżu, doprowadziło w końcu do tego, że trockiści zaczęli korówków oskarżać o zmalsowanie tych pieniędzy.

Główna organizacja trockistowska, usiłującą oddziaływać na Polskę, była w latach siedemdziesiątych — i jest nadal do dziś — Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski, sekcja IV Międzynarodówki. Oprócz niej próbowali również działać różne mniej istotne grupki, z których największe znaczenie miała grupa, która wykryształowała się wokół biuletynu informacyjnego „Szerszeń”. Pisemno to zaczęło się ukazywać w Paryżu od kwietnia 1977 roku (wyodziło początkowo w języku polskim i francuskim, a potem również w duńskim).

Redaktorem „Szerszenia” był Edmund Bałuka.

W grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r. był on przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie, następnie opuścił Polskę.

Redaktorzy „Szerszenia” wielokrotnie podkreślali, że jest on kierowany przede wszystkim do klasy robotniczej. Wiele miejsca poświęcało pismo działalności grup antysocjalistycznych w Polsce i innych krajach socjalistycznych. Zamieszczano też 13-punktowy program, w którym wiele było postulatów zaczerpniętych z trockistowskiego programu. Omawiano koncepcje Trockiego i głoszono tezę o ukształtowaniu się w krajach socjalistycznych „nowej klasy partyjnych biurokratów”.

Na łamach „Szerszenia” propagowano koncepcje tworzenia w Polsce nowych organizacji, dużo miejsca poświęcając przy tym „wolnym związkom zawodowym”, „radom robotniczym” i „partii klasy robotniczej” — która miała „skończyć z monopolem PZPR”.

Za wiodącą organizację opozycyjną w Polsce redakcja „Szerszenia” uznala Komitet Samoobrony Społecznej KOR, publikując obszerne informacje o jego działalności i niektóre artykuły jego czołowych działaczy.

#### DZIAŁALNOŚĆ TROCKISTÓW W POLSCE NA POCZĄTKU LAT OSIEMDZIESIĘTYCH

Działalność trockistów w Polsce, która w latach siedemdziesiątych była raczej trudna do zauważenia, ożywiła się bardzo w roku osiemdziesiątym, a znacznie nasiliła w roku następnym.

W numerze 14 „Szerszenia”, z czerwca 1980 roku, ukazał się komunikat tymczasowego Komitetu dla stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy. Komitet ten — jak wynikało z zamieszczonego komunikatu — powstał 2 marca 1980 roku w Paryżu, przyjmując jako przejściową platformę działania 13-punktowy program propagowany przez redakcję „Szerszenia”. Punkty te obejmowały m.in. utworzenie „niezależnych związków zawodowych”, „zniszczenie monopolu PZPR”, „rozwiązań sił represyjnych MSW”, a także prawo do strajku, powołanie rad robotniczych we wszystkich zakładach pracy, natomiast w sferze polityki zagranicznej postulowano unieważnienie traktatów zawartych przez Polskę i wycofanie wojsk radzieckich z Polski.

Zintensyfikowała też w tym czasie swą działalność główna organizacja trockistowska oddziałująca na Polskę — Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski. W sierpniu 1980 roku — jeszcze przed rozpoczęciem się wielkich strajków na Wybrzeżu — „Walka Klas” pisała:

„Robotnicy i młodzieży, nie może już być dziś żadnych złudzeń, co do jakichkolwiek możliwości ugody z panującą biurokracją”.

„W aktualnych strajkach powstały komisje i komitety robotnicze. Ich centralizacja na szczeblu miast, województw i kraju, budowa nowych komisji w fabrykach i zakładach przemysłowych, w których ich jeszcze nie ma, jest pierwszym krokiem niepodległości klasowej”.

„W tym celu Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski wzywa czytelników i kolporterów „Walki Klas”, aby w każdym strajku i ruchu bili się aktywnie o scentralizowanie komitetów i komisji robotniczych w skali miast, województw i całego kraju oraz o przygotowanie i zorganizowanie Ogólnokrajowego Wolnego Kongresu Związków Zawodowych, który stałby się prawdziwym kregosłupem mobilizacji mas, ich niezależnym ośrodkiem kierowniczym” („Walka Klas” nr 17/1980).

Wkrótce po zawarciu umów społecznych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, w numerze „Walki Klas” z 29 października 1980 roku trockisi rzucili hasło: „Zerwać układy gdańskie!”. Pisano tam również:

„Dziś trzeba zerwać układy gdańskie, ponieważ tylko w ten sposób można dalej rozwinąć walkę i doprowadzić do realizacji żądań”.

„Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (sekcja IV Międzynarodówki) wzywa Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” oraz inne NSZZ, wolne związki i organizacje studenckie, wszystkie ugrupowania opozycyjne, wszystkich robotników i działaczy robotniczych do utworzenia FRONTU JEDNOŚCI O RZĄD ODPOWIEDZIALNY PRZED RADAMI ROBOTNICZYMI!”

W numerze tym wysunięto również m.in. następujące hasła: „Ogólnokrajowa Federacja Wolnych Związków Zawodowych!” (uzasadniano to hasło tym, że „Wyłącznie scentralizowany w skali krajowej ruch jest zdolny przeciwstawić się i skutecznie walczyć z panującym aparatem biurokratycznym”), „Rozwiązań CRZZ!”, „Wolny Zjazd Związków Zawodowych!”, „Kontrola robotnicza nad produkcją i handlem zagranicznym!”, „Prawo zrzeszania się dla wszystkich organizacji i partii politycznych!”, „Powrót emigrantów politycznych, ofiar represji po 1968 r.!”, „Wolność dla Moculskiego!”, „Umorzenie postępowania karnego przeciw członkom KSS KOR!”. Warto zwrócić uwagę, że hasła te zostały podjęte przez kierownictwo NSZZ „Solidarność”.

W tym samym numerze „Walki Klas” stwierdzono również: „Postanowienie gdańskie z 31 sierpnia jest więc pułapką ze strony biurokracji stalinowskiej, która chce wepchnąć klasę robotniczą w ślepy załęk „uznania kierowniczej roli partii”.

W numerze tym umieszczony został również artykuł H. Paszta „Kogo broni Kościół: robotników czy PZPR?”, w którym krytykowano kazanie prymasa kardynała Wyszyńskiego i postawę polskiej hierarchii kościelnej nawołującej do spokoju i pracy.

W „Walce Klas” z 5 grudnia 1980 r. rzucone zostało hasło: „Żadnej »umowy społecznej« z Kanią — Mocarem!”. Wezwano też do utworzenia wspólnego frontu „Solidarności”, KOR i całej opozycji oraz robotniczych odłamów PZPR. Zamieszczono ponadto list redakcji „Walki Klas” do NSZZ „Solidarność”, w którym stwierdzono: „Jak wiecie, jednym z centralnych hasł wysuwanych przez naszą organizację (i zawartych w proponowanej przez nas platformie Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Ro-

botniczymi) jest przywrócenie wszystkich praw wyrzuconym z pracy i uczelni z powodów politycznych robotnikom, studentom i intelektualistom oraz powrót emigrantów politycznych ofiar represji po 1968 roku". Jak z tego widać starało się stawiać robotników na równi z emigrantami pomarcowymi, którzy z polską klasą robotniczą niewiele mieli wspólnego.

28 grudnia 1980 roku, po odsłonięciu pomnika ofiar wypadków grudniowych 1970 roku, „Walka Klas” pisała: „...ogłoszone zostało prawdziwe »Przymierze Narodowe« wokół kierowniczej roli PZPR między biurokracją stalinowską, Episkopatem a frakcją Wałęsy w »Solidarności« oraz pewnymi sektorami opozycji. Wszystko się odbyło tak, jak gdyby podstawowym problemem była wspólnota wszystkich Polaków wokół tzw. odbudowy kraju, nie zaś walka o prawdziwą władzę klasy robotniczej, która toczy się już od sześciu miesięcy”.

W tymże numerze „Walki Klas” przedrukowano też ulotkę Międzynarodowej Młodej Gwardii (hiszpańskiej sekcji Rewolucyjnej Międzynarodówki Młodzieży), w której czytamy m.in.: „Wałęsie, przedstawicielowi Świętego Przymierza, Waszyngton—Moskwa—Watykan, nie udało się zdemobilizować polskich robotników nawet w obliczu wojskowych manewrów”.

W okresie ostrego kryzysu wywołanego wypadkami bydgoskimi, „Walka Klas” z 25 marca 1981 roku rzuciła następujące hasła: „Bydgoszcz: prowokacja przeciw Solidarności”. „Żadnej »pomocy« dla rządu pałkarzy!”. „Wolność dla politycznych”. „Ukaranie winnych represji”. „Rozwiążanie oddziałów MO, SB, ORMO!”. „Natychmiastowy Kongres MKZ-ów i MKR-ów!”. „Wyzwamy do utworzenia Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Kongresem MKZ-ów i MKR-ów!”

Trokiści włączyli się też na swój sposób do akcji przed IX Zjazdem PZPR — „Walka Klas” z 12 lipca 1981 roku stwierdziła m.in., że: „jeden z towarzyszy, działacz »Solidarności«, powiedział, że MKZ-y nie przygotowują się na wypadek interwencji; potrzebna jest pilnie partia organizująca starcie z Kremlom”.

Jeżeli porównamy hasła, które prezentowali trokiści w „Walkie Klas” z tymi hasłami, które głosiła „Solidarność”, wówczas nietrudno zauważać, że bardzo często były to te same stwierdzenia. Ale, jak się okazało, było to dopiero preludium.

Główny etap oddziaływanego trockistów na sytuację w Polsce zaczął się 13 września 1981 roku, gdy przyjechał do Polski obywatel hiszpański — Sanchez Vizar-Miguel. Okazało się, że jest to nie kto inny, jak znany nam emigrant pomarcowy Stefan Bekier, były student SGPiS, a ostatnio jeden z redaktorów „Walki Klas”. Rozpoczął on w Polsce czynioną działalność — kontaktował się nie tylko z ekstremistami „Solidarności”, ale również z pracownikami Radia i Telewizji, Polskiej Akademii Nauk, dużych zakładów pracy w Warszawie, na Śląsku i w Gorzowie.

Ludzie uruchomieni przez Bekiera vel Sanchez

Vizar-Miguela zabrali się energicznie do robót: jedni do agitacji, drudzy do organizowania bojówek.

11 listopada 1981 roku Stefan Bekier został zastrzymany i wydalony z Polski. Okazało się, że miał on ze sobą elaborat zatytułowany: „Tezy do dyskusji działaczy ZSRR i krajów Europy Wschodniej o POWRÓT DO LENINA”.

W „dziele” tym czytamy m.in.:

„IV Międzynarodówka zwraca się do klasy robotniczej, do młodzieży, do działaczy i bojowników opozycji robotniczej, związkowej i demokratycznej w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Albanii i w Jugosławii. Wzywa ich do wspólnego przygotowania nowego etapu starć rewolucyjnych, jaki otworzyła polska rewolucja. (...) Kierownictwo Wałęsy-Kuronia-Kościoła usiłowało za wszelką cenę utrzymać ład społeczny. (...) Równocześnie to kierownictwo przeciwstawiło się świadomie wszelkim próbom rozszerzenia robotniczych zdobyczy na inne kraje Europy Wschodniej pod pretekstem, że zamknięcie rewolucji w granicach Polski pozwoli uniknąć zbrojnej interwencji Kremla”.

„Walka Klas” z 25 września 1981 r. w artykule „Przerwanie okrążenia” pochwalała I Zjazd „Solidarności”, stwierdzając m.in.:

„Po roku poszukiwań, bezpłodnego szamotania się i daremnych prób rozwiązania podstawowej sprzeczności między interesem klasy robotniczej i interesem rządzącej biurokracji w ramach Polski, w ramach narodowych, I Zjazd Delegatów NSZZ »Solidarność« podjął próbę wyjścia z błędnie koła, próbę przerwania okrążenia. »Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej« jest zaledwie pierwszym krokiem w tym kierunku. Wyznacza ono jednakże drogę, jedyną drogę jaka istnieje, by przeciwstawić się polityczno-militarnej kontrrewolucji biurokratycznego aparatu Kremla. Innej drogi nie ma”.

Szerokie rzesze członków „Solidarności”, w których imieniu uchwalono na Zjeździe „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej” nie miały pojęcia, kto faktycznie manipułował delegatami zjazdowymi i jakie były cele tych manewrów.

W kilka tygodni po Zjeździe „Solidarności” zarysowuje się znów perspektywa uspokojenia; dochodzi nawet do rozmowy między generatem Jaruzelskim, prymasem Glempem i przewodniczącym „Solidarności” Wałęsa. Rozmowy te, jak się potem okazało, zdenerwowały bardzo trockistów.

3 grudnia 1981 r. obywatel hiszpański Franco Rabell Jose Luis przywiózł do Polski uchwałę programową III Konferencji Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski, sekcji IV Międzynarodówki, w której czytamy m.in.:

„I Zjazd »Solidarności« był decydującym zwrotem w rozwoju rewolucji politycznej od sierpnia 80. (...) III Konferencja RLRP oświadcza otwarcie wobec całej klasy robotniczej i narodu uciskanego: starcie jest na dziś, nie na jutro. Trzeba się doń przygotować świadomie i otwarcie. (...). Starcie w Polsce będzie zatem pierwszą wielką bitwą rewolucji europejskiej, która dojrzewa na całym kontynencie w przyspieszonym tempie. (...) To

pierwsze starcie otworzy nowy historyczny etap wielkich wstrząsów społecznych w Europie, konwulsyjnych kryzysów politycznych, wojen domowych i rewolucji. (...) Gorączkowe negocjacje wokół utworzenia »Rady Porozumienia Narodowego« Jaruzelski-Glemp-Wałęsa są rozpaczliwą próbą ratowania władzy PZPR, przywrócenia jakiejś formy pokojowego współżycia »Solidarności« z biurokracją stalinowską. Jest to próba spóźniona. Jeszcze »rada« nie została zmontowana, a już jej los jest przesądzony: zbankrutowie sromotnie wzorem poprzednich kombinacji »jedności narodowej«. Dalej czytamy:

„Nie jest już możliwe jakiekolwiek współżycie »Solidarności« z władzą PZPR. »Solidarność« musi zmienić program walki i kierownictwo, przeciwstawić się polityce »jedności« z władzami zakrawającej coraz bardziej na zdradę, przejęć w pełni inicjatywę polityczną i doprowadzić do końca zapoczątkowany na zjeździe gdańskim zwrot. Tak, aby przygotować się do obalenia PZPR i przejęcia władzy państwej przez ludzi pracy, przez Rady Robotnicze. Żaden przywódca »Solidarności« nie może uczestniczyć lub też kryć w jakiekolwiek formie »frontu porozumienia narodowego«, tj. frontu »ocalenia PZPR«. (...) Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkie radykalne prądy, działający KPN, którzy od zjazdu »Solidarności« usiłują przeciwstawić się próbom wmontowania »Solidarności« do »porozumienia narodowego« z PZPR: przygotujmy razem, w otwartej, braterskiej walce politycznej wspólnie z IV Miedzynarodówką Otwarty Kongres Założeniowy RRPP (Rewolucyjnej Robotniczej Partii Polski — J. K.), wyjaśnijmy wspólnie program takiej partii i metody zorganizowania zwycięskiej rewolucji politycznej w Polsce, w ZSRR i w całej Europie Wschodniej; program walki o Socjalistyczne Stany Zjednoczone Europy. (...)

Cale przygotowanie polityczne klasy robotniczej do nieuchronnego starcia koncentruje się dziś w walce o WOLNE WYBORY Z WOLNOŚCIĄ PARTII POLITYCZNYCH. (...) Wyłącznie rząd robotniczy — RZĄD ODPOWIEDZIAŁNY PRZED »SOLIDARNOŚCIĄ« jest w stanie zagwarantować takie wolne wybory obalając policyjny reżim PZPR. (...) Na I Zjeździe »Solidarności«, Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski ważyła wokół 3-punktowego »Programu Minimum Wyjścia z Kryzysu«. Jest to nasz program rządowy: 1) Niepodległość Polski, tj. przede wszystkim prawo Polski do wycofania się z Układu Warszawskiego (...). 2) Wywalczanie wszystkich swobód demokratycznych, zwłaszcza wolność parti politycznych oraz rozwiązywanie sił represyjnych MO, SB, ZOMO i ORMO. 3) Kontrola robotnicza nad produkcją i całą gospodarką planową (...). III Konferencja postanawia również wyznaczyć publicznych rzeczników IV Miedzynarodówki w Polsce. (...) III Konferencja RLRP oświadcza, że IV Miedzynarodówka jest gotowa do przejęcia odpowiedzialności za walkę o władzę robotniczą i o obalenie biurokracji stalinowskiej. IV Miedzynarodówka

wzywa ludzi pracy do masowego wstępowania w jej szeregi”.

Te obszarne cytaty z uchwały programowej III Konferencji RLRP pozwalają zorientować się, że dokument ten miał charakter instrukcji dotyczącej przygotowania rewolty w Polsce, która miała posłużyć jako materiał wybuchowy do wysadzania w powietrze całej wspólnoty państw socjalistycznych.

Już 3 grudnia 1981 r. instrukcję tę zaczęto realizować w trakcie narady w Radomiu centralnego kierownictwa „Solidarności” — której przebieg stanowił zresztą zaskoczenie nie tylko dla szerokich rzesz naszego społeczeństwa, ale nawet dla większości aktywu tej organizacji, który nie miał najmniejszego pojęcia, kto faktycznie od pewnego czasu nimi steruje i nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że nawet tak rozośnny dotychczas Lech Wałęsa przeobraził się w „jastrzębia”.

W następnych dniach trockistowską instrukcję zaczęto wcielać w życie w innych regionach. Szczególnie ciekawy i charakterystyczny był przebieg narady, która odbyła się 7 grudnia 1981 roku w kierownictwie wrocławskiej „Solidarności”. Mówiono tam już całkiem wyraźnie i na robozzo o tym, że strajk powszechny, który miał zostać w następnych dniach proklamowany, powinien przerodzić się w walki wewnętrzne w Polsce; stwierdzono przy tym, że trzeba liczyć na to, że część wojska, a nawet milicji, przejdzie na stronę rewolty. Omawiano bardzo rzeczowo sprawy przejmowania przez władze, wyłonione spośród działaczy „Solidarności”, kluczowych dziedzin życia naszego kraju (takich, jak np. sieć łączności). Wspomniano nawet o „zabezpieczaniu” przez chłopów żywności przed „rekwizacją”. Jeden z dyskutujących wspomniał nawet o konieczności konsultacji z zachodnimi ekspertami.

Pianowane na 17 grudnia 1981 roku demonstracje uliczne miały — według tych planów — przerodzić się w zamieszki na wielką skalę, a nawet w coś w rodzaju powstania. Jakie mogły być skutki nie trzeba chyba tłumaczyć.

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego i internowanie decydującej części czolowego aktywu nie tylko „Solidarności”, ale również i wielu organizacji opozycyjnych, zapobiegło realizacji opisanego scenariusza.

Nie należy się jednak łudzić, że ludzie tacy jak trockisi — twardzi i zdecydowani na wszystko, którzy w dodatku włożyli tyle pracy w organizację przygotowań do realizacji swych planów w Polsce (i nie tylko w Polsce) — łatwo zrezygnują ze swoich zamiarów.

W końcowym etapie tych rozoważań nasuwa się refleksja dotycząca wielkiej skuteczności manipulacji w stosunku do nieświadomych politycznie rzesz społeczeństwa. Przecież szerokie rzesze członków „Solidarności” były w swej masie nastawione raczej prawicowo, narodowo i katolicko, a tymczasem były manipulowane — i to jak się okazało dość skutecznie — przez organizację skrajnie lewacką, nastawną kosmopolitycznie i zdecydowanie przeciwko polityce prowadzonej przez Kościół katolicki w Polsce.

# Geografia opozycji politycznej w Polsce

## Nurt neoendecki

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

Neoendecki nurt opozycji politycznej jest stosunkowo mało znany naszej opinii publicznej. Zarówno bowiem w zachodnich środkach masowego przekazu informacji, jak też w publikacjach, którymi dysponowała „Solidarność” i tzw. opozycja demokratyczna, nie podawano o nim prawie żadnych informacji, aby przypadkiem nie dotarły do szerokich rzesz naszego społeczeństwa. Stosunkowo niewiele wspominały o nim również nasze oficjalne środki masowego przekazu.

Neoendecy — którzy w stosunku do siebie używają raczej określenia „naradowcy” — stoją na gruncie tej wersji ideologii polskiego nacjonalizmu, którą stworzył znany burżuazyjny polityk polski Roman Dmowski. Oczywiście, odmienna niż w okresie międzywojennym sytuacja społeczna i polityczna, zmusiła współczesnych neoendeków do znaczących modyfikacji swej ideologii.

Współcześni neoendecy, chociaż są niechętnie nastawieni do komunizmu i niejednokrotnie w swych publikacjach krytykowali różne posunięcia partii i władz państwowych PRL, to jednak nie tylko nie przyjęli żadnej pomocy od różnych środków zachodnich wspomagających tzw. demokratyczną opozycję w Polsce, ale nawet od początku swojej działalności konsekwentnie odmawiają wszelkich kontaktów z przedstawicielami zachodnich środków masowego przekazu, stojąc na stanowisku, że w wewnętrzne spory między Polakami nie powinni się mieszkać obcy. W rezultacie zachowali oni niezależność w swym działaniu, dysponując jednak bardzo ubogą bazą materialną i nie byli w stanie za pomocą własnych środków dotrzeć do szerokich rzesz społeczeństwa. Mimo to, w zorganizowanej formie funkcjonując od 1977 roku, stopniowo rozszerzając swoje wpływy, zwłaszcza w kręgach katolickich.

Wśród ugrupowań opozycyjnych, działających w Polsce w ostatnich latach, nurt neoendecki jest właściwie jedynym — obok trockistów — ugrupowaniem, które dysponuje zwartym, rozbudowanym i konsekwentnym systemem ideologicznym i doktryną polityczną.

Najważniejsze ugrupowania nurtu neoendeckiego to: Komitet Samoobrony Polskiej, Niezależna Grupa Polityczna, Ruch Porozumienia Narodowego, a ponadto takie grupki jak Zespół Informacyjny Ruchu Narodowego (związany z Niezależną Grupą Polityczną) oraz Związek Młodzieży Narodowej. Wśród wymienionych najsielniejszy jest Komitet Samoobrony Polskiej.

### KOMITET SAMOOBRONY POLSKIEJ

Komitet Samoobrony Polskiej powstał 28 maja 1977 roku. Początkowo działał jako Polski Komitet Obrony Życia i Rodziny, następnie 2 marca 1978 roku zmienił nazwę na Polski Komitet Obrony Życia Rodziny i Narodu, wreszcie od 1 stycznia 1981 roku przyjął nazwę Komitet Samoobrony Polskiej. Organem prasowym tego ugrupowania jest nieregularnie wydawane pismo „Samoobrona Polska”. Pierwszy jego numer ukazał się 5 kwietnia 1978 roku. Do 13 grudnia 1981 roku wydano sześćnaście numerów.

Najaktywniejszym działaczem KSP, jednocześnie głównym publicystą „Samoobrony Polskiej” jest prawnik Marian Barański. Można go również uważać za ideologa tej grupy.

Jednym z najważniejszych celów, które od początku stawało sobie to ugrupowanie (działające przede wszystkim w środowiskach katolickich) była walka o zmianę ustawy o warunkach dopuszczałości przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 roku.

11 grudnia 1977 r. Komitet zorganizował akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu domagającą się zmiany tej ustawy. Zwrcono się do innych ugrupowań opozycyjnych o współudział w tej akcji, ale poza działaczami ROPCiO nikt z tzw. demokratycznej opozycji nie chciał się dołączyć do neoendeków. KSS KOR wręcz stanowczo odmówił, stwierdzając, że popiera tę ustawę, mimo że w innych sprawach krytykuje władze państwowe PRL.

Neoendecy pod swoją petycją zebrali około 12 tys. podpisów. Było to więcej niż w sumie w tym czasie zebrał KOR pod wszystkimi przedstawianymi przez siebie petycjami.

W pierwszym numerze „Samoobrony Polskiej” sformułowano następujące zadania Komitetu:

■ Obrona życia — zwalczanie przerywania ciąży, walka z próbami legalizacji eutanazji.

■ Obrona rodziny — zwalczanie niemoralności, sprawy prawidłowego wyżywienia, zapewnienie każdej rodzinie mieszkania, obrona trwałości i dziedzictwa rodziny, obrona prawa rodziców do wychowywania dzieci.

■ Obrona narodu — obrona każdej wartości prawdziwie polskiej, a w szczególności wiary, samorządności społeczeństwa, suwerenności naro-

du, historii, tradycji i kultury, prawdy i jawnosci w życiu publicznym, wsi polskiej, kultury politycznej społeczeństwa oraz prawa do samokształcenia politycznego i społecznego, prawa do moralnego i polskiego wychowywania dzieci i młodzieży.

Jak widać, ugrupowanie to nastawione było nie tyle na doraźną walkę polityczną, ile na swoego rodzaju „pracę organiczną”. Warto też zaznaczyć, że KSP stoi konsekwentnie na stanowisku, że głównym zagrożeniem dla bronionych przezeń wartości, dla Polski jest nacjonalizm niemiecki i szowinizm żydowski, natomiast ZSRR jest dla Polski sojusznikiem zapewniającym ochronę przed tymi siłami.

W numerze 13 „Samoobrony Polskiej” z 31 grudnia 1980 roku stwierdzono:

„...szowinizm żydowski w świecie wyraźnie wzmacnił swoje pozycje. Według zagranicznych publikacji kontroluje on m.in. 80% zachodniego przemysłu i finansów, dominuje w propagandzie, nauce i kulturze, steruje tzw. opinią publiczną. Toteż rządy państw zachodnich reprezentują, bo muszą pod groźbą obalenia, interesy żydo-masonskie. Obóz sowiecki bez względu na to co sądzimy o jego systemie, stanowi dla szowinizmu żydowskiego zapórę w jego planach opanowania świata. W walce jaką się toczy między dwoma blokami antyrosyjskość i antysowieckość polska staje się przedmiotem międzynarodowej manipulacji. Musimy być tego świadomi, świadomi, że wiele jest sił, które by chętnie popchnęły nas do antysowieckiego powstania, dla wyciągnięcia stąd określonych korzyści. (...) Wśród tych sił są również i Niemcy, pracą do zjednoczenia kraju kosztem Polski”.

Jak z tego widać neoendecy zmodyfikowali tradycyjną, przedwojenną ideologię swego obozu. Przedwojenna endecja atakowała tzw. żydokomunę i — zwłaszcza w latach trzydziestych — uprawiała propagandę antysemicką atakującą wszystkich Żydów; natomiast współcześni neoendecy z KSP atakują tylko „szowinistów żydowskich”, a więc nawet nie wszystkich nacjonalistów żydowskich (szowinizm bowiem jest skrajną odmianą nacjonalizmu), nie mówiąc już o wszystkich Żydach.

W kolejnych numerach „Samoobrony Polskiej” oprócz aktualnej publicystyki — która do lata 1980 roku zajmowała stosunkowo niewiele miejsca — prowadzone były również pewne stałe działały tematyczne takie jak: nauka o cywilizacjach Feliksa Koniecznego (przedwojennego polskiego historiozofa), myśl polityczna Romana Dmowskiego, dział nazwany „prawdziwa historia Polski” — w który eksponowano historię ruchu narodowego, wreszcie dział poświęcony „masonerii i światowej polityce żydowskiej”.

Neoendecy z KSP stoją na gruncie ortodoksyjnie katolickim. Uważają, że progresiści w Kościele, wykorzystując odnowę posoborową działają w interesie masonerii i rozsadzają katolicyzm od środka.

Chociaż w pierwszym okresie swej działalności

neoendecy nie atakowali wprost KOR ani ROPOCO, sami stali się przedmiotem ataku ze strony działacza KOR — Jacka Bierezina, który w „Kulturze” paryskiej z września 1979 roku opublikował artykuł „Ciemnogród niezależny”. Czytamy w nim m.in.:

„Po niezależnym Komitecie Samoobrony Społecznej KOR, Niezależnej Oficynie Wydawniczej, niezależnej prasie i niezależnych twórcach, przyszła kolej na niezależną ksenofobię, niezależną parafiańską i niezależny obskuratoryzm”.

W numerze 10 „Samoobrony Polskiej” ze stycznia 1980 roku, neoendecy, polemizując z Bierezinem stwierdzili z kolei:

„Te słowa-wytrychy były szczególnie modne w okresie stalinowskim, w czasach gdy dzisiaj »liberałowie«, a wówczas prześladowcy naszego narodu, nazywali »ciemnogrodem« przeważnie Kościół i księży, a »obskuratami« tzw. reakcję, czyli przeważającą większość narodu; »liberałowie« ci preferowali szczególnie walkę z przeciwnikiem, który miał zakneblowane usta (z powodu braku dostępu do środków masowego przekazu). (...) Jeżeli — panowie z KOR-u — tak pilno Wam do publicznej wymiany zdanie (...) to gotowiśmy ją podjąć.

Na początek np. możemy zacząć rozmawiać o zamęczeniu i wymordowaniu tysięcy najlepszych patriotów polskich, w tym również i wielu uczciwych Żydów, w tzw. okresie stalinowskim, przez skrajnie szowinistyczne, występujące w barwach marksistowskich środowiska żydowskie; o oglądaniu przez nie najszerszych warstw Polaków poprzez kłamliwą propagandę, o fałszowaniu historii w podręcznikach szkolnych, z których musiała uczyć się nasza młodzież (...) A potem możemy, ciągle w tym samym kontekście, zacząć omawiać życiorysy niektórych aktywistów, sympatyków i członków KOR-u. Wasza wola, wybierajcie!”

W okresie letnich strajków w 1980 roku neoendecy wykazali typową dla swego obozu nieumiejętność skutecznego dotarcia do środowisk robotniczych i zostali na tym polu zdystansowani przez KOR i sprzymierzone z nim siły, które zresztą dysponowały bez porównania większymi od neoendeców środkami materialnymi, a także wsparciem ze strony propagandy zachodniej.

Wkrótce jednak potem neoendecy starali się dotrzeć do robotników, starając się wyjaśnić im faktyczną rolę KOR. W numerze 13 „Samoobrony Polskiej” z 31 grudnia 1980 roku, w artykule „O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych” postulowano usunięcie KOR z „Solidarności”, stwierdzając m.in.:

„Byłoby niebezpiecznym uproszczeniem twierdzić, że »Solidarność« to tylko KOR i związane z nim siły i nic więcej. Tak oczywiście nie jest. Jest tam przede wszystkim kilka milionów Polaków. (...) Jednak tylko KOR, ugrupowanie uznanie przez kierownictwo »Solidarności«, stanowi zorganizowaną grupę polityczną w tej masie i tylko on wie dokąd należy zdążyć. Toteż mimo, że stanowi on nikłą mniejszość w całości i stać

go tylko na obsadzenie kadrowe tylko centrali i dwóch — trzech regionów, może jednak nadać kierunek całemu ruchowi".

W artykule tym stwierdzono również:

"Nie jest też wykluczone, co sugerowaliśmy w numerze jedenastym »Samoobrony«, że w okresie gierkowskim mieliśmy do czynienia ze spiskiem antypolskim. Polegać by miał on z jednej strony na zaciąganiu ogromnych kredytów zagranicznych głównie zachodnich i uzależnieniu nas również politycznym od pożyczkodawców, z drugiej zaś strony na przetrwonienniu i zmarnowaniu tych kredytów tak, by w kraju niewiele z tego zostało i by sytuacja bezustannie pogarszała się. Stąd już był tylko krok (i dodajmy jest) do wybuchu walk wewnętrznych i do sprowokowania w ten sposób obcego najazdu. Ten niszczycielski, widoczny na każdym kroku, charakter poczynań władz powodował stan rosnącej niemocy i przygnębienia wśród co uczciwszych członków partii, w społeczeństwie zaś powiększał niewiarę w szczerość intencji nowej ekipy partyjnej".

W tym samym numerze, w artykule pt. „Czym jest KOR?” w następujący sposób scharakteryzowano tę organizację:

„Grupa kierownicza KOR-u ukrywa swoją przeszłość, krzykliwie zgłusza ją swymi osiągnięciami. Faktyczne kierownictwo KOR-u składa się z kilku — kilkunastu osób (na 34 członków) wyłonionych z dwu grup wiekowych: ze starych aktywistów partyjnych okresu stalinowskiego oraz z młodych ich wychowanków. Do grupy pierwszej należy m.in. p. Steinsbergowa i p. Cohn — oboje obroncy w tajnych procesach stalinowskich, w trakcie których, nieraz na miejscu mordowano wielu najlepszych patriotów polskich. (...) Należą do niej także propagandziści i piewcy stalinizmu w rodzaju p. Andrzejewskiego czy p. Woroszyłskiego (nieformalny członek KOR-u). Grupa druga — młodsza i nieco liczniejsza składa się z b. działaczy trockistowskich. Były, ponieważ niektórzy z nich zapewniają, niezbyt co prawda głośno, o swoim rozbacie z trockizmem i marksizmem. Należą do nich m.in. Kuroń, Michnik, Modzelewski, Blumsztajn, Lityński, Celiński, Borusewicz. Trockizm — doktryna rewolucyjna Lwa Trockiego — Żyda z Rosji (prawdziwe nazwisko Bronsztajn) (...) Celem jej pozostaje niezmienne dążenie do natychmiastowego zaprowadzenia »prawdziwego komunizmu« (...) w drodze ciągle stopniowanej przemocy. Trockizm nie uznaje ani narodów ani ojczyzny (...) Mimo różnorodności form działania (np. na Zachodzie będzie to terroryzm polityczny w rodzaju »Czerwonych Brygad«) wspólna wszystkim odłamom trockizmu pozostaje teoria »permanentnej rewolucji« — tj. utrzymywanie i zwiększenie stanu bezustannego napięcia. Ani chwili spokoju społecznego — oto dewiza działalności trockistów.

Dzisiaj czołowi ongiś działacze tej grupy — Kuroń, Modzelewski, Michnik — nie przyznają się do trockizmu, podają się za socjaldemokratów, za liberalów lewicowych, lub za bliżej niesprecy-

zowaną »lewigę laicką«. Fakty jednak zdają się świadczyć, że zachowali wiele ze swych dawnych przekonań. Wystarczy tylko pod kątem »permanentnej rewolucji« prześledzić proces powstawania i rozwoju nowych związków zawodowych".

W tym artykule w następujący sposób scharakteryzowano stosunki między KOR a „Wolną Europą” i innymi qśródami zachodnimi:

„Zródo sukcesów KOR — tkwi przede wszystkim w »Wolnej Europie«; bez niej byłby on kilka razy słabszy. Nie tylko w tym jednak. Czytelniccy prasy emigracyjnej wiedzą, że KOR otrzymuje ciągle, systematyczne wsparcie finansowe od Polonii światowej oraz z wielu innych również niepolskich źródeł. Pozwala to KORowi na utrzymywanie, jak się szacuje, kilkudziesięciu niepracujących zawodowo działaczy, których głównym zajęciem jest robota polityczna. Inne ruchy, w tym przede wszystkim — ruch narodowy, pozbawione wsparcia finansowego nie mogą sobie na to pozwolić".

W okresie, kiedy działacze KOR zorganizowali na Uniwersytecie Warszawskim sławne obchody rocznicy zajścia marcowych z 1968 roku, w numerze 14 „Samoobrony Polskiej” z dnia 3 marca 1981 r. zamieszczony został artykuł „Marcowa rocznica”, w którym czytamy m.in.:

„Na koniec (...) warto może powrócić do sprawy owych »cieszących się powszechnym szacunkiem« profesorów UW. Stara to metoda propagandowa w mawiać w wytypowanych ludzi »wielkość«, »szacunek«, »sławę«, »intelektualizm« itp. Tak jest i tym razem. Warto więc przede wszystkim zauważać, że wszyscyowi »sławni« profesorowie, ale oczywiście nie tylko profesorowie także »znani« i »znakomici« artyści, pisarze, poeci, publicyści, ekonomiści, działacze itp. — kreowani zostali na takich przez samych swoich, tj. szowiniów żydowskich, wielu w okresie najgorszych prześladowań naszego narodu, za »zasięgi« położone na tym polu.

W rzeczywistości (oczywiście nie zawsze) prezentują oni często poziom dość mierny, a nawet zastraszać niski, tak niski, że wiele opanowanych przez nich dziedzin życia chyli się ku upadkowi. Tak jest np. w nauce, gdzie całe gromady trutni konsumują społeczne fundusze. Stajnia to raczej Augiasza niż polska nauka, tym bardziej, że wielu prezentuje zastraszać niski poziom moralny. Podobnie rzeczą ma się z wieloma »sławnymi« literatami. Członkami ZLP są przeważnie tłumacze, a o dziełach na mianę Sienkiewicza, Reymonta, Mickiewicza, jakoś stamtąd nie słyszać. Nie mają więc żadnego prawa uważać się za sumienie naszego narodu, jak to dość często usiłują czyrić. Konkretnie zaś »prof.« Baczkó w r. 1968 nie mógł się pochwalić ukończeniem matury, a przyszedł do PAN i na UW prosto z UB, gdzie niewątpliwie cieszył się u swych przełożonych »powszechnym szacunkiem«. A u swych ofiar? »Sławny« zaś prof. Kołakowski, czołowy dziś obronca praw człowieka na Zachodzie, specjalizował się głównie w zwalczaniu religii katolickiej, godził więc w fundamentalne prawa czło-

wieka. Wszyscy zaś »skrzywdzeni« »profesorowie« brali aktywny udział w prześladowaniach profesorów polskich z prawdziwego zdarzenia: Tatarkiewicza, Ajdukiewicza, Kotarbińskiego. Jak więc w świetle tych faktów wygląda Senat Uniwersytetu Warszawskiego, zasłużonej uczelni polskiej? Komu powierzono wychowywanie studentów polskich? Sądzimy, że na te i tego typu pytania odpowiedzą sobie nasi Czytelnicy już we własnym zakresie".

W okresie kampanii wyborczej w „Solidarności”, Komitet Samoobrony Polskiej wydał w dniu 6 czerwca 1981 roku „Apel do członków i sympatyków „Solidarności”, który był kolportowany m.in. podczas wyborów w regionie „Mazowsze”. „Liberałowie” z „Solidarności” usunęli jednak neoendeckich kolporterów, mimo że przy innych okazjach głosili zasadę „swobody krażenia informacji” i „swobodnego dostępu do różnych źródeł informacji”.

W „Apelu” tym czytamy m.in.:

„Trzeba od razu stwierdzić, że szerokie masy członkowskie nadal obdarzają »Solidarność« swoim zaufaniem i sympatią, jako organizację własną, wyrosłą z najbardziej żywotnych potrzeb narodu. Masy te jednak nie są świadome istotnego stanu rzeczy we władzach związkowych. (...)

Władze »Solidarności« dążą do utworzenia nigdzie na świecie nie spotykanej formacji, łączącej w sobie funkcje partii politycznej i związku zawodowego. W dążeniu do osiągnięcia tego celu stawia się na jedną kartę losy kraju, przyjmuje nawet możliwość obcej interwencji (...)

CZYM JEST KOR? Na ogół ugrupowanie to reklamuje się jako organizacja o celach samoobronnych i patriotycznych. W rzeczywistości jednak dla ludzi myślących kategoriami polskimi jest to po prostu nowe wcielenie mafijnej organizacji szowinistów żydowskich, tym razem pod pokrywką rzekomej obrony robotników. (...)

Celem KOR-u jest uchwycenie władzy nad Polakami przy pomocy »Solidarności« i (...) skrzydła partii, z którym współpracują. Oczywiście po spełnieniu tego zadania »Solidarność« zostałaby przez nich zlikwidowana. W przypadku zaś, gdyby nie udało się uchwycić władzy, zdążyć będą do sprowokowania (...) najazdu, by utopić nasz kraj we krwi i wyniszczyć najlepsze żywioły polskie. Temu drugiemu celowi służy każde zwiększenie napięcia społecznego.

KOR wcisnął się do »Solidarności« jeszcze w okresie strajków sierpniowych, opanowując, wobec braku zorganizowanych sił polskich, centralę Związku i poszczególne MKZ-ty m.in. Gdańsk, Warszawę, Wrocław. (...)

W odwodzie, w przypadku gdyby nie powiodło się KOR-owi, pozostaje grupa KIK-u z redaktorem naczelnym pisma »Solidarność« oraz członkowie Klubu »Doświadczenie i Przyszłość«. Cele ich zbieżne są z celami KOR-u, tyle, że realizacja ich obliczona jest na dłuższy przeciag czasu.

Co robić? Mimo tych degeneracyjnych procesów trzeba jednak próbować ratować Związek. Jest to bowiem, mimo wszystko nasza narodowa

nadzieja. Oczywiście mogą to tylko czynić ludzie uczciwi, owiani jak najlepszymi obywatelskimi i patriotycznymi intencjami. Do nich przede wszystkim skierowany jest ten apel.

Po pierwsze — należy doprowadzić do utraty w wyborach wszystkich członków aktualnych władz związkowych: z MKZ i Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Z wyjątkiem być może — Wałęsy, Świtonia i Rozpłochowskiego. (...) Wszyscy inni powinni przepaść w wyborach. Oddali bowiem w pachł Związek obcej i wrogiej organizacji, wikując tym samym »Solidarność« w walkę polityczną o cele obce ruchowi związkowemu.

Po wtóre — należy natychmiast przepędzić KOR i jego wspólników z »Solidarności«. Przede wszystkim z prasy, finansów i propagandy. Następnie z kadr i ekspertyz. Na ich miejsce wziąć uczciwych Polaków.

Po trzecie — nie oglądając się na aktualne władze związkowe rozpoczęć walkę o wyżywienie narodu i o ukaranie przestępcoów polityczno-gospodarczych. (...)

Po czwarte wreszcie — wystąpić w obronie życia dzieci nienarodzonych, mordowanych obecnie tysiącami przez chciwych zysku lekarzy».

Zadna z tych propozycji nie została zrealizowana przez »Solidarność«, w tym nawet ostatnia — mimo że czołowi działacze Związku reklamowali ostentacyjnie swój katolicyzm.

Podczas I Zjazdu »Solidarności« działacze KSP rozprowadzili wśród delegatów analogiczną ulotkę pt. „Apel do delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, w której czytamy m.in.:

„Do sprawowania władzy nadają się jednak tylko odpowiedni ludzie. »Odpowiedni« to znaczy tacy, którzy posiadli wysoki poziom wiedzy politycznej i związane z tym praktyczne umiejętności jej wyzyskiwania w interesie narodu. Wbrew pozorom »Solidarność« posiada takie kadry. Nie mogą ich oczywiście stanowić ani szeregowi członkowie Związku, ani nawet przeważająca większość działaczy i członków MKZ czy KKP z uwagi na brak podstawowej wstępnej orientacji w sprawach politycznych. Toteż służą oni, bo takie są prawidła gry politycznej, innej, bardziej świadomej grupie osób lub organizacji. Tą organizacją jest KOR i sprzymierzone z nim siły KIK i DiP (»Doświadczenie i Przyszłość«).(...)

Amatorom zaś konfrontacji z ZSRR — ludziom nieodpowiedzialnym, szaleńcom, prowokatorom i jawnym dywersantom, chcemy przypomnieć, że ZSRR jest mocarstwem światowym, z którego wola liczącą się wszyscy moźliwi tego świata, że Stanami Zjednoczonymi na czele, i że budżet wojskowy ZSRR jest 150 razy większy niż Polski. Nie lekceważmy więc potęgi Rosji Radzieckiej, a także przy okazji, i siły odpornej PZPR. Pamiętajmy także, że w podsycaniu nienawiści do Rosji i w wywołaniu powstania antysowieckiego lub antykomunistycznego zainteresowani są Niemcy, dający do zjednoczenia swego kraju i do zagarnięcia naszych ziem zachodnich, oraz międzynarodówka szowinistów żydowskich, zainteresowani są

sowana w przehwycie władzy w bloku wschodnim. (...)

Wróćmy teraz do siły kierowniczej „Solidarności” — KOR-u i sprzymierzonej z nim spółki kłkowsko-dipowskiej. (...) W rzeczywistości ogromne fundusze jakie KOR otrzymywał, pochodziły z wielu źródeł, w tym także antypolskich, osławione zaś „szykany” nic mu nie szkodziły, a zwiększały tylko jego popularność. Nie ma wątpliwości, że reżim Gierka mógł zlikwidować KOR w ciągu kilkudziesięciu godzin, i jeżeli tego nie uczynił, to dlatego, że zgodził się na jego istnienie. Co więcej: istniała dyskretna kolaboracja korowsko-gierska. Np. warunkiem niejednej pożyczki zagranicznej było pozostawienie KOR-u w spokoju i Gierek to przyjmował. Kolaboracja ta trwa do dziś, m.in. to KOR w „Solidarności” skutecznie jak dotychczas blokuje żądania „rozliczenia” góry gierskiej oraz zakazu wywozu żywności za granicę i zaciągania nowych pożyczek. (...)

Siedząc dotychczasowe poczynania Związku jako całości, a w szczególności przedsięwzięcia jego władz naczelnych, widać dość jasno, że kroczył on przede wszystkim drogą „permanentnej rewolucji”, i że drogą tą będzie szedł nadal, ku katastrofie Polski, jeżeli nie usunie korowców ze swego wnętrza”.

W dalszej części powtórzono czteropunktowy program analogiczny jak w apelu czerwcowym.

W ostatnim, wydanym przed wprowadzeniem stanu wojennego, numerze 16 „Samoobrony Polskiej” z października — listopada 1981 roku, opublikowano artykuł „Stan polityczny kraju”. Spotykamy tu następującą charakterystykę tego stanu:

„Charakteryzuje się on ogółeniem rynku wewnętrznego z towarów, ciągłymi falami strajków i napięć, potwornym, zbliżonym do granic wytrzymałości nerwowej zmęczeniem mas ludzkich, wreszcie — faktyczną bezczynnością władz partyjno-państwowych”.

O sytuacji w ugrupowaniach opozycyjnych we wspomnianym numerze „Samoobrony Polskiej” stwierdza się:

„W chwili, obecnej można bez zbytniej obawy ryzyka błędu stwierdzić, że szwiniści żydowscy kontrolują już szereg ogólnie znanych ugrupowań, takich jak: Ruch Młodej Polski, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, niedawno utworzony Klub Służby Niepodległości. Bardzo pod tym względem jest niewyraźna sytuacja w Konfederacji Polski Niepodległej. (...) Również do kształtującego się ruchu narodowego, mamy prawo przypuszczać, wciskając się elementy antynarodowe. Jak nam się wydaje, penetracja idzie z dwu stron: ze strony liberalno-nacjonalistycznej i ze strony krzykliwie antyżydowskiej. W nurt pierwszy zaangażowała się część środowiska staroendeckiego w kraju i na emigracji, ze znanym działaczem „Solidarności” na czele. O nurcie drugim napiszemy, kiedy zbierzemy dostateczne po temu informacje. Sygnalizujemy tylko, że podobno w Gdańsku pojawiła się „Młodzież

Wszechpolska” skandująca hasła propolsudczykowskie, jakoś zdecydowanie „antysyjonistyczna” grupa „Narodowych Socjalistów Polskich”, ozywa neo Zadruga”.

„Klucz do zmiany sytuacji na lepsze tkwi nie-wątpliwie w Partii. (...) Wiele zależy jednak i od „Solidarności”, od tkwiących w niej sił polskich, od Kościoła, od wszystkich wreszcie innych organizowanych i rozproszonych sił polskich, od tego czy potrafimy podjąć rzucone nam wyzwanie”.

W tym samym numerze „Samoobrony Polskiej” zamieszczono artykuł zatytułowany „Sylwetka twórcy programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”, w którym czytamy:

„Program „Solidarności” uchwalony na I jej Zjeździe, odbiera się raczej jako dość mętny, ogólnikowy i postulatywny. Ma to prawdopodobnie być worek, w który można będzie włożyć dość dowolne treści. Nikt też, właściwie z władzami „Solidarności”, nie traktuje go na serio, poważnie.

Twórcą owego programu „Samorządnej Rzeczypospolitej” jest doc. dr Bronisław Geremek z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący poza tym Rady Programowo-Konsultacyjnej przy KKP, jedna z szarych eminencji „Solidarności”. Kim jest człowiek tak wszechstronnie zaangażowany? (...) był aktywnym funkcjonariuszem ZMP, zacieklejnym stalinowcem, (...) na Uniwersytecie Warszawskim, jako doc. historii, fałszował historię Polski oraz niszczył wszystkich pracowników naukowych zdradzających jakiekolwiek sympatie do polskości. Pełnił w tym czasie funkcje II sekretarza partii na uczelni, oraz sekretarza POP PZPR w PAN. Wyjeżdżając za granicę utrzymywał stosunki z lożą masońską „Copernik” w Paryżu oraz pismem „Kultura”. Po zdławieniu puczu syjonistycznego w 1968 r., złożył legitymację partyjną oraz nawiązał kontakty z „opozycją”. Stał się ogromnym zwolennikiem „prawdy” i „wolności”. Oczywiście współdziałał z KOR-em, a po wybuchu strajków na Wybrzeżu, wkręcił się natychmiast wraz z T. Mazowieckim na jednego z „ekspertów” przyszkiej „Solidarności”. Mimo nie wybrania go na Zjeździe do władz Związku, usiłuje mu nadal „pomagać”.

Numer 16 „Samoobrony Polskiej” był numerem ostatnim, bowiem po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego Komitet Samoobrony Polskiej zawiesił swoją działalność.

#### NIEZALEŻNA GRUPA POLITYCZNA

Niezależna Grupa Polityczna rozpoczęła swą działalność 5 stycznia 1978 r., wydając Deklarację, w której stwierdza m.in.:

„Ośrodki syjonistyczne poprzez swoje ośrodki w kraju i za granicą, jak na przykład (...) Radio Wolna Europa i paryska Kultura, dążą nadal do anarchizacji życia politycznego, gospodarczego i społecznego, do zachwiania pozycji międzynarodowej Polski. Początkowo siły te skupiały się wokół tak zwanego Komitetu Obrony Robotników.

Wkrótce rozszerzyły swoją działalność poprzez utworzenie szeregu organizacji, o pozornie różnych programach politycznych, określając się między sobą jako „lewicowe”, „centrowe”, „prawicowe”, ale mających wspólną genezę i cele wrogie Polsce (...).

„Opozycja demokratyczna”, jej kierownicy, wzywają do utworzenia międzynarodowych komisji ingerujących w sprawy polskie, zwracając się do przywódców obcych państw o pomoc, otrzymującą pieniądze od międzynarodowych organizacji. Są to ci, którzy niezależnie od głoszonych poglądów są kosmopolitami, zawsze uzależnionymi od wrogów Polski. Tym, którzy nie poczuwają się do polskości, nie mogą uznać racji narodowych trzeba stworzyć możliwość opuszczenia Polski”.

Główną formą działalności NGP jest publicystyka w Biuletynie NGP — którego wyszło kilka numerów — oraz wydawanie doraźnych ulotek-oświadczeń. W Biuletynie NGP, oprócz aktualności politycznych, poruszane są również zagadnienia historyczne w tradycyjnym endeckim ujęciu. NGP zwracała od początku swej działalności, w swej publicystyce uwagę na niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony niemieckiego rewizjonizmu, stojąc przy tym na stanowisku konieczności sojuszu Polski z ZSRR. Rzecznikiem NGP jest Mariusz Urban.

W numerze 3 Biuletynu NGP z dnia 9 listopada 1978 r. zamieszczono artykuł „O niezależność pracy narodowej”, który określił warunki pracy narodowej i zawierał propozycję utworzenia porozumienia będącego alternatywą tzw. opozycji demokratycznej.

Po wielkiej fali strajków w lecie 1980 roku, Niezależna Grupa Polityczna wydała 4 października 1980 r. oświadczenie pt. „W obronie racji narodowych przed anarchią społeczną i egoizmem partyjnym”. Wskazano w nim na trockistowską genezę KOR, stwierdzając ponadto, że:

„Lewacką genezę ma także zespół ekspertów włączających się do ruchu wspomagającego robotników, a wywodzących się z Klubu Inteligencji Katolickiej. Ich przewodniczący, Mazowiecki, w latach sześćdziesiątych zwolennik „socjalizmu z ludzką twarzą”, jest stałym uczestnikiem prac KSS KOR-u (...) Udział korowców w niezależnym, samorządnym ruchu związkowym stanowi zagrożenie podporządkowania jego działalności ich eskalowanym celom politycznym, które prowadzą do anarchii, uniemożliwiającej rozwiązanie kryzysu w Polsce”.

Neoendecy z NGP przez cały 1981 rok bardzo aktywnie prowadzili walkę z KOR i jego wpływami w „Solidarności”.

W dniu 24 października 1981 roku wydano komunikat o powołaniu z inicjatywy NGP Zespołu Informacyjnego Ruchu Narodowego, stwierdzono przy tym:

„Celem Zespołu jest informowanie o wszelkich, autentycznie narodowych przedsięwzięciach, oraz upowszechnianie ich dorobku”.

Ten Zespół Informacyjny w jesieni 1981 roku

wydał dwa dokumenty. Pierwszy z nich to list redaktora Wydawnictwa NGP Krzysztofa Kaltowskiego z dnia 28 października 1981 r. do Wydziału Wykonawczego emigracyjnego Stronnictwa Narodowego w USA, w którym poruszono problem Ruchu Młodej Polski. Autor listu stwierdził:

„Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko narodowcy związani z NGP uważają Ruch Młodej Polski za organizację o niepolskim rodowodzie i profilu działania, obliczonym na jak największą penetrację środowisk polskich i neutralizację działań narodowych”.

Drugi to „List do narodowców” Bogusława Zbijewskiego (przedstawionego jako publicysta i działacz społeczny z Wrocławia) z dnia 18 listopada 1981 r. W Liście tym autor stwierdza m.in.:

„Na emigracji pokutuje styl myślenia pozostały po przedwojennym rozumieniu „kwestii żydowskiej”. Brak jest zrozumienia tego, że dziś zagrożenie polega nie na »ilości«, lecz na »jakości«. Stosunkowo niewielka liczba szowinistów żydowskich odgrywa w życiu naszego kraju bardzo dużą rolę, gdyż posiadają oni wpływy w układzie politycznym oficjalnym i nieoficjalnym. Natomiast istnieje zrozumienie tego problemu w skali ponadnarodowej, ale walki ze światowymi interesami żydowskimi nie podejmuje się. Strach próbuje pokryć się odmienną taktyką działania. (...) Analogicznie wygląda sprawa stosunku do masonerii”.

W konkluzji swego listu B. Zbijewski solidaryzuje się z opublikowanym wcześniej „Listem otwartym NGP do członków SN-u na emigracji” zaprzeczającym Stronnictwu Narodowemu prawa do uważania się za oficjalną reprezentację ruchu narodowego.

Publikacje te świadczą wyraźnie o zdecydowanym konflikcie neoendeków krajowych z emigracyjną tradycyjną endecją, która zachowuje ciąłość organizacyjną od okresu przedwojennego.

#### RUCH POROZUMIENIA NARODOWEGO

Ruch Porozumienia Narodowego powstał w drugiej połowie 1980 roku. Wydaje on czasopismo „Przedmurze”, którego wyszło już ponad trzydzieści numerów. Redaktorem naczelnym „Przedmurza”, a zarazem głównym ideologiem tej grupy jest Edward Froń.

RPN stanowi niewątpliwie najbardziej skrajną odmianę współczesnej neoendecji. Uprawia on w swym organie prasowym antysemicką propagandę wzorowaną na publicystyce endeciej z lat trzydziestych. Antysemityzm ten stanowi właściwie główny trzon ideologii tego ugrupowania. Skrajność poglądów reprezentowanych przez „Przedmurze” i RPN powoduje, że nawet większość grup neoendeckich dystansuje się od tego ugrupowania.

W pierwszych numerach „Przedmurza” przedrukowywano fragmenty z przedwojennej prasy endeciej. Np. w numerze 5 z 1 lutego 1981 roku

zamieszczono następujące informacje pochodzące wprost z przedwojennej prasy endeckiej:

„W kwietniu 1917 roku Jakub Schiff począł zaopatrywać Trockiego (...) Ze Sztokholmu Żyd Maks Wartburg zaopatrywał również Trockiego i towarzyszy, byli oni także zaopatrywani przez syndykat westfalsko-reński, znaczne przedsiębiorstwo żydowskie, oraz innego Żyda Olefa Aschberga z Nye Banken w Stockholmie, którego córka wyszła za Trockiego. W ten sposób zostały nawiązane stosunki między multimilionerami żydowskimi, a żydowskimi proletariuszami.”

„Przedmurze” nie ograniczało się do przepisywania z przedwojennej literatury endeckiej, w tym samym duchu ustosunkowywało się również do spraw bieżących. W cytowanym numerze „Przedmurza”, w rozdziale zatytułowanym „Żydowski plan rozwiązania „sprawy polskiej” czytamy m.in.:

„Światowa plutokracja przygotowała plan zbrodni na wielkim narodzie na skalę dotąd niespotykaną w dziejach. Jedna z technik tego planu jest hojne udzielanie olbrzymich, w istocie nadmiernych i gospodarczo bezsensownych kredytów (...) dgnitarzom w Polsce, z jednogłośnym zbieganiem o to, by te środki wykorzystano jak najgorzej (techniki korupcyjne). (...) Pożyczki te są obecnie zupełnie irracjonalne z punktu widzenia bankowego (...). Zatem motywacja tych pożyczek jest pozaekonomiczna, jest to motywacja ideologiczna. Chodzi o to, by przy pomocy tych gigantycznych, z samego założenia zmalwersowanych, negatywnych pożyczek wprowadzić nasz Kraj w stan permanentnego ubóstwa i chaosu, bez jakiegokolwiek pomyślnej perspektywy w bliższej, a może i dalszej przyszłości (to zależy ile się jeszcze Zachodowi „uda” nam pozyczyć dolarów). Kalkulacja jest prosta: rozgoryczona i zrozpaczona ludność, umiejętnie poprowadzona przez miejscowych agentów żydostwa oraz przez zagraniczne środki przekazu (np. radio „Wolna Europa”) powinna zerwać się do walki, co powinno doprowadzić do zbrojnej interwencji (...).”

Jak z tego widać neoendecy z RPN — podobnie jak przedwojeni klasyczni endecy — nie uznają rozróżnienia między żydowskimi kapitalistami i żydowskimi proletariuszami, którzy przecież są przez tych kapitalistów wyzyskiwani, podobnie jak robotnicy innych narodów w krajach kapitalistycznych. To podejście do problemu żydowskiego w zasadniczy sposób odróżnia RPN nawet od innych grup neoendeckich, które atakują tylko „szowinistów żydowskich” lub „syjonistów”, a nie wszystkich Żydów — jak to robi RPN.

W artykule „KOR — ważny element w planie zbrodni”, w cytowanym numerze „Przedmurza” czytamy:

„Teraz już łatwiej można pojąć na czym polega istota lewackiej — kosmopolitycznej z ducha i treści grupy działania zwanej się Komitetem Samoobrony Społecznej KOR. Łatwiej zrozumieć jej miejsce w polskiej rzeczywistości oraz zadania jakie ma do spełnienia. Otóż stwierdzam z pełną odpowiedzialnością za słowo, że ci wszys-

cy Michnicy, Kuroniowie, Cohnowie, Blumsztajni, Gleichgewichtowie, Borusewicze, Steinsbergowie, Modzelewscy, Maciarewicze, Lipscy i im podobni to apostołowie zbrodni starannie zaplanowanej i przygotowanej, której ofiarą ma być nasza Ojczyzna. I mówię to za pięć dwunasta, a więc nie za późno. (...)

„Wolna Europa” — opanowana w całości przez Żydów polskojęzyczną radiostację na Zachodzie — przez jednostronną politykę emisijną stworzyła pozory jakoby jedyną liczącą się siłą opozycyjną w Kraju był KOR, i Jacek Kuroń — prawie narodowa świętość! Ścisła cenzura i selekcja informacji napływających z Kraju nie przepuszcza żadnych wiadomości o istnieniu polskiego ruchu narodowego, jego ideologii, programach, zamierzeniach i planach. Wskutek tej skoordynowanej propagandy prawie całość środków materialnych Polonii przekazywanych na rzecz całego krajowego ruchu oporu jest przechytywana przez KOR-owskich bojówkarzy. Nikt, poza wąskim gronem KOR-owskich „rabinów” nie ma dostępu do dysponowania tym tak istotnym składnikiem naszego przecież, bo polonijnego, majątku narodowego”.

Na zakończenie publicysta „Przedmurza” E. Fron stwierdza:

„Sprawa klaruje się coraz wyraźniej, dlatego chcę w tym miejscu wyraźnie oświadczyć, że po odzyskaniu pełnej samodzielności prawnej państwa polskiego, jeżeli siłą w nim stanowiącą będą reprezentowane przeze mnie ośrodki chrześcijańskiego nacjonalizmu, kwoty pożyczane przez banki zachodnie (z małymi być może wyjątkami) będą znacjonalizowane i przejdą bez żadnego odszkodowania na własność narodu Polaków. Osiobiście przed laty składałem w ambasadach czołowych państw Zachodu zdecydowane protesty przeciwko udzielaniu pożyczek Gierkowi i jego bandzie. Mimo że absurdalność, antypolski i antynarodowy charakter tych sum był już wtedy bardziej niż oczywisty, interwencje zostały zignorowane. No, ale jeżeli Bóg pozwoli to «nie ucieče co się odwlecze».”

Warto zauważyć, że ten element koncepcji RPN nie został zapożyczony z koncepcji przedwojennej endecji („ortodoksyjnej”), która jako stronnictwo burżuazyjne szanowała prawo własności kapitału. Mimo całej swej endeckiej ortodoksyjności, E. Fron stanął w tym wypadku na stanowisku lewicowym.

Jednakże w całej publicystyce RPN zdecydowanie dominują akcenty antysemickie. Np. w numerze 18 „Przedmurza”, w artykule „Kwestia żydowska w dzisiejszej Polsce” czytamy m.in.:

„Nie ważne jest przy tym ilu Żydów mieszka w Polsce: 100 tys., jak chcą optymiści, czy 300 tys., jak głoszą pesymiści. Żydów jest około 15 mln na świecie. Jest to jeden zwarty, zdyscyplinowany, solidarny, historycznie dojrzały i świadomy swych celów Naród. Działa w jednym imieniu, zachowuje swego ducha i zasadniczą odrębność kulturową. Nie wymagamy by się z nami

asymiliowali skoro zasady im na to nie pozwalały. Ale nie zgodzimy się też na to, by wszystkie swoje maliwersacje i występkie nadal ukrywali pod płaszczkiem rzekomej polskości".

Analiza publikacji opisanych wyżej trzech najważniejszych ugrupowań neoendeckich pozwala zorientować się w ich charakterze oraz w różnicach i podobieństwach jakie między nimi zachodzą. Ugrupowania neoendeckie wychodziły z pozycji ideologicznych prawicowych, ale w Polsce współczesnej problemem stosunku do własności środków produkcji — który zdecydowanie różnicował przedwojenne partie i ruchy polityczne — właściwie nie istnieje, gdyż nikt nawet nie osmiesza się publicznie wystąpić z koncepcją reprivatyzacji gospodarki narodowej, w związku z tym również i neoendecy nie kwestionują społecznej własności środków produkcji. Rozpatrując zaś problemy polityczne z punktu widzenia interesów narodowych, musieli stać na stano-

wisku konieczności sojuszu z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi i wynikających stąd konsekwencji. Inaczej mówiąc, dialektyka rzeczywistości zmusiła ich do zwrotu na lewo.

Lektura cytowanych wyżej publikacji pozwala się również zorientować, dlaczego w zachodnich środkach masowego przekazu, a także w tych, którymi dysponowała „Solidarność” (sterowanych głównie przez ludzi związanych z KOR) i wydawnictwach tzw. demokratycznej opozycji nie informowano szerokiej opinii publicznej nawet o istnieniu neoendecji, mimo że ugrupowania neoendeckie mają charakter prawicowy, katolicki i narodowy, a w dodatku działały bez zezwolenia kompetentnych władz państwowych PRL — a przecież „Solidarność” ostentacyjnie reklamowała się ze swoim katolicyzmem, nawiązywaniem do tradycji narodowych, a także twierdziła, że udziela poparcia różnym tzw. opozycyjnym organizacjom, które nie mogły uzyskać zezwolenia na swoją działalność. Okazało się jednak w praktyce, że głoszone przez siebie zasady, znakomita część kierownictwa „Solidarności” (zwłaszcza ta, która decydowała o jej publikacjach) traktowała w sposób „selektywny”.

## Nurt liberalno-wolnomularski (I)

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

Liberalno-wolnomularski nurt opozycji politycznej w Polsce w ostatnich latach wywarł istotny wpływ na sytuację w naszym kraju. Był on często trudno uchwytny, gdyż grupy wchodzące w jego skład stosowały z reguły mafijną socjotechnikę działania, starając się w sposób ukryty inspirować różne ugrupowania i ruchy społeczne.

Charakterystycznymi cechami, pozwalającymi zorientować się w faktycznych możliwościach tego nurtu, są — mafijna socjotechnika działania i nawiązanie do wywodzących się jeszcze z XVIII wieku elementów ideologii liberalno-wolnomularskiej, takich jak „obrona praw człowieka”, dążenie do „demokratyzacji ustroju” (oczywiście w stylu zachodnich państw burżuazyjnych) itp.

Na temat wolnomularstwa (zwanego potocznie masonerią) nasza opinia publiczna wie bardzo niewiele, mimo że ma ono już dość starą tradycję. Narosło też wokół tego tematu wiele mitów i legend. Jedne z nich przedstawiają wolnomularstwo jako apolityczną, humanitarną organizację, która dąży do doskonalenia moralnego ludzkości, inne zaś jako wszechwładną, demoniczną siłę wywierającą decydujący wpływ na historię świata.

Aby zrozumieć istotę oddziaływania nurtu liberalno-wolnomularskiego na nasze współczesne życie polityczne trzeba więc najpierw podać pewne zasadnicze informacje na temat historii, ideologii i socjotechniki działania wolnomularstwa i pokrewnych mu organizacji.

### PODSTAWOWE FUNKCJE WOLNOMULARSTWA W PANSTWACH DEMOKRACJI BURŻUAZYJNEJ

Propaganda burżuazyjna przedstawia państwa kapitalistyczne o ustroju demokratycznym jako kraje, w których funkcjonują: „wolna gra sił politycznych”, „wolne wybory”, „wolny obieg informacji” i temu podobne „instytucje wolnościowe”. Natomiast ani słowa nie wspomina o tym, że te wszystkie „wolnościowe” instytucje mają „dugie dno”, którym są bardzo skutecznie działające tajne burżuazyjne stowarzyszenia. Ich zadaniem jest przede wszystkim odpowiednie programowanie ideologiczne elity państwa burżuazyjno-demokratycznych oraz przyzwyczajanie jej członków do przestrzegania zasadniczych norm społecznych, na których opiera się funkcjonowanie ustroju kapitalistycznego (w tym również norm moralności burżuazyjnej).

Stowarzyszenia tego rodzaju upatrują sobie odpowiednich osobników, niepostrzeżenie ich obserwują, a następnie, po pewnym przygotowaniu psychologicznym, proponują wstąpienie do organizacji. Dzięki tego rodzaju metodzie tajne stowarzyszenie — nawet działające w interesie klas panujących w ustroju kapitalistycznym — może dobierać sobie kandydatów na członków w taki sposób, aby eliminować element oportunistyczny. Jest więc pod tym względem w znacznie lepszej sytuacji od jawnie działających partii politycznych.

Tajne stowarzyszenie programujące élite, jeżeli nie angażuje się bezpośrednio w doraźne walki polityczne, może wobec swych członków (a w pewnych wypadkach, gdy zdecyduje się działać jawnie, również i wobec otoczenia społecznego) występować nie w roli strony w konflikcie politycznym czy też bezpośredniego obrońcy istniejącego ustroju społeczno-politycznego, lecz w roli autorytetu ideowo-moralnego „wyższego rzędu”. Występując z takich pozycji może poddawać swych członków stopniowej indoktrynacji, narzucając im pewne ogólne normy etyczno-ideologiczne, mające jakieś piękne abstrakcyjno-ideowe uzasadnienie, a których praktyczne przestrzeganie gwarantuje, że ludzie postępujący zgodnie z tymi normami będą w najbardziej zasadniczych sprawach reprezentować interesy klas panujących w ustroju kapitalistycznym.

Indoktrynowani w ten sposób członkowie tajnego stowarzyszenia mogą następnie być członkami różnych, nawet rywalizujących ze sobą partii politycznych, ale ich postępowanie — nawet w trakcie walk o władzę — będzie zawsze w najogólniejszych zarysach zgodne z zasadniczymi normami, na których opiera się ustroj kapitalistyczny. Jeżeli decydująca część (która można nazywać „pakietem kontrolnym”) kadry kierowniczej głównych partii politycznych działających w danym kraju obsadzona zostanie członkami tego rodzaju tajnego (lub półtajnego) stowarzyszenia, wówczas, bez obawy o losy ustroju, klasy panujące, mogą dopuścić zarówno „wolną grę sił poli-

tycznych", jak i „wolne wybory”, „wolny obieg informacji” itp.

Czterdziestym masom wyborców nie podaje się do wiadomości, że funkcjonuje w ich państwie ukryty klucz mafijny, zabezpieczający „pakiet kontrolny” członkom tajnego stowarzyszenia. Istotą tego rodzaju manipulacji jest właśnie to, aby szerokie masy były przekonane, iż faktycznie dokonują jakiegoś istotnego wyboru. Jeżeli przy tym tajne stowarzyszenie, programujące kadry danego społeczeństwa powstrzyma się od częstych bezpośrednich interwencji w politykę bieżącą, zadowalając się sterowaniem pośrednim, wówczas walka polityczna między rywalizującymi partiami, mimo że dzięki ukrytemu kluczowi mafijnemu będzie utrzymana w bezpiecznych dla ustroju granicach, zachować może na zewnątrz pewne cechy autentyzmu — przede wszystkim zapewniając rotację partii aktualnie sprawujących władzę.

Przy programowaniu członków tajnych stowarzyszeń elity społeczeństw burżuazyjnych bardzo istotną rolę odgrywa wpajanie im poczucia nie tylko odrębności, ale wyższości w stosunku do reszty społeczeństwa, a nawet w stosunku do członków partii politycznych i innych organizacji, do których członkowie tajnego stowarzyszenia należą, a właściwie, ścisłe mówiąc — które infiltrują.

We współczesnych państwach demokracji burżuazyjnej największymi i najbardziej wpływowymi stowarzyszeniami tajnymi lub półtajnymi, spełniającymi opisane wyżej funkcje, są organizacje wolnomularskie i parawolnomularskie (jak np. Rotary Club).

Wolnomularstwo, które powstało na początku XVIII wieku w Anglii, przeniosło się dość szybko na kontynent europejski. W okresie rewolucji burżuazyjnej spełniało ono funkcje organizacji tajnej, której działalność zmierzała w ostatecznej konsekwencji do zmiany ustroju feudalnego i zastąpienia go ustrojem kapitalistycznym.

Podstawową koncepcją, która legła u podstaw doktryny wolnomularskiej, był indywidualizm i zasada uznania prawa jednostki do posiadania własnych poglądów oraz szacunek dla ludzi inaczej myślących. Kiedy powstały państwa demokracji burżuazyjnej, zasada ta umożliwiła wolnomularstwu wspólne programowanie ideowo-moralne elity różnych, często rywalizujących ze sobą partii politycznych i ruchów ideowych. Dzięki programowaniu opartemu na tej właśnie zasadzie walki między poszczególnymi burżuazyjnymi partiami i ruchami mogły być na ogół (przynajmniej z grubsza rzecz biorąc) utrzymywane w bezpiecznych dla ustroju kapitalistycznego granicach.

Z powyższej podstawowej zasady wynika prowadzona przez wolnomularstwo walka z „dogmatyzmem”, która w okresie kształtowania się kapitalistycznych stosunków produkcji odgrywała bardzo istotną rolę. W okresie tym bowiem, młoda, pełna burżuazja, zwalcząc w społeczeństwie to wszystko, co stanowiło przeszkodę dla rozwoju kapitalistycznych stosunków produkcji, atakowała Kościół katolicki, którego aparat organizacyjny i system programowania etyczno-ideologicznego były wówczas bardzo ścisłe związane z ustrojem feudalnym. Doktryna Kościoła kato-

lickiego oparta jest na systemie dogmatów, przy czym każdy prawowierny katolik zobowiązany jest uznawać wszystkie dogmaty, które Kościół do wierzenia podaje. W tej sytuacji zwalczanie „dogmatyzmu” w imię poszanowania prawa jednostki do posiadania własnych przekonań stanowiło skuteczną metodę ideologiczną (i nie tylko ideologiczną) walki z Kościołem katolickim. Nic więc dziwnego, że już w XVIII wieku papież Klemens XII rzucił ekskomunikę na wolnomularstwo, potwierdzoną później przez papieży Benedykta XIV, Piusa IX i Leona XIII.

Indywidualizm wolnomularski stanowił i nadal stanowi bardzo dobry fundament dla nadbudowy ideologicznej demokracji burżuazyjnej. Cel ogólny, który wolnomularstwo wskazuje swym adeptom — to racjonalna budowa świata przez udoskonalenie ludzkości w imię zasad humanitaryzmu. Udoskonalenie ludzkości pojmuję przy tym wolnomularstwo jako wyniesienie „wolnego człowieka” ponad wszelkie zapory i więzy, które stwarza społeczeństwom pochodzenie, przynależność narodowa, klasowa, a także religia, kultura, historia czy ideologia. Streszczeniem tej zasady jest sztandarowe hasło wolnomularskie: „wolność, równość, braterstwo”, które stało się również hasłem Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Dążenie do zniesienia wszelkich więzów krępujących jednostkę ludzką — w imię zasad indywidualizmu — zaowocowało koncepcjami likwidacji m.in. państw, narodów, a w skrajnych przypadkach nawet rodziny. W praktyce oznaczało to dążenie do osłabienia wszelkich naturalnych więzów społecznych, tak aby pieniądz i kapitał stały się jedyną podstawą organizacji społecznej.

Już od początku swego istnienia rozwijający się kapitalizm był zainteresowany w znoszeniu wszelkich barier utrudniających zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową wymianę towarów i informacji, cyrkulację kapitału oraz przenoszenie się z miejsca na miejsce siły roboczej. W tej sytuacji wolnomularskie dążenie do znoszenia barier między ludźmi służyło od początku interesom burżuazji, a idea „wolności, równości i braterstwa” stanowiła istotny element ideologicznej nadbudowy kapitalizmu.

Wolnomularstwo we Francji, a za jego przykładem również w innych krajach kontynentu europejskiego, stało się katalizatorem różnych praw myślowych, z których powstała ideologia rozwiniętego Oświecenia. Loże wolnomularskie były też laboratorium intelektualnym, w którym dojrzewały idee Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Oczywiście nie należy stąd wyciągać wniosku, że wolnomularstwo było czymś w rodzaju sztabu kierującego rewolucją (jak to często imputowały mu różne reakcyjne kręgi społeczne i organizacje polityczne zwalczające masonerię). Wpływ wolnomularstwa na rewolucję burżuazyjną miał charakter znanego dobrze w cybernetyce społecznej sterowania pośredniego, którego istotą jest programowanie odpowiednich systemów norm społecznych. W warsztatach wolnomularskich odbywało się programowanie ideologiczne w duchu ideologii Oświecenia, której praktyczna, konsekwentna realizacja, w warunkach

istnienia absolutyzmu i silnych przezytków feudalizmu, musiała przedaj czy później doprowadzić do rewolucji burżuazyjnej.

Oprócz programowania ideologicznego w duchu indywidualizmu, wolnomularstwo uczyło swych adeptów dwu ważnych rzeczy — zachowywania tajemnicy wobec niewtajemniczonych oraz lojalności wobec innych członków lóż masonijskich (tzw. współbraci lożowych). W warunkach, gdy organizacje rewolucyjne były zagrożone przez policję, zasadnicze znaczenie dla ich rozwoju miało istnienie grona ludzi, którzy umieli dochowywać tajemnicy i którzy mogli mieć do siebie zaufanie. Z grona adeptów wolnomularskich mogła czerpać swoje kadry niejedna organizacja przygotowująca rewolucję burżuazyjną.

Wolnomularstwo było więc laboratorium ideologicznym i kuźnią kadr rewolucji burżuazyjnej. Z reguły nie zajmowało się ono natomiast prowadzeniem bezpośredniej roboty rewolucyjnej. Stąd właśnie brało się niepowodzenie różnych podejmowanych przez policję akcji antywolnomularskich.

Okres Wielkiej Rewolucji Francuskiej był okresem triumfu wolnomularstwa. Dewizą republikańską stało się wolnomularskie hasło: „wolność, równość, braterstwo”, a główną część kadr rewolucji burżuazyjnej stanowili adepci lóż masonijskich.

W okresie napoleońskim wolnomularze stali w sprawdzie nadal u szczytu hierarchii społecznej — do lóż należeli księżęta, generałowie, marszałkowie napoleońscy — ale w dziedzinie praktycznej realizacji swych ideałów musiało wolnomularstwo iść na pewne kompromisy. Jeszcze gorzej było pod tym względem w okresie Świętego Przymierza. Część wolnomularzy, aby zachować stanowiska, zaczęła iść na coraz większe ustępstwa, a reszta przeciwstawiła się zdradzie ideałów liberalnych wolnomularstwa i zaczęła organizować ruchy rewolucyjno-demokratyczne i narodowowyzwoleńcze. W tym czasie nastąpiło wśród adeptów lóż masonijskich tak daleko posunięte rozdrojenie, że jedni z nich oddawali się na usługi systemów policyjnych w reakcyjnych państewach Świętego Przymierza, podczas gdy inni brali udział w spiskach rewolucyjnych.

Również w Polsce spośród adeptów wolnomularstwa rekrutowały się w dużej mierze kadry organizacji spiskowych, które w końcu doprowadziły do wybuchu powstania listopadowego, podczas gdy inni adepci lóż służyli władzom Królestwa.

W XIX wieku wolnomularstwo stopniowo ulega przekształceniu. O ile poprzednio lóże programowały swych członków w sposób dość ogólny, o tyle w drugiej połowie XIX wieku — zwłaszcza we Francji, w okresie III Republiki — zaczęto w lóżach dyskutować również o sprawach aktualnej polityki, o problemach ustrojowych i społecznych.

Gdy na przełomie XIX i XX wieku kapitalizm wszedł w stadium imperializmu, zaczęły się też zmieniać funkcje wolnomularstwa. Walka o znoszenie barier narodowych, kulturowych czy historycznych zaczyna nabierać innego sensu niż w XVIII wie-

ku. Koła imperialistyczne bardzo chętnie wykorzystują hasła wolnomularskie jako uzasadnienie prowadzonej przez siebie polityki ekspansji gospodarczej, kulturowej czy politycznej, zmierzającej do zniszczenia odrębności ekonomicznych, narodowych i kulturowych ludów podporządkowanych hegemonii poszczególnych państw imperialistycznych. Obronne interesów uciskanych narodów są często oskarżani o zaścielkowy nacjonalizm.

W tym też czasie rodzi się nowy kierunek ideowopolityczny, jakim jest właśnie nacjonalizm. W związku z tym, w niektórych państwach imperialistycznych pojawiła się tendencja do oparcia ideologicznych podstaw polityki ekspansji nie na ideologii wolnomularskiej, lecz na nacjonalizmie (oczywiście własnego narodu). Tendencje takie były szczególnie silne np. w Niemczech. Przeciwko nim wystąpił kierunek, którego zwolennicy uważali, że lepsza jest liberalno-kosmopolityczna (oparta na ideologii wolnomularskiej) metoda uzasadniania polityki ekspansji, bowiem nacjonalistyczny imperialismus musi prowadzić do wzmacniania tendencji nacjonalistycznych również w narodach broniących swej niezależności, które bardzo utrudniają prowadzenie polityki ekspansji.

Oczywiście, ta druga metoda uzasadniania polityki ekspansji wymaga hamowania rozwoju nacjonalizmu również we własnym narodzie (przynajmniej w jawnej postaci). Dla tego rodzaju kosmopolitycznej koncepcji imperialismus doskonala ideologiczną nadbudową, stanowiącą sprawne narzędzie walki informacyjnej, stała się ideologia wolnomularska, wysuwająca koncepcje niwelacji wszelkich różnic między ludźmi i narodami w imię wolności jednostki i równości wszystkich ludzi — rozumianej w sposób liberalno-burżuazyjny.

Nacjonalistyczna koncepcja imperialismu dominowała w Niemczech w okresie II i III Rzeszy, natomiast kosmopolityczna koncepcja imperialismu dominuje przede wszystkim w Wielkiej Brytanii i w USA. Walka między nimi toczyła się w łonie imperialismu kilkadziesiąt lat i dopiero wynik drugiej wojny światowej przesądził o porażce imperialismu nacjonalistycznego; od tego czasu w głównych mocarstwach kapitalistycznych (przede wszystkim w USA) dominuje imperialism kosmopolityczny, który stara się wykorzystywać do swych celów wolnomularstwo i jego ideologie.

Na przykład Anglii bardzo chętnie w krajach swego imperium zakładali lóże wolnomularskie, do których przyjmowano miejscową élite „bez różnic rasy, wyznania czy narodowości”. W obrębie lóż miejscowości adepsi uczyli się idei braterstwa wobec przedstawicieli elity metropolii, nawiązywali znajomości, które mogły im być potem bardzo pomocne w karierze osobistej. Patrzyli też z góry na „nieoswieconych” przedstawicieli klas i warstw niższych, którzy buntowali się przeciw hegemonii metropolii czy wyzyskowi ze strony rodzinnych klas posiadających.

Potem, kiedy imperium brytyjskie zamieniło się w Brytyjską Współnotę Narodów, „oświeceni” adepsi lóż wolnomularskich nie byli wrogi ani nawet niechętnie nastawieni w stosunku do obcego kapitału czy też obcych wpływów kulturalnych i politycznych. Nauczono ich przecież, że znosze-

nie wszelkich barier między ludźmi jest dobre, dlaczego więc mieli stawić bariery przed obcym kapitałem, którego przedstawiciele byli w dodatku często ich „braćmi” lożowymi.

Analogicznie wyglądała ewolucja funkcji wewnętrznych wolnomularstwa w życiu społeczeństw o ustroju kapitalistycznym. W imię koncepcji „braterstwa” i znoszenia różnic między ludźmi, atakowało ono ruchy klasowe, jako szerzące nienawiść i rozkładające solidarność między ludźmi.

Po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej został podjęty bardzo ostro problem stosunku ruchu komunistycznego do wolnomularstwa. Na terenie Rosji Radzieckiej loże wolnomularskie, jako organizacje burżuazyjne, zostały zakazane już na początku 1918 roku. Sprawą tą zajął się również IV Kongres Miedzynarodówki Komunistycznej (III Miedzynarodówki) w 1922 roku. Był to wówczas bardzo aktualny problem, gdyż duża liczba komunistów francuskich należała w tym czasie do loż wolnomularskich. Kongres III Miedzynarodówki powziął 2 grudnia 1922 roku uchwałę, która uznała ideologię wolnomularską jako klasowo wrogą ideologii rewolucyjnego proletariatu oraz kategorycznie stwierdziła niedopuszczalność jednocośnej przynależności do loży wolnomularskiej i do partii komunistycznej. Zobowiązano członków partii wolnomularzy do zerwania z wolnomularstwem i złożenia odpowiednich oświadczeń w prasie partyjnej. Stwierdzono też, że zatajenie przynależności do wolnomularstwa przez członków partii będzie traktowane jako chęć penetrowania szeregów partyjnych przez wroga klasowego (a więc w pewnym sensie w sposób analogiczny, jak ukryte przenikanie tajnych służb państw kapitalistycznych w szeregi partii).

Po zwycięstwie rewolucji proletariackiej i powstaniu Kraju Rad, przedstawiciele ideologii liberalno-wolnomularskiej zajęli w przeważającej większości stanowisko wrogie wobec komunizmu, zarzucając mu, że szerząc ideologię nienawiści klasowej buduje przegrody między ludźmi, a tworząc państwo dyktatury proletariatu zniewala jednostkę ludzką. Ideologia liberalno-wolnomularska nie przeszkadzała jednak niektórym wolnomularzom popierać faszyzm i hitleryzm przeciw komunizmowi (przede wszystkim wolnomularzom włoskim i niemieckim), a z drugiej strony próbować infiltrować szeregi partii komunistycznych i robotniczych, bynajmniej nie w celu robienia rewolucji proletariackiej.

Kiedy po drugiej wojnie światowej powstał cały system państw socjalistycznych, a także rozpoczął się proces rozpadu imperiów kolonialnych, ideologia liberalno-wolnomularska stała się podstawą z jednej strony akcji „zmiękczenia komunizmu”, a z drugiej różnych działań współczesnego neokolonializmu.

Zarówno koncepcje „zmiękczenia komunizmu”, jak i „konwergencji” czy wreszcie „obrony praw człowieka” w wydaniu burżuazyjnym, mają swoje źródła w ideologii liberalno-wolnomularskiej. Ich postawą jest wolnomularska idea znoszenia wszelkich różnic między ludźmi — w wypadku „zmiękczenia komunizmu” czy „konwergencji” chodzi głównie o zno-

szenie różnic klasowych, ideologicznych czy politycznych; jeżeli zaś chodzi o burżuazyjną koncepcję „obrony praw człowieka”, to wywodzi się ona wprost z liberalno-wolnomularskiego indywidualizmu, który dąży do wyzwolenia człowieka z wszelkich więzów społecznych w ramach rodziny, narodu i państwa — co w praktyce prowadzi do pozostawienia osobotniczej i bezbronnej jednostki wobec anonimowego wszechpotężnego kapitału i służącej mu biurokracji.

Koncepcja mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw w imię obrony praw człowieka, jak również takie koncepcje, jak „wolny obieg informacji”, swobodne przesiedlanie się ludzi z jednego kraju do drugiego bez względu na wszelkie zobowiązania wobec własnej ojczyzny itp., wywodzą się również z ideologii liberalno-wolnomularskiej postulującej znoszenie wszelkich barier między ludźmi i wyzwalanie jednostki ludzkiej z wszelkich więzów.

Współczesny neokolonializm, który stał się dziś podstawowym składnikiem polityki USA (a w pewnym stopniu również i innych mocarstw kapitalistycznych), dąży do podporządkowywania sobie innych krajów nie w drodze podboju, lecz za pomocą środków pokojowych — przy czym środki informacyjne odgrywają tu bardzo istotną rolę. Bardzo skuteczną metodą jest przy tym osłabianie i niszczenie wszystkiego tego, co wzmacniać może naturalną organizację i odporność na obce sterowanie poszczególnych narodów — a więc kultury narodowej, nauki i gospodarki pracującej na potrzeby własnego kraju i w ogóle wszystkiego tego, co umacnia poczucie odrębności narodowej. Dąży się przy tym do naruczenia w zamian za to poszczególnym narodom wzorców kulturowych, naukowych czy gospodarczych obcych — przede wszystkim amerykańskich, jako rzekomo współczesnych wzorców ogólnoludzkich. Doskonałą nadbudową ideologiczną tego rodzaju działań stanowi indywidualistyczna doktryna wolnomularska postulująca znoszenie wszelkich różnic między ludźmi i wszelkich więzów krępujących jednostkę ludzką. W imię tej doktryny, ludzi broniących się przed neokolonializmem oskarża się o zaściankowość, obskurantyzm, nacjonalizm, ksenofobię itp.

Oprócz ideologii istotną cechą nurtu liberalno-wolnomularskiego jest szerokie stosowanie mafijnych metod działania, z których najważniejsze i najczęściej stosowane to:

- nieujawnianie rzeczywistych celów (wszystkich lub ich części) oraz najważniejszych metod działania i sterowania ludźmi (zwłaszcza technik manipulacji) stosowanych przez organizację mafijną. Dostęp do takich informacji uzależniony jest od pozycji poszczególnych ludzi w strukturze mafii;

- ogólnikowe formułowanie założeń ideo-programowych organizacji mafijnej, które ułatwia dostosowywanie ich do różnych sytuacji;

- nieujawnianie pełnego kredytu członków i zwolenników, a w pewnych wypadkach zatajanie wobec społeczeństwa nawet faktu swego istnienia;

- ukryte (częściowo lub całkowicie) przenikanie do różnych organizacji i manipulowanie nimi zgodnie z interesem i rzeczywistymi celami mafii. Poszczególni ludzie, stanowiący obiekt tego rodzaju manipulacji, mogą nawet nie zdawać sobie sprawy nie tylko z rzeczywistych jej celów, ale czasem nawet z samego faktu podlegania manipulacjom, wyobrażając sobie np., że działają spontanicznie i całkowicie samodzielnie;

■ stopniowa indoktrynacja ludzi włączanych w sferę wpływów organizacji mafijnej, polegająca na stosowaniu bardzo elastycznej argumentacji dostosowanej do systemu pojęć i przekonań poszczególnych osób czy organizacji (ogólnikowe formułowanie założeń ideowoprogramowych mafii znakomicie ułatwia takie oddziaływanie), a także na wyrabianiu w indoktrynowanej osobie poczucia wyższości wobec otoczenia z racji „wyższego stopnia wtajemniczenia”;

■ bezwzględne popieranie „swoich” i bojkotowanie „obcych” oraz zwalczanie nie tylko przeciwników, ale także wszystkich tych, którzy nie chcą się poddać sterowaniu mafii;

■ występowanie poszczególnych członków organizacji mafijnej z różnych, pozornie niezależnych pozycji, które wzmacnia ich siłę oddziaływania na „nie-wtajemniczonych”.

Liberalno-wolnomularska zasada uznająca prawo jednostki do posiadania własnych poglądów i szacunek dla ludzi inaczej myślących stanowi doskonałą nadbudowę ideologiczną dla powyższych praktyk mafijnych. W imię tej zasady można do jednej organizacji mafijnej przyjmować ludzi należących do różnych organizacji i obozów politycznych, różnych organizacji religijnych, różnych klas, narodów itp., ucząc ich wzajemnej solidarności, poszanowania siebie wzajemnie i poczucia wyższości wobec reszty społeczeństwa „nieoswieconej”, „nie wtajemniczonej”. Stopniowa indoktrynacja wytwarza u adeptów organizacji mafijnej przekonanie, że ponad wszelkimi zobowiązaniemi i poczuciem solidarności wobec rodziny, narodu, państwa itp. stawać należy zobowiązania i poczucie solidarności wobec swej organizacji mafijnej, która stanowi elitę ludzkości. W tego rodzaju manipulacjach celuje wolnomularstwo i niektóre inne parawolnomularskie struktury mafijne.

Zachowywanie odpowiedniej bariery tajemniczej wobec otoczenia, odpowiednie programowanie swych członków i przenikanie do różnych organizacji znakomicie ułatwia ewentualne inspirowanie zmian rządów i przewrotów. Członkowie organizacji mafijnej mogą wówczas przenikać zarówno do aparatu władzy, jak i do opozycji, występując w sposób pozornie niezależny. Działający w obrębie aparatu władzy będą torpedować wszelkie próby reform mogących rozładować napięcia społeczne, atakować tych ludzi w aparacie władzy, którzy mogliby uzyskać poparcie społeczeństwa, popierać natomiast wszelkiego rodzaju miernoty i jednostki zdemoralizowane. Natomiast członkowie mafii działający w opozycji będą wykorzystywać w tym czasie błędy władz i powstające napięcia społeczne, dając do przejęcia steru państwa drogą pokojową lub — w zależności od sytuacji — drogą krwawego przewrotu.

Organizacje mafijne związane z nurtem liberalno-wolnomularskim miały duże wpływy w Polsce okresu międzywojennego; po drugiej wojnie światowej w PRL nurt liberalno-wolnomularski działał w sposób zakamuflowany, występując raczej jako pewien kierunek ideologiczny związany z różnymi ośrodkami zachodnimi — takimi jak np. paryska „Kultura” — w niektórych tylko okresach przybierając pewne formy organizacyjne i występując jawnie, jak np. KSS KOR w latach 1976—1981.

## POWSTANIE POLSKIEGO POROZUMIENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO (PPN)

Ożywienie działalności opozycji politycznej w Polsce, które rozpoczęło się w 1976 roku nie było ani dziełem przypadku, ani też jakimś „spontanicznym działaniem” wywołanym wypadkami, jakie miały miejsce w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 roku.

Przygotowania do tej działalności rozpoczęły się już kilka lat wcześniej. W lipcu 1972 roku wyszedł jubileuszowy numer paryskiej „Kultury”, z okazji dwudziestopięciolecia jej istnienia, w którym sformułowano wyraźnie nowy program działania. W programie tym stwierdzono, że głównym taktycznym celem działań „Kultury” powinno być doprowadzenie do powstania w Polsce grup opozycyjnych. Jako jedno z najpilniejszych zadań wymieniono dotarcie do inteligencji pracującej, która mogłaby zapewnić jakiś kontakt z robotnikami. Postulowano także rozpoczęcie wydawania w Polsce różnych nielegalnych materiałów, przy czym „Kultura” miałaby być zapleczem tego ruchu wydawniczego.

W tym samym roku ukazał się w paryskiej „Kulturze” artykuł Aleksandra Zabrzeskiego pt. „Patologia opozycji”, w którym wyraźnie postulowano stosowanie typowej socjotechniki mafijnej. A. Zabreski stwierdza m.in.:

„Myślę, że jest czas po temu, by działać infiltrując partie, lecz stosując nowe, lepsze i bogatsze metody. Zmieńmy wreszcie taktykę ciągłego wyczekiwania na niespodzianki, na zmiany powstające irracjonalnie. (...) Niechaj walczący zazarcie z sowietyzmem przedstawiciele różnych ideologii i grup politycznych wykażą umiejętności porozumienia się między sobą”.

W dalszym ciągu Zabreski proponuje utworzenie Frontu Ludowego, który mógłby „...pryczynić się, by doświadczenia przyszłości (...) budowały wzór autentycznej opozycji, nie skłonnej i rozbitej, chociaż wzajemnie kontrolującej się w działaniu. Samą zaś techniczną stronę tworzenia Frontu Ludowego — motyw walki i jej organizację — powinniśmy przenieść na wszystkie warstwy w społeczeństwie — obojętnie, czy orientują się one na katolicyzm, neosocjalizm, antysocjalizm itp. (...) Sądzę, że wielu członków partii popartoby szeroki front antyustrojowy”<sup>1</sup>.

W latach 1973—1974 paryska „Kultura” wspiera swymi publikacjami różne tendencje opozycyjne w Polsce. W listopadowym numerze „Kultury” w 1974 roku opublikowany został artykuł „Polityczna opozycja w Polsce”, w którym przedstawiono długofalową koncepcję działania nielegalnej opozycji w naszym kraju. Winna ona mieć charakter „antytotalitarny” i „niepodległościowy”, a działać w sposób zakamuflowany, ale nie sprawiający wrażenia konspiracji. Znajdujemy tu wyraźne elementy wolnomularskich koncepcji walki z „totalitaryzmem”, w imię „wyzwolenia jednostki” oraz zalecenia stosowania typowych

<sup>1</sup> „Kultura”, nr 3/1972, s. 35—36.

mafijnych socjotechnik działania. Przez opozycję rozumie się przy tym wszystkich ludzi, „...którzy czynnie, w sposób zamierzony, przeciwstawiają się podstawowym zasadom ustroju narzuconego przez władzę państwową”<sup>2</sup>.

Podstawowym programem działania opozycji, zalecanym w cytowanym artykule, jest działalność wychowawcza zmierzająca do upowszechnienia i utrwalenia propagowanych przez „Kulturę” paryską, typowo liberalno-wolnomularskich zasad ideowych. Droga do tego celu wieść powinna poprzez organizowanie samorządnych grup inicjatywnych, które mają się stać założkiem pluralizmu politycznego. Zaleca się też przy tym wykorzystywanie legalnego piśmiennictwa i legalnych form działania.

Do praktycznej realizacji tych koncepcji konieczne było stworzenie organizacji, które mogłyby wcielić je w życie. W maju 1975 roku doszło w Genewie do konspiracyjnego spotkania kilku nastu przedstawicieli emigracji politycznej z kraju socjalistycznych. Uczestniczyli w nim również emisariusze z Polski, którzy oficjalnie przebywali na terenie Szwajcarii w charakterze „turytów”. Podczas tego spotkania omówiono plany utworzenia w kilku krajach socjalistycznych opozycyjnych ugrupowań o charakterze antykomunistycznym oraz problem rozdziału pomiędzy te ugrupowania funduszy pochodzących z ośrodków walki informacyjnej NATO. Na tym właśnie spotkaniu omówiono konkretne również problem zorganizowania odpowiednich ugrupowań opozycyjnych w Polsce.

W lipcu 1976 roku „Kultura” paryska opublikowała „Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego w Kraju”<sup>3</sup>; redakcja stwierdziła przy tym „...otrzymujemy z kraju program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. Nie trzeba tłumaczyć wagi tego dokumentu; wystarczy powiedzieć, że jest pierwszym poważnym programem alternatywnym, jaki powstał w Polsce od końca wojny”.

W programie PPN czytamy:

„Wiele przejawów wskazuje na to, że rośnie w naszym kraju poczucie potrzeby programu, który nie tylko wyrażałby niezadowolenie społeczeństwa, ale zawarłby konkretne postulaty i wskazał dalekosiązne cele. Coraz powszechniej i silniej odczuwana jest potrzeba wyjścia poza doraźne protesty i jasnego sformułowania pozytywnych dążeń większości narodu.

Ogłasując niniejszy program dajemy wyraz naszym głębokim i przemyślanym przekonaniom. Wzywamy do rozważenia go, a przede wszystkim do podejmowania, przy każdej sposobności, działań zmierzających do jego realizacji. (...)

Ogłasając nasz program chcemy dostarczyć ogólnych podstawa do oceny postępowania poszczególnych polityków i ugrupowań, a także oceny zmieniającej się sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. (...)

Polskie Porozumienie Niepodległościowe łączy ludzi z różnych środowisk. Różnimy się ze sobą w poglądach na niejedno szczegółowe zagadnienie polityczne i ekonomiczne. Zagadzamy się jednak w sprawach podstawowych. Program jest właśnie wyrazem tego zasadniczego porozumienia (...).

Kraje tak zwanego „obozu socjalistycznego”, (...)

znajdują się w stanie ciąglego chociaż ukrywanego kryzysu. (...) Kryzys ten musi nieuchronnie przybrać formy otwarte, zarówno wewnętrzne, jak międzynarodowe. (...)

Nie można przewidzieć chwili, kiedy kryzys wybuchnie z pełną ostrością. (...) Może rozpoczęć się od Polski. Musimy być na tę chwilę przygotowani i posiadać świadomość nie tylko dezaprobaty dla naszej obecnej sytuacji, ale również celów, które chcemy osiągnąć. Tylko wówczas będziemy zdolni wybierać odpowiednie środki”.

W dalszym ciągu program stwierdza, że:

„Polskiemu Porozumieniu Niepodległościowemu przysługują następujące ogólne cele:

1. Odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności.

2. Uczynienie wszystkich Polaków współgospodarzami naszej Ojczyzny, umożliwienie im uczestnictwa w jej rządzeniu.

3. Wprowadzenie w życie swobód obywatelskich, zgodnych z duchem naszej przeszłości i rozwojem wolnych krajów Europy.

4. Stworzenie ram prawnych i organizacyjnych, gwarantujących powstanie i trwałość wielopartyjnej demokracji w Polsce.

5. Dobrybit mierzący poczuciem ludzi, nie naciąganymi przekroczeniami wydumanych planów; postęp gospodarki narodowej bez ciąglego wymagania potwierdzeń i wyrzeczeń od wielomilionowych rzesz pracujących.

6. Swobodny i wszechstronny rozwój kultury i nauki polskiej.

7. Szerokie otwarcie okien na świat, swoboda poruszania się, wymiany myśli i wiadomości”.

Powyższe podstawowe założenia zostały dość szczegółowo rozpisane w 26 punktach programu.

Przedstawione wyżej ogólne cele PPN stanowią właściwie dostosowaną do obecnych polskich realiów wersję podstawowych koncepcji ideologii liberalno-wolnomularskiej, leżącej u podstaw doktryny demokracji burżuazyjnej.

Jeżeli chodzi o metodę działania, to od samego początku swojej publicznej działalności PPN przyjęło zasadę nieujawniania swego składu osobowego. Publikując program PPN, redakcja „Kultury” paryskiej stwierdziła:

„O autorach drukowanego niżej tekstu nie wolno nam nic powiedzieć, poza jedną informacją, użyteczną być może dla przyszłych dyskutantów: reprezentując różne poglądy polityczne na wspólnie porozumienia Niepodległościowego, wiekiem nie wykraczają poza pięćdziesiąt pięć lat”.

Jak z tego wynika PPN zastosowało typowo mafijną socjotechnikę działania, polegającą na nieujawnianiu swego składu osobowego i skupianiu ludzi o „różnych poglądach politycznych” — co jest oczywiście jednoznaczne z ukrytym przenikaniem do różnych środowisk i organizacji, stwarzającym możliwości ich ukrytego manipulowania.

Ta zasada mafijnego działania jest z żelazną konsekwencją przestrzegana przez PPN. Jedyny wyjątek stanowiło podanie do publicznej wiadomości nazwisk mężów zaufania PPN, których zadaniem jest poręczanie autentyczności tekstów. Tymi mężczyznami zaufania PPN są: Gustaw Herling-Grudziński — czołowy publicysta paryskiej „Kultury”; Maria Winowska — publicystka katolicka związana z promosańskimi (jeżeli nie wręcz kryptomasońskimi) tendencjami w Kościele; Jerzy Lerski — profesor historii na Uniwersytecie w Kalifornii; Leszek Kołakowski — który

<sup>2</sup> „Kultura”, nr 11/1974, s. 3.

<sup>3</sup> „Kultura”, nr 7—8/1976, s. 99—102.

jeszcze w okresie, kiedy oficjalnie występował jako marksista, podczas swej pracy na Uniwersytecie Warszawskim, utrzymywał ćwierć kontakty ze środowiskami kryptowolnomularskimi. Skład grona mężów zaufania PPN pozwala się zorientować w wolnomularskiej proweniencji tej organizacji.

Jeżeli porównamy program PPN z ogłoszonymi w późniejszym okresie koncepcjami KOR i innych pomniejszych organizacji tego nurtu ideologicznego, a także z koncepcjami Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej i innych ugrupowań nurtu neopisudczykowskiego, wówczas nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że PPN stał się ukrytym mającym inspiratorem działalności wszystkich tych ugrupowań. Można też w związku z tym PPN zaliczać nie tylko do nurtu liberalno-wolnomularskiego, ale w pewnym stopniu również i do neopisudczykowskiego.

Po ogłoszeniu programu PPN, zarówno „Kultura” paryska, jak Radio Wolna Europa i inne zachodnie ośrodki propagandowe rozpoczęły dyskusję nad tym programem, starając się nadać mu jak największy rozgłos, a samej organizacji PPN przypisać duże znaczenie.

W 1977 roku, w kwietniowym numerze „Kultury” paryskiej opublikowano artykuł Zbigniewa Wegrzyńskiego „O programie i roli PPN”<sup>4</sup>, w którym czytamy m.in.:

„Program PPN (...) jest niewątpliwie programem maksimum. (...)

W sytuacji istniejącej w Kraju, PPN nie może się ograniczyć do sformułowania czy też poddania pod dyskusję programu maksimum. W wyniku dyskusji nad programem PPN może się ukształtować kilka »platform wyborczych«, ale ponieważ do wolnych wyborów daleko, to co jest nam potrzebne na co dzień to odpowiednik Komitetu Walki Cywilnej, dostosowany do rzeczywistości PRL lat 70-tych. W moim rozumieniu PPN winno postawić sobie takie właśnie zadanie”. (...)

PPN winien ogłosić czy też ogłaszać coś w rodzaju »wytycznych postępowania Polaka-patrioty« oraz obowiązków i postaw poszczególnych grup społecznych, np. rodziców. (...)

Te »wytyczne postępowania« widzę jako najlepszą formę »programu minimum«, programu, który zwraca się do wszystkich obywateli i do członków i działaczy związków zawodowych, rodziców, pisarzy, naukowców itp. i mówi im jak powinni postępować na co dzień, aby służyć swej ojczyźnie i swym współobywatelom zachowując godność osobistą. Równocześnie powinny być wymienione i napiętnowane formy postępowania szczególnie społecznie szkodliwego (donosicielstwo, nadgorliwości w stosowaniu sankcji za działalność nie-przestępczą, lecz w Polsce karalną etc.). Wydaje się też, że PPN nie powinno pomijać kwestii sankcji za łamanie swych zaleceń. Najbardziej ogólną sankcją — której efektywność będzie rosła w miarę wzrostu autorystetu PPN — winien być ostraczyem społeczeństwa, który PPN winien zalecać wobec osób łamiących w sposób jawnym wzory zalecanego zachowania, zgłaszenie na »czarną listę« Kultury lub opracowywanie i nadawanie przez Wolną Europę »portretów hańby«.

Istnienie PPN winno być stałe odczuwalne. Winno ono śledzić, sygnalizować, potępiać lub popierać wszystkie ważne wydarzenia w Polsce i starać się

zwrócić na nie uwagę opinii publicznej tak w kraju jak i za granicą<sup>5</sup>.

Jak wynika z tych dezyderatów ogłoszonych na łamach paryskiej „Kultury”, PPN miało się stać czymś w rodzaju ukrytego ośrodka manipulującego opinię publiczną i całością działalności opozycyjnej w Polsce.

Działalność PPN została scharakteryzowana przez emigracyjne pismo „Tydzień Polski” z dnia 19 lipca 1980 r. w artykule „PPN po czterech latach”, podpisanym przez Tadeusza Tarskiego. Czytamy tam m.in.:

„Można tu rozróżnić dwa okresy, z których pierwszy zakończył się na wiosnę 1978 roku. Do tego czasu PPN wydał trzy oświadczenie dotyczące bieżących wydarzeń politycznych, a w swoich tekście koncentrował się na dwóch sprawach: sowietyzacji polskiego społeczeństwa i formułowaniu mini-programu dla każdego obywatela.

W drugim okresie PPN przyjął postawę biura studiów, którą reprezentuje po dziś dzień (...).

Pierwszy okres istnienia PPN ujawnia charakterystyczne dla niego poglądy w dużo większym stopniu niż późniejsze prace. W największym skrócie można je tak przedstawić:

Ustrój, w którym żyjemy, jest nienaprawialny, żadne reformy go nie poprawią, musi się zmienić w sposób zasadniczy. Lecz jego zasadnicza przemiana jest obecnie niemożliwa, ponieważ zależy to od polityki międzynarodowej, a Związek Radziecki nie chce żadnych zmian w Europie wschodniej. Jak mówią autorzy PPN, obecna koniunktura jest niekorzystna i dlatego cała nasza obecna działalność powinna być przygotowana na przyszłość. Musimy być przygotowani na moment, gdy pojawią się korzystne dla nas układy polityczne”.

Jak z tego wynika głównym celem PPN jest zmiana ustroju w Polsce, przy czym organizacja ta liczy na zmianę układu sił międzynarodowych w Europie.

W sierpniu 1978 roku „Tydzień Polski” opublikował opracowany przez tzw. „Czwórkę” z Zespołu Problemowego PPN elaborat pt. „Niemcy, Polacy i inni”<sup>5</sup>, w którym czytamy m.in.:

„Wszystkie czynniki utrzymujące podział Niemiec są anachroniczne, należą do starzejającego się gwałtownie układu powojennego. (...)

Polska w obecnym kształcie terytorialnym powstała na podzielonych Niemczech. Jedna trzecia obecnego polskiego terytorium, stanowiąca prawie równowartość całego obszaru NRD, to część radzieckiej strefy okupacyjnej, oddana przez ZSRR pod administrację polską wbrew protestom zachodnich aliantów, którzy w końcu przyjęli ten fakt do wiadomości, a następnie uznali »w zasadzie« jako wykonanie postanowień dotyczących podziału i okupacji Niemiec. (...) Wartość radzieckich i wszelkich innych deklaracji w tej sprawie ustanie z chwilą zawarcia traktatu pokojowego lub innego układu z połączonymi Niemcami, albowiem żadne z dwóch państw niemieckich nie przemawiało w imieniu całych Niemiec”.

Żadnych wątpliwości odnośnie stanowiska PPN w tej sprawie nie pozostawia opublikowany w lipcu 1978 roku przez „Kulturę” paryską elaborat Zespołu Problemowego PPN „Niemcy a Polska”, w którym czytamy:

„My z kolei musimy pamiętać że w wieku XIX-tym przez całe dziesięciolecia głuchy było o możliwościach wskrzeszenia zjednoczonej po rozbiorach Polski; również o tym, że Niemcy mają takie samo prawo do zjednoczenia, jak my do niepodległości”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> „Tydzień Polski”, 5 VIII 1978.

<sup>6</sup> „Kultura”, nr 7–8/1978, s. 125.

## Nurt liberalno-wolnomularski (II)

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

### KOMITET SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ KOR

KSS KOR ma dość skomplikowany rodowód polityczny i — podobnie jak inne ugrupowania o charakterze mafijnym, należące do nurtu liberalno-wolnomularskiego — niejasne oblicze ideowe. Podstawowe zasady, głoszone przez przywódców KOR zaczerpnięte są z ideologii liberalno-wolnomularskiej i stanowią właściwie osnowę, którą — zależnie od potrzeb — przetyka się elementami z różnych systemów ideologicznych — od trockizmu aż po chadecję.

Zasadniczy trzon aktywu kierowniczego KSS KOR stanowią dawni działacze ugrupowania młodzieżowego, znanego pod koniec lat sześćdziesiątych, którego członków nazywano wówczas „komandosami”. Przewodzili im m.in. Jacek Kuroń, Karol Modzelewski i Adam Michnik. Aktyw rekrutował się przeważnie spośród dzieci dygnitarzy i wyższych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego z okresu stalinowskiego.

Ugrupowanie to utrzymywało kontakty z trockiowską IV Międzynarodówką i pod jej hasłami zorganizowało w 1968 roku rozruchy studenckie na uczelniach. Wielu organizatorów zostało wówczas aresztowanych i skazanych na kary więzienia. Część „komandosów” opuściło Polskę. W kraju zostali najtwardsi, odważni i najbardziej zdecydowani.

W latach siedemdziesiątych Kuroń i Michnik, a także niektórzy inni „komandosi”, odzegnują się publicznie od trockizmu, deklarując się jako socjaldemokraci. Ta metamorfoza ideologiczna wywołana była prawdopodobnie analizą przyczyn niepowodzenia w 1968 roku, o którym w dużym stopniu zadecydował brak poparcia ze strony pol-

skiej klasy robotniczej, nie chcącą działać w imię lewackich hasz.

Swoje ugrupowanie, w jego nowej postaci, określił A. Michnik, jako „lewigę laicką”. Ona właśnie, wykorzystując sytuację powstałą po przeście robotniczym w lecie 1976 roku, powołała do życia Komitet Obrony Robotników, przekształcony w 1977 roku w Komitet Samoobrony Społecznej KOR.

Grupa byłych „komandosów” wciągnęła do swej akcji kilkanaście osób o różnych orientacjach politycznych i zainspirowała opracowanie i ogłoszenie dokumentu zatytuowanego „Apel do społeczeństwa i władz PRL”, który w imieniu nowo powstałego Komitetu Obrony Robotników wraz z pismem z dnia 23 września 1976 r. (dzień ten przyjmuje się umownie jako datę powstania KOR) skierował do Sejmu PRL Jerzy Andrzejewski.

Apel ten (w którym zostało oficjalnie ogłoszone powstanie Komitetu Obrony Robotników) podpisali: Jerzy Andrzejewski — literat, Stanisław Barańczak — poeta z Poznania, Jacek Kuroń — przywódca dawnej grupy „komandosów”, Edward Lipiński — emerytowany profesor ekonomii, Jan Józef Lipski — krytyk literacki, pracownik naukowy PAN, Antoni Macierewicz — pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, Piotr Naimski — doktorant PAN, Antoni Pajdak — emerytowany adwokat, były polityk związany podczas wojny z rządem londyńskim, Józef Rybicki — emeryt, Aniela Steinsberg — emerytowany adwokat, Adam Szczypiorski — emerytowany profesor PAN, Jan Zieja — ksiądz, były kapelan legionowy, Wojciech Ziemiński — dziennikarz. W późniejszym czasie wycofał się z KOR W. Ziemiński (który był związany z nurtem neopilspielskim), natomiast weszli doń: Bogdan Borusewicz — były student KUL, Miroslaw Chojecki — pracownik Instytutu Badań Jądrowych, Stefan Kaczorowski — były działacz chadecki, Zbigniew Kamiński — ksiądz, Jan Kielanowski — profesor PAN, Anna Kowalska — pisarka, Adam Michnik — przywódca dawnej grupy „komandosów”, Halina Mikołajska — aktorka, Emil Morgiewicz — prawnik, Wojciech Onyszkiewicz — historyk, Józef Śreniowski — socjolog, Waclaw Zawadzki — literat.

Jak wynika z analizy listy członków KOR, dawni „komandosi” byli jego przywódcami, ale udało się im wciągnąć do swej działalności — w charakterze wykonawców lub figurantów — osoby z innych środowisk reprezentujące różne kierunki polityczne. Miały one być przekaźnikami idei KOR do różnych środowisk, w których starało się montować grupy działania. Grupy te miały już charakter wyraźnie mafijny i ich składu nie podawano do wiadomości opinii publicznej.

KOR dość szybko podzielił się na różne mniejsze nurty, wśród których największe znaczenie miały: socjaldemokratyczny, którego czolowymi przedstawicielami byli Jacek Kuroń i Adam Michnik (stanowił on zarazem główny trzon KSS KOR), oraz demokratyczny, zgrupowany wokół pisma „Głos”, skupiający działaczy, którzy woleli demokrację burżuazyjną bez żadnych „socjalistycznych” dodatków. Jego głównymi przedstawicielami są Antoni Macierewicz i Piotr

Najm. Oczywiście nie należy przeceniać znaczenia różnic ideologicznych między tymi nurtami w ramach KSS KOR.

W październiku 1976 roku KOR wydał dokument zatytułowany „Myśli o programie działania” J. Kurnia, w którym czytamy:

„Świadomość głębokiego kryzysu gospodarczego, politycznego i społecznego wydaje się być powszechna. (...)

Opozycja polityczna, która poczynając od tzw. kampanii konstytucyjnej jest w naszym kraju coraz aktywniejsza, musi z całą odpowiedzialnością wziąć na siebie obowiązek wpłynięcia na losy kraju. (...)

Za opozycję polityczną uważają się w naszym kraju ludzie o różnych rodowodach ideowych, różnych światopoglądach, poglądach politycznych, pomysłach programowych itp. Łącznie można ich scharakteryzować tylko przez wskazanie wspólnego dla nas wszystkich przeciwnika: systemu społeczno-politycznego w naszym kraju. Zarazem kryzys, który przeżywamy i musimy przezwyciężyć, nie jest zjawiskiem doraźnym, ale związany jest nierozerwalnie z tym systemem. (...)

Powodowani troską obywatelską uważamy, że Konstytucja i c parte na niej prawodawstwo powinny zagwarantować przede wszystkim następujące wolności obywatelskie:

- Wolność sumienia i praktyk religijnych. (...)
- Wolność pracy. (...)
- Wolność słowa i informacji. (...)
- Wolność nauki. (...)

Zagwarantowanie tych podstawowych wolności nie da się pogodzić z przygotowywanym obecnie oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej partii w systemie władzy państwej. (...)

Otwarte wystąpienia, kiedy zdarzają się w jednym czasie w wielu miejscach kraju, i łączy je najogólniejsza jedność celu, stają się ruchem społecznym. (...)

Ruch społeczny dla wspólnej realizacji pewnych zadań może powoływać formy przedstawicielskie: zarządy, komitety, sztabы. (...)

Jeśli władze nie zdobędą się na konieczne posunięcia, jedynym ratunkiem przed tym co najgorsze, jest samoorganizacja i ruchy społeczne, które narzuca władzom państwowym pertraktacje. (...)

Opozycja polityczna musi zatem niezwłocznie przystąpić do organizowania na jak najwyższym poziomie ruchów społecznych, współdziałających ze sobą, wyrażających w maksymalnym stopniu dążenia ogółu członków społeczeństwa polskiego.

W pierwszym rzędzie niezbędny jest ruch wyrażający w sposób zorganizowany dążenia pracowników, a przede wszystkim robotników wielkoprzemysłowych. Ruch ten, aby spełniać swoje zadania, musi być zorganizowany co najmniej na szczeblu zakładów. Jego postulaty muszą być wypracowane przy pomocy niezależnych od państwa ekspertów: ekonomistów, inżynierów, prawników, socjologów, muszą być znane opinii publicznej w kraju i za granicą. Wymaga to współdziałania ruchu robotników z ruchem inteligencji i studentów.

21 września w Warszawie powstał Komitet Obrony Robotników, który postawił sobie zadanie niesienia pomocy finansowej, prawnej i lekarskiej robotnikom — ofiarom represji po 26 czerwca 1976 roku. (...)

Jest to niewątpliwie pierwszy krok na drodze współdziałania robotników i inteligencji. Po to jednak, aby możliwe były dalsze kroki, niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać żądania, ale — podkreślamy to — ważniejsza od żądań jest solidarność. (...)

Jako naród — społeczeństwo zorganizowane w ruchach społecznych możemy świadomie, uwzględniając okoliczności zewnętrzne, zrezygnować z części swej suwerenności na rzecz władzy państwej, lub też, w porozumieniu z tą władzą, bezpośrednio na rzecz ościenneego mocarstwa. Celem w tym względzie byłby status Finlandii — parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się być całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany<sup>1</sup>.

Jak wynika z tego dokumentu — rozpowszechnianego w Polsce już jesienią 1976 roku, a w 1977 roku opublikowanego przez paryską „Kulturę” — program KOR był w swej części ideologiczno-koncepcyjnej bardzo ogólnikowy i nie wychodził poza pewne podstawowe hasła liberalno-wolnomularskie dotyczące wszelkiego rodzaju „wolności” czy „suwerenności” (przy czym, rzecz charakterystyczna, sprzeciwu KOR nie budziło nigdy uzależnianie Polski od zachodniego kapitału). Nie było też w tym dokumencie (podobnie jak i w następnych) żadnej realnej i konkretnej koncepcji reformy naszego życia społeczno-gospodarczego.

Część socjotechniczna opracowanego przez Kurnia programu była natomiast zarysowana dość szczegółowo i bardzo fachowo — można w niej znaleźć nie tylko dość dokładny scenariusz działania tzw. demokratycznej opozycji, który, trzeba to przyznać, był z żelazną konsekwencją realizowany w następnych latach, ale także scenariusz, według którego została, w cztery lata po ogłoszeniu „Myśli o programie działania” J. Kurnia, zorganizowana „Solidarność”.

W 1977 roku powstała zorganizowana przez KOR tzw. Niezależna Oficyna Wydawnicza, która wydała następną programową broszurę Jacka Kurnia, pt. „Zasady ideowe”. Jej autor stwierdza:

„Nadrzędną wartością dla mnie, a idę tu tropem liberalnej interpretacji tradycyjnych wartości kultury europejskiej, jest dobro jednostki ludzkiej. (...)

Zatem nadrzędną wartością jest dla mnie dobro, suwerenność, twórczość każdego człowieka.

(...) Program podmiotowości można realizować tylko w ten sposób, że w politycznych ramach demokracji parlamentarnej będzie działał szeroki ruch samorządowy, obejmujący na zasadzie fede-

<sup>1</sup> J. Kurn, Myśli o programie działania, Warszawa, 1976.

racji autonomicznej, samorządne ruchy pracownicze, zawodowe, lokalne i regionalne, kulturalne, ruchy samorządowe szkolnictwa, nauki, konsumentów etc. Ruchy te z jednej strony winny znierząć do przejęcia od państwa funkcji podmiotów planowania współpracy społecznej, a z drugiej realizować ten plan w sposób maksymalnie samorządny — samodzielnny. Chodzi więc o tworzenie takiego planu, który centralizując to wszystko, co musi być skoncentrowane, stworzy zarazem warunki dla samodzielności środowisk, regionów, grup i mniejszych organizacji wytwarzania. (...)

Opowiadam się po stronie samorządów i ograniczenia państwa, podkreślam jednak, że nie może się ono dokonywać poprzez dekrety, ale w procesie samoorganizacji społeczeństwa. (...)

Przeciwieństwo między jednostką a jej zbiorowością chciałbym, jak widać, przewyciążać jako konflikt między państwem a ruchem samorządów. (...)

Prawa człowieka i obywatela są więc dla mnie sprawą uniwersalną, a walka o te prawa jest wspólna z wszystkimi ludźmi, którzy myślą i czują tak samo jak ja. (...)

Nie chcę się dzielić na swoich i obcych według kryteriów narodowych czy kulturowych, nie mówiąc już o rasowych. Jeżeli już musimy się dzielić, to swoim będzie dla mnie każdy, kto występuje po stronie praw człowieka, a obcym kto podporządkowuje je dobru wspólnoty czy organizacji. (...)

Ruch demokratyczny nie dąży do władzy, a do zbudowania takiego systemu społeczno-politycznego, w którym ogół obywateli będzie miał wpływ na władze państwowe. Zatem nie tak ważne jest dla nas poparcie społeczne dla ruchu, jak dla zasad ideowych, które chcemy w życiu społecznym realizować. Dlatego musimy głościć te zasady i wcielać je w życie już tu i teraz\*.

W przytoczonych wyżej zasadach ideowych Kuronia łatwo zauważać liberalno-wolnomularskie koncepcje, których podstawa jest przeciwstawianie indywidualizmu jednostki ludzkiej wszelkim interesom narodowym, czy innym wynikającym z przynależności do organizacji państwej. Nietrudno też w tych zasadach zauważać realizację doraźnego „zamówienia społecznego” ze strony administracji ówczesnego prezydenta USA J. Cartera, która tzw. obronne praw człowieka i obywatela uczyniła narzędziem służącym do mieszanego się rządu amerykańskiego wewnętrzne sprawy innych — przede wszystkim socjalistycznych — krajów. Warto też zauważyć, że w „Zasadach ideowych” Kuronia znajdują się szereg koncepcji, które legły w kilka lat później u podstaw „Solidarności” (nawet sformułowanie dotyczące „samorządności-samodzielności”, które zrobiło karierę w latach 1980—81); jest też w nich wyłożona cała koncepcja przyszłego konfliktu między państwem a „samorządnymi” (tzn. faktycznie sterowanymi przez KOR) ruchami społecznymi (z „Solidarnością” na czele), których zadaniem było osłabienie państwa.

W maju 1979 roku w Biuletynie Informacyjnym KSS KOR opublikowany został artykuł J. Kuronia pt. „Sytuacja w kraju i program opozycji”, w którym czytamy:

„Zasadniczą przesłanką tych rozważań jest oba-

wa, że grozi nam eksplozja społecznego gniewu na skalę większą niż czerwiec 56, grudzień 70, czerwiec 78 i marzec 68 roku razem wzięte. (...) Co może zrobić opozycja, aby zapobiec wybuchowi?

(...) Zatem, zapobiegniemy wybuchowi tylko wówczas, gdy wypracujemy i rozpowszechnimy, korzystając z autorytetu, takie wzorce działań, które mogą być naśladowane przez wszystkich bez względu na nasze organizacyjne możliwości. Myślę, że warunki takie spełnia nacisk społeczeństwa zorganizowanego w oficjalnych strukturach na władze i wymuszenie w ten sposób ustępstw. (...)

Postawmy sprawę jasno, zainicjowany przez nas ruch nacisku staje się w ten sposób społeczną siłą tego ugrupowania w kierownictwie partii, którego program najpełniej realizuje żądania społeczne. Myślę tu o poparciu dla określonego programu udzielanym nie przez demokratyczną opozycję, a przez szeroki ruch społecznych żądań (rewindykacji). Kiedy program taki (czy programy) zostanie ogłoszony, wówczas opozycja musi się do niego ustosunkować. Przy czym, w każdym przypadku musi to być stosunek krytyczny, tj. ocena z punktu widzenia programu demokracji parlamentarnej i niepodległości. (...)

Problem, czy tego rodzaju działanie stanowi udział w grze frakcji partyjnych nie jest nowy, ale za to naiwny. (...) Jeżeli chcemy uzyskać ustępstwo władz, to liczymy na to, że zorganizowany przez nas nacisk społeczny jakieś ugrupowanie w kierownictwie zechce wykorzystać dla swoich celów. Na tym na ogół polegała szansa sukcesu naszej walki (...).

Opowiadam się za inicjowaniem ruchu społecznego nacisku (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur. Już sam ten fakt wyznacza charakter programu tego ruchu. Musi on dążyć do naprawy systemu, a nie do jego zmiany. Programu naprawy opozycja wysunąć nie może, bowiem nie chce i nie może zaakceptować systemu. Uzasadnitem powyżej, że ruch rewindykacji może być skuteczny nawet wówczas, gdy nie zaproponujemy jego programu. Widzę dwa możliwe rozwiązania tego dilemma.

A) Wysunąć żądania ograniczone do minimum: ujawnienie przez władze aktualnego stanu gospodarki i przedstawienie programu naprawy; zainicjowanie ogólnonarodowej debaty nad tymi kwestiami. Postulaty te muszą być połączone z programem obrony stopy życiowej (np. dodatek drożyźniany ustalony w pertraktacjach z załogami, które wybierają w tym celu przedstawicieli i uchwała dnia nich instrukcje).

B) Wysunąć obok żądań przedstawionych powyżej taki program naprawy systemu, który byłby zarazem programem minimum opozycji. Sądzę, że program taki powinien obejmować trzy grupy postulatów. Pierwsza powinna dotyczyć swobody zrzeszeń typu zawodowego i korporacyjnego (związki zawodowe, Stowarzyszenie Ludowe, stowarzyszenia twórcze (...)). W tym miejscu należałoby mówić o prawie do strajku (...), zgromadzeń, manifestacji, oraz dostępie do środków masowego przekazu. Warto zdawać sobie sprawę, że praktyczna realizacja tych postulatów jest już sam ruch nacisku, a jeszcze bardziej postulowane tu pertraktacje z załogami w sprawie dodatku drożyźnianego. Druga grupa postulatów dotyczyćaby społeczno-ekonomicznych warunków przewyciążania kryzysu, a więc samodzielności przedsiębiorstw, wa-

\* J. Kuron, Zasady ideowe, Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1977.

zuneków rozwoju chłopskiej gospodarki oraz warunków rozwoju prywatnego rzemiosła, handlu i drobnego przemysłu. Trzecia grupa postulatów dotyczyć winna przestrzegania prawa przez władze, m.in. postulat trybunału administracyjnego połączony z postulatem nieusuwalności sędziów. (...)

W przypadku, gdy zasygnowany tu program minimum opozycji stałby się programem ruchu rewindykacji, ruch ten miałby większą kontrolę nad frakcją, która chciałaby zyskać jego poparcie i większe szanse usamodzielnienia się. Sukces ruchu rewindykacji zarówno z programem minimum jak i bez niego byłby zarazem olbrzymim sukcesem opozycji<sup>4</sup>.

Jak wynika z powyższego tekstu Kuronia, wyauważany przez niego dwuvariantowy program dla „ruchu rewindykacji”, to nie innego, jak próba zmiany systemu politycznego PRL (nie od razu), której inicjatorzy nie ujawniają szerokim rzeszom społeczeństwa swoich rzeczywistych celów, wyruszają natomiast chwytniwe, aktualne i w dużej mierze słuszne hasła, aby wysunąć się na czoło ruchu społecznego, traktując go czysto instrumentalnie jako przedmiot manipulacji. Jest to typowa mafijna socjotechnika działania.

Charakterystyczne dla Kuronia i jego mafijnej metody działania są również spekulacje dotyczące wykorzystania rozgrywek wewnątrz partii. Wprawdzie Kuroń nie wymienia wprost ludzi, na których w partii liczy, ale jeżeli przypomnimy sobie co w 1980 i 1981 roku robili w niej ludzie w rodzaju S. Bratkowskiego i innych członków kierownictwa SDP, wówczas nietrudno się domyślić na jaką frakcję mógł liczyć Kuroń.

Mafijną socjotechnikę działania jeszcze bardziej wyraźnie Kuroń sformułował w artykule pt. „Co dalej?”, opublikowanym w 1980 roku w „Biuletynie Informacyjnym KSS KOR”. Stwierdził on tam:

„Wydarzenia, których jesteśmy świadkami naruszyły podstawy systemu, w którym żyjemy. (...)

Proszę sobie wyobrazić, że w Polskich Kolejach Państwowych, w których cały ruch podporządkowany jest jednemu, odgórnemu ustalonemu rozkładowi jazdy, wprowadzono nagle pewną ilość pociągów kursujących zgodnie z rozkładem jazdy ustalonym demokratycznie przez kolejarzy czy pasażerów. Takimi właśnie pociągami są niezależne związki zawodowe w systemie, w którym całe życie społeczne sterowane jest przez państwowo-partyjną centralę. (...)

Gdyby dziś wysunąć hasła najdalej idące: niepodległości państwowej i demokracji parlamentarnej — co niewątpliwie zgodne jest z aspiracjami Polaków — to hasła takie nie pociągnęłyby szerokich rzesz społeczeństwa. Wokół takiego programu nie organizowałby się ruch, ponieważ w świadomości ogółu program taki jest nierealny. Dlatego w początkach ruchu wysuwać można tylko zadania bardzo ograniczone, minimalistyczne, odwołujące się nie tyle do aspiracji społecznych, ile do tego, co ludzie uważają za konieczne. Jeżeli jednak ludzie skupią się wokół określonych — choćby najbardziej minimalistycznych celów i zaczynają działać, wówczas ruch tworzy się i każdy jego sukces pomaga artykułować dąże-

nia i cele coraz to bliższe społecznych aspiracji.

(...) Im władza będzie silniejsza, a przy tym — co niemal tożsame — mniej zdolna do przystosowania swej polityki do sytuacji, tym bardziej będzie się radykalizować ruch demokratyzacji. Radykalizować, to w tym wypadku zwracać się wprost przeciw władzy, przeciw jej politycznym strukturom”<sup>5</sup>.

Kiedy w lecie 1980 roku wolontarystyczna polityka ekipy Gierka wywołała protest polskich robotników, działacze KOR byli początkowo zaskoczeni (myśleli, że protest nastąpi później), ale bardzo szybko „złapali wiatr w żagle” i wraz z działaczami Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” przystąpili do działania, oferując swoje usługi robotnikom na Wybrzeżu. Dzięki zręcznym manipulacjom, doradcy (z KOR, KIK i KDiP) bardzo szybko stali się faktycznymi szefami nowego ruchu związkowego, opanowując przede wszystkim jego środki masowego przekazu i system szkolenia kadra związkowych oraz bezwzględnie eliminując wszystkich, którzy nie chcieli się podporządkować dyktaturze KOR.

Doświadczył tego m.in. jeden z faktycznych organizatorów robotniczego protestu w lecie 1980 r. we Wrocławiu — dr Leszek Skonka, który w liście otwartym z dnia 29 września 1980 r. pt. „Do przyjaciół” stwierdził:

„Otóż konflikt między mną a pewną grupą ludzi pojawił się wówczas, gdy do Zarządu MKZ weszło kilku działaczy KOR-u. Przedmiotem sporu było kształtowanie oblicza nowych związków zawodowych. (...)

Otoż w związkach znalazła się pewna grupa działaczy politycznych związana z tzw. KOR-em (...). Ludzie tej grupy opanowali pewne stanowiska w samym zarządzie oraz innych działach, w tym wydawnictwa. (...) Ich zdaniem niezależność związków, zwłaszcza w naszych warunkach, jest niebezpieczną utopią i każdego, kto głosi taki pogląd, należy zwalczać. (...) Ponieważ nie chciałem zrezygnować z głoszenia poglądu o niezależności i czynilem to także na wykładach, zostałem najpierw usunięty ze ścisłego Prezydium, następnie z Zarządu i w końcu zawieszono moje wykłady”<sup>6</sup>.

Tak w praktyce wyglądała „demokracja”, o której tyle w swych elaboratach programowych i wystąpieniach propagandowych mówił J. Kuroń i inni działacze KSS KOR.

O motywach, które skłaniały działaczy związkowych do współpracy z KOR (a ściśle mówiąc podporządkowaniu się dyktatowi KOR) napisał obszernie L. Skonka w artykule pt. „Nie mylić KOR-u z Solidarnością”, czytamy tam m.in.:

„KOR cały czas tłumaczy członkom związku, że w Polsce dopiero będzie dobrze, gdy «Solidarność», czyli w konsekwencji KOR, przejmie władzę w kraju. Już dziś wszystkim wspierającym

<sup>4</sup> J. Kuroń, Co dalej?, Biuletyn Informacyjny KSS KOR, nr 6 (40)/1980.

<sup>5</sup> L. Skonka, Do przyjaciół, Wrocław, 29 IX 1980, wyd. Demokracja Związkowa.

<sup>6</sup> J. Kuroń, Sytuacja w kraju i program opozycji, Biuletyn Informacyjny KSS KOR, nr 3 (29)/1979.

jego poczynania aktywistom, KOR obiecuje stanowiska ministrów, ambasadorów, sędziów, wojewodów, dyrektorów, rektorów, tytuły naukowe, mandaty poselskie i pieniądze. Jest to zapewne naiwne i groteskowe, gdy się na to patrzy z daleka, ale z bliska wygląda zupełnie wiarogodnie, tym bardziej, że KOR czas do objęcia władzy liczy na dni, a nie miesiące czy lata.

Toteż wielu działaczy związkowych głęboko wierzy, że dzięki KORowi odmieni swój los, przestanie być kierowcami, ślusarzami, szeregowymi urzędnikami; słowem pospolitymi, szarymi ludźmi i stanie się ekselencjami, dlatego tak gorliwie i bezmyślnie popierają tę grupę polityczną<sup>6</sup>.

Ta psychoza wyższości wobec otoczenia, wytwarzana świadomie u swych adeptów, jest dość typową socjotechniką stosowaną przez różne struktury mafijne, a zwłaszcza organizacje o charakterze liberalno-wolnomularskim.

O roli KOR w „Solidarności” powiedział wyraźnie sam J. Kuroń w wywiadzie udzielonym francuskiemu tygodnikowi „Paris Match”, opublikowanym w lutym 1981 r. Na pytanie — „Czy KOR stanowi fundament „Solidarności?” — Kuroń odpowiedział: „Nie ja powiniem na to pytanie odpowieǳieć, tylko członkowie związku. Podczas jednego ze spotkań Wałęsa powiedział: Bez KOR-u nie byłoby „Solidarności”<sup>7</sup>.

Bardzo istotną rolę w umacnianiu wpływów KOR odegrało Radio „Wolna Europa”, nazywane w sferach opozycyjnych „korowską rozgłośnią”.

Infiltracja KOR do „Solidarności” sprawiła, że faktycznym centrum kierowniczym związku stała się mafijna grupa działaczy związanych z tą organizacją i sprzymierzonymi z nią grupami wywodzącymi się z Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, a nie Krajowa Komisja.

Inspiracja KOR wpływała coraz bardziej na umacnianie się ekstremistycznego skrzydła „Solidarności”, co uwidoczyło się szczególnie wyraźnie podczas I Krajowego Zjazdu, a następnie podczas słynnych posiedzeń kierowniczych gremiów związku w Radomiu i Gdańsku.

Manipulacje ułatwiała mafijna socjotechnika stosowana przez KOR, która polegała m.in. na tym, że organizacja ta nie ujawniała pełnego składu swych członków i aktywistów — do wiadomości publicznej podawany był tylko skład około trzydziestu osób firmujących działalność organizacji. W rezultacie KOR był strukturą nieuchwytną dla przeciwników.

Szacowano, że spośród 896 delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” 150 było działaczami KOR. Oni, mimo oporu ze strony dużej części delegatów, umieli dość skutecznie manipulować zjazdem. Doprowadzono nawet do uchwalenia słynnego „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”, którą wszystkie kraje socjalistyczne uznały jako polityczną prowokację na skalę mię-

<sup>6</sup> L. Skonka, Nie mylić KOR-u z Solidarnością, Wolne Związki Zawodowe, nr 1/1981.

<sup>7</sup> „Paris Match”, 27 II 1981.

dzynarodową. Następnie do uchwał zjazdu wprowadzono praktycznie wszystkie podstawowe koncepcje programowe KOR. Znalazły się one przede wszystkim w uchwalonym przez I Krajowy Zjazd Delegatów „Programie NSZZ „Solidarność””. Najbardziej charakterystyczny jest tu rozdział VI tego programu, zatytułowany „Samorządna Rzeczypospolita”, znajdujący w nim m.in. takie postulaty:

„Życie publiczne w Polsce wymaga głębokich i całościowych reform, które powinny doprowadzić do trwałego wprowadzenia samorządności, demokracji i pluralizmu. Dlatego będziemy dążyć zarówno do przebudowy struktury państwa, jak i do tworzenia i wspierania niezależnych i samorządnych instytucji we wszystkich sferach życia społecznego”.

(...) Najbliższe wybory do rad narodowych powinny odbyć się zgodnie z przedstawionymi zasadami. NSZZ „Solidarność” będzie do tego dążyć z całym zdecydowaniem. W tym celu do dnia 31.XII.81 r. przygotowany zostanie projekt nowej Ordynacji wyborczej, który po konsultacji wśród członków Związku zostanie przedstawiony Sejmowi<sup>8</sup>.

Postulowano w tym programie również zmianę systemu wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania, środków masowego przekazu itp.

Jeżeli zestawimy programowe wywody Kuronia z okresu 1976—1979 r., z tym co działało się w Polsce w latach 1980—1981, to widzimy, że KSS KOR realizował swój program dość konsekwentnie, a wszyscy, którzy się jego manipulacjom — przede wszystkim w ramach „Solidarności” — przeciwstawiali, stawali się obiektem brutalnych, mafijnych ataków z różnych stron.

28 września 1981 r. na I Krajowym Zjeździe NSZZ „Solidarność” nestor KSS KOR profesor Edward Lipiński ogłosił rozwiązanie tej organizacji, a zjazd wyraził KOR podziękowanie. Oczywiście nie należy się w tym wypadku sugerować formalnościami; biorąc pod uwagę mafijną socjotechniką stosowaną przez KSS KOR można właściwie stwierdzić, że formalne rozwiązanie organizacji niewiele zmieniło stan faktyczny, a co najwyżej jeszcze ułatwiło poszczególnym działaczom korowskiej struktury mafijnej przenikanie do różnych środowisk i występowanie z pozornie różnych pozycji.

Po I Zjeździe „Solidarności” mafijny nurt sterowany przez działaczy byłego KOR dąży wyraźnie do tworzenia i umacniania dwuwiądrzy w państwie. Oprócz związków zawodowych istotną rolę ma tu odgrywać ruch klubowy i samorządowy.

W czasopiśmie „Robotnik” J. Kuroń stwierdził na ten temat:

„Jestem zwolennikiem ruchu klubowego traktowanego jako ruch tych wszystkich, dla których program samorządowy jest politycznym programem budowy nowego systemu społecznego. Czy taki ruch klubowy jest partią? Oczywiście — jeżeli nazwiemy każde polityczne porozumienie ludzi

<sup>8</sup> Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów, rozdział VI. Tygodnik „Solidarność”, 16 X 1981.

partią. Ale ta formuła wydaje się zbyt rozciągliwa. Myślę o takim ruchu, w którym kluby byłyby od siebie niezależne, miałyby dużą samodzielność, zwłaszcza w formułowaniu celów. Różniłyby się od siebie i porozumiewałyby się ze sobą wchodząc do ruchu samorządów i budując w nim swoje programy. Stawałyby się więc stronnicstwem na szczeblu wojewódzkim, z luźnym porozumieniem ogólnospołecznym i dopiero z tego rodziłyby się partie do wyborów parlamentarnych".

Zgodnie z tą taktyką w dniu 22 listopada 1981 roku w mieszkaniu Jacka Kuronia zebralo się grono osób, w celu powołania opozycyjnej, dążącej do zmiany ustroju w Polsce organizacji o nazwie „Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej — Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość”. W „Deklaracji założycielskiej” podano ostrej krytyce wszelkie umiarkowane tendencje w „Solidarności”, zdecydowanie odrzucając ideę Frontu Porozumienia Narodowego. Próbowano też rewidować politykę zagraniczną Polski. „Deklaracja” była faktycznie programem tworzenia kontrwładzy w Polsce, a „Kluby” miały być nie czym innym, jak nowym wcieleniem KSS KOR i jego mafijnej struktury.

Praktyczną realizację tego rodzaju koncepcji omawiano w dniu 3 grudnia 1981 r. w Radomiu. Nawet dotychczas stosunkowo umiarkowany Lech Wałęsa stwierdził tam otwarcie: „Konfrontacja jest nieunikniona i konfrontacja będzie”.

Współpracujący z KOR od kilku lat, Zbigniew Bujak sformułował to jeszcze wyraźniej: „Społeczną Radę Gospodarki Narodowej trzeba powołać. Będzie to coś na kształt Tymczasowego Rządu Narodowego”.

Natomiast szef regionu poznańskiego Rozwałak stwierdził: „Należy uświadomić społeczeństwu, że rząd jest niewiarygodny. Trzeba ostatecznie powalić rząd, obnażyć i pozbawić jakiekolwiek

wiarygodności. I powołać natychmiast Społeczną Radę Gospodarki Narodowej”<sup>10</sup>.

Na posiedzeniu KK NSZZ „Solidarność” zwołanym w Gdańsku w dniach 11 i 12 grudnia 1981 r. członkowie mafijnej struktury KOR wyszli całkiem otwarcie na scenę. K. Modzelewski powiedział:

„Nie wystarczy protestować — trzeba nakazywać (...). Jeżeli wysunięte zostaną żądania, które wiodą do obalenia władzy, to będzie to krok w kierunku wojny. A zwiększył się margines żądań, my teraz potrzebujemy politycznych gwarancji. Trzeba walić w partię. (...) Decydując się na wygłoszenie wojny, trzeba ustawić tak żądania związku, by były przekonywające. Po pierwsze — sprecyzować termin strajku powszechnego w odpowiedzi na środki nadzwyczajne, uznać, że ustawa o związkach zawodowych w obecnym kształcie łamie i zamknięta drogę do porozumienia, zażądać modyfikacji zasad rządzenia, np. wyborów do Sejmu”<sup>11</sup>.

W międzyczasie już przygotowywano bojówki i planowano zajścia uliczne na 17 grudnia 1981 r. Nad naszym krajem zawiązała realna groźba wojny domowej, do której wyraźnie parla mafijna grupa korowska. Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego przerwało realizację tych planów.

Niektórym działaczom KOR udało się jednak uniknąć internowania. Usiłują oni działać nadal w podziemiu i konsekwentnie realizować swoje plany — należy do nich np. Zbigniew Bujak, który stał się członkiem centralnego kierownictwa podziemnej „Solidarności”, czy Piotr Naimski działający obecnie na Zachodzie i organizujący pomoc dla ruchu podziemnego w kraju. Trzeba się w związku z tym liczyć z dalszymi próbami realizacji zamierzeń mafijnej organizacji, która swego czasu występowała pod nazwą KSS KOR.

<sup>10</sup> Cyt. za: Z. Bryczkowski, Z. Jarząbkowski, Kto popychał „Solidarność” do awantury?, Warszawa 1982, s. 36–37.

<sup>11</sup> Tamże, s. 40.

## Nurt liberalno-wolnomularski (III)

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

### KONWERSATORIUM „DOŚWIADCZENIE I PRZYSZŁOŚĆ”

Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (określane najczęściej skrótem „DiP”) powstało w listopadzie 1978 roku. Rozpoczęto swą działalność w ramach Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Według stwierdzeń jego założycieli zadaniem jego było gromadzenie, na spotkaniach plenarnych, kompetentnych przedstawicieli różnych środowisk twórczych, dążenie do konfrontacji opinii ludzi o różnych światopoglądach i różnym stopniu zaangażowania w oficjalne życie społeczne i polityczne. Oficjalną ideą spotkań miało być umożliwienie swobodnej i rzeczonej dyskusji, poruszającej najistotniejsze problemy kraju.

Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” w Instytucie Badań Jądrowych wypowiedział się na ten temat w następujący sposób: „Ideą spotkań było (...). Wypełnienie, chociażby w ograniczonym zakresie, przóni, która powstała na skutek skrajnej polaryzacji w życiu społecznym. Na jednym biegunie znalazły się nie tyle poglądy i opinie grup sprawujących władzę — co propaganda, na drugim poglądy osób, którym wewnętrzne przekonanie, a jednocześnie odwaga i determinacja, pozwoliły opowiedzieć się po stronie opozycji demokratycznej — w oficjalnej nomenklaturze tzw. sił antysocjalistycznych. Szereg osób z różnych względów chciało zachować postawę pośrednią, oni też stanowili bazę dla Konwersatorium”.

Pierwsze plenarne zebranie Konwersatorium „DiP” odbyło się 14 listopada 1978 roku. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób, wśród których

najwięcej było naukowców i dziennikarzy. Oprócz właściwych uczestników Konwersatorium zostali na to zebranie zaproszeni również goście o znanych nazwiskach, którzy, jak się wydaje, w zamierzeniu organizatorów tej imprezy mieli być wykorzystywani jako swego rodzaju parawan ochronny. Niektórzy z nich nie byli też informowani o prawdziwych celach, które przyświecały organizatorom.

Trzeba też zaznaczyć, że Konwersatorium „DiP” formalnie rzeczą biorąc działało legalnie, ale mimo to jego organizatorzy nie podawali do publicznej wiadomości pełnej listy członków, co jest typowym elementem socjotechniki działania stosowanej przez wolnomularstwo i inne pokrewne mu organizacje. W ramach Collegium Wolnej Wszechnicy Polskiej (działającego przy TWWP) Konwersatorium „DiP” było jedynym zespołem, o którym w informatorach Collegium — rozsyłanych do wszystkich uczestników — nie podawano żadnych informacji o miejscu, czasie, temacie czy nawet o osobach prowadzących dyskusje. Było więc Konwersatorium zespołem całkowicie zamkniętym, a nawet w pewnym sensie nieuchwytnym.

Drugie plenarne zebranie Konwersatorium „DiP” było planowane na styczeń 1979, nie odbyło się ono jednak, przy czym działacze „DiP” winą za to obciążali władze. Wymyślono inną formę kontaktów: rozesłano ankietę do wybranych kilkudziesięciu osób. Zawierała ona następujące pytania:

„1) Jakie są węzłowe problemy naszego kraju w dziedzinie społecznej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej, oświatowej i innych?

2) Jakie mamy główne aktywa rozwoju naszego kraju, jak je wykorzystujemy, jakie czynniki ujemnie obciążające stoją na przeszkodzie pełnemu ich spożytkowaniu?

3) Jakie zagrożenia o charakterze bezpośrednim lub długofalowym można wyróżnić w aktualnej sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej kraju?

4) Jakie reformy są niezbędne w Polsce, by kraj mógł się rozwijać możliwie najlepiej?

5) W jakim stopniu sprzeczności interesów różnych grup społecznych są źródłem aktualnych i potencjalnych konfliktów?

6) Jakich zachowań oczekuję w obecnej chwili od mojego i innych środowisk społecznych?”<sup>1</sup>.

W ankiecie wzięło udział 50 osób. Na podstawie jej wyników tzw. Zespół Usługowy „DiP” w składzie: Stefan Bratkowski, Kazimierz Dziewanowski, Bogdan Gotowski, Jan Górska, Andrzej Krasiński, Jan Małanowski, Klemens Szaniawski, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Zakrzewski, Witold Zalewski — opracował i w maju 1979 roku ogłosił elaborat zatytułowany „Raport o stanie Rzeczypospolitej i o drogach wiodących do jej naprawy”.

<sup>1</sup> Cyt. wg Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność” w Instytucie Badań Jądrowych, 17 lutego 1981 r.

Raport ten rozsyano do uczestników Konwersatorium, a oprócz tego jego egzemplarze (dla nadania większej wagi) przesyano przewodniczącemu Rady Państwa, Marszałkowi Sejmu PRL, I sekretarzowi PZPR, a także kardynałowi Wyżyskiemu i profesorowi Kotarbińskiemu.

Został on też opublikowany — oczywiście „bez wiedzy i zgody autorów” — przez korowską Niezależną Oficynę Wydawniczą, odczytywano go w audycjach Radia „Wolna Europa”. Jak z tego widać określone siły starały się nadać temu elaboratowi jak największy rozmów.

Nie znajdujemy tam żadnych myśli odkrywczących; można też na podstawie jego treści wysnuć wniosek, że autorzy bardzo starannie dobrali grono uczestników ankiety eliminując z góry wszelkie wypowiedzi, które nie odpowiadały ich własnym poglądom.

Rozważania zawarte w „Raporcie” streścił nestr KSS KOR, profesor Edward Lipiński, w swym posłaniu, umieszczonym w wydaniu Niezależnej Oficyny Wydawniczej, stwierdzając: „Diagnozę »Raportu« da się streścić krótko: jego autorzy nie widzą żadnych szans na przełamanie obecnego kryzysu — który ogarnął wszystkie dziedziny życia zbiorowego — bez głębokich reform politycznych. Istotą tych reform ma być uznanie podmiotowości społeczeństwa i zasady dialogu pomiędzy społeczeństwem a władzą”<sup>2</sup>. W 1979 roku słowa te mogły się wydawać bardzo piękne, dziś już jednak wiemy dokładnie, na czym w rozumieniu KSS KOR polegać miały reformy i dialog.

W grudniu 1979 roku Zespół Usługowy zdecydował się na rozpisanie drugiej ankiety, zauważającej jedno pytanie: „Jakie kroki winny zostać podjęte w najbliższym czasie przez władze państowe, instytucje i środowiska społeczne, by osiągnąć stan porozumienia społecznego, zapoczątkować partnerskie stosunki między społeczeństwem a władzą oraz zahamować proces rozkładu gospodarki i państwa?”.

Tym razem w ankiecie wzięło udział 141 osób. Na podstawie jej wyników Zespół Usługowy opracował elaborat zatytułowany „Jak z tego wyjść?”

Wskazano na następujące obszary aktywności społecznej:

- samowychowanie społeczne, tj. rozwijanie postaw solidarności, umiejętności działania demokratycznego, obywatelskiej odpowiedzialności;

- prace diagnostyczno-programowe, tj. analiza stanu społeczeństwa i przygotowanie programu dla przyszłości;

- presję na rzecz zmian, tj. przeciwstawianie się manipulacji, odzyskiwanie podmiotowości, egzekwowanie uprawnień, które przysługują obywatełom.

Cytując jedną z wypowiedzi ankietowych autorzy drugiego raportu zalecali swym czytelnikom: „Zrób wszystko co możesz, żeby było lepiej. Jeżeli możesz niewiele, zrób przynajmniej to co

możesz. Jeżeli nie możesz nic, to przynajmniej dokładnie przemyśl, co należałoby zrobić, gdyby się dało i bądź gotów, by to zrobić”<sup>3</sup>.

Oprócz tego rodzaju koncepcji, należących raczej do sfery „pracy organicznej”, zawarte tu były również pewne koncepcje dalej idące. Stwierdzono m.in.:

„Uczestnicy ankiety są zgodni, iż nie może być skutecznej i trwałej naprawy państwa bez nadania autentycznego charakteru najwyższym organom przedstawicielskim, bez zmian zasad i sposobu funkcjonowania najwyższych władz państwowych. (...)

Konieczne wydaje się wprowadzenie elementów rzeczywistej wybieralności do Sejmu, rad narodowych i innych ciał przedstawicielskich (...). Dalej rozszerzenie bazy rekrutacyjnej kandydatów na posłów do Sejmu, rad narodowych i innych ciał przedstawicielskich tak, aby zapewnić szerzącą reprezentację i rzeczywiste ścieranie się poglądów (dotyczy to np. zwiększenia przedstawicielstwa środowisk katolickich, bezpartyjnych specjalistów itp.). Wreszcie wprowadzenie rzeczywistej odpowiedzialności władz przed wyłaniającymi je ciałami przedstawicielskimi. (...)

Jest to zaledwie minimum, które — jak uczy doświadczenie — nie gwarantuje prawdziwej autentyczności Sejmu i rad, łatwo może zostać przekształcone w grę pozorów. Dlatego wielu respondentów idzie w swych propozycjach dalej, domagając się poważnych zmian w ordynacji wyborczej.

Prócz układu alfabetycznego list i wprowadzenia obowiązku skreślania, proponowane jest utworzenie okręgów o mniejszej liczbie mandatów, a nawet jednomandatowych, co nadałoby wyborom większą autentyczność.

Przede wszystkim jednak propozycje dotyczą trybu zgłoszenia kandydatów. Za minimum uważane jest przywrócenie prawa poszczególnym grupom obywateli wprowadzania kandydatów na listy FJN (jak to miało miejsce w 1957 r.) i wprowadzenie bardziej wiarygodnej kontroli prawidłowości wyborów przez społeczeństwo. Chodzi również o stworzenie możliwości wystawiania kandydatów przez legalnie i prawnie zarejestrowane organizacje społeczne i stowarzyszenia, a także przez grupy poszczególnych obywateli<sup>4</sup>.

Jak wynika z powyższych fragmentów koncepcje uczestników Konwersatorium były faktycznie rozwiniętą i niedopowiedzianą do końca wersją koncepcji KPN, KOR i całego liberalno-wolnomularskiego nurtu opozycji politycznej działającej w tym okresie w Polsce. Proponowane przez „DiP” rozwiązania stanowiły pierwszy etap zmian ustrojowych w PRL, które, gdyby były konsekwentnie prowadzone, miały doprowadzić do restytucji w Polsce systemu demokracji burżuazyjnej.

Warto również zwrócić uwagę na to, że — chociaż w Konwersatorium uczestniczyło wielu naukowców, specjalistów z różnych dziedzin —

<sup>2</sup> Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, Raport o stanie Rzeczypospolitej i o drogach wiodących do jej naprawy, „Nowa” 1979.

<sup>3</sup> Tamże.

w raportach „DiP” nie było żadnych fachowo opracowanych, nadających się do realizacji, koncepcji reformy; natomiast pełno w nich różnych frazów i ogólnikowych hasł obliczonych na uzyskanie sukcesu propagandowego.

Również i drugi raport był reklamowany — podobnie jak poprzedni — zarówno przez różne ośrodki opozycji w Polsce, jak i propagandę państw burżuazyjnych (z Radiem „Wolna Europa” na czele).

W okresie wielkich strajków w lecie 1980 roku Zespół Redakcyjny Konwersatorium „DiP” w dniu 22 sierpnia sformułował dokument, w którym próbował odpowiedzieć na pytanie: „od czego zacząć?”. Zaproponowano następujące koncepcje reform:

„a) przedstawienie narodowi pełnej prawdy o jego sytuacji oraz całkowita zmiana informowania i prowadzenia dialogu ze społeczeństwem;

b) uznanie konieczności daleko idących zmian w całokształcie stosunków władzy ze społeczeństwem, a zwłaszcza w dziedzinach:

— stosunków z klasą robotniczą, co musi objąć uznanie prawa robotników do formowania autentycznej, własnej reprezentacji zawodowej i prawa do strajku,

— stosunków ze wsią, co musi dotyczyć przede wszystkim pełnego równouprawnienia rolnictwa rodzinnego w strukturze gospodarczej oraz zapewnienia rozwoju samorządności wsi,

— stosunków z ogółem ludzi wierzących, co musi objąć rzeczywiste przekreślenia ich dyskryminacji w sferze swobód religijnych,

— stosunków z bezpartyjnymi obywatelami kraju, co musi objąć uznanie ich równouprawnienia i przedstawienia gwarancji ich autentycznego współuczestnictwa w politycznych, społecznych i gospodarczych decyzjach i działańach,

— stosunków z inteligencją, światem nauki i kultury, co musi objąć zwłaszcza zasadnicze ograniczenie i ustawowe unormowanie uprawnień cenzury,

— stosunków wewnętrzpartyjnych, co wyrazić się musi w ich rzeczywistej demokratyzacji, likwidacji przywilejów i wprowadzeniu jawności;

c) uznanie konieczności uregulowania i przebudowy porządku prawnego dla zapewnienia praworządności, równości wobec prawa, autentycznej niezawisłości sądów i społecznej kontroli nad aparatem ścigania;

d) przystąpienie do prac nad reformą systemu przedstawicielskiego w kraju i ordynacji wyborczej, a także deklaracja co do kierunków reform w sferze funkcjonowania maszyny państwej;

e) przystąpienie do prac nad szeroko zakrojoną reformą gospodarczą przy dopuszczeniu najszerzszych warstw społeczeństwa do swobodnej dyskusji nad jej problemami”<sup>5</sup>.

Jak wynika z powyższych cytatów działacze „DiP” w okresie wielkich strajków potrafili się

zdobyć tylko na głoszenie pewnych ogólnikowych hasł, a także koncepcji zaczerpniętych z socjodemokratycznych programów opozycji politycznej. Uderza też przy lekturze tych postulatów ich daleko idąca zbieżność z opublikowanym w 1979 roku w Biuletynie Informacyjnym KOR programem inicjowanego przez opozycję tzw. ruchu społecznego nacisku (rewindykacji).

Kiedy w sierpniu 1980 roku rozpoczęły się rokowania ze strajkującymi robotnikami, spora ekipa uczestników Konwersatorium „DiP” pojechała na Wybrzeże, oferując swoje usługi jako doradcy. Oprócz działaczy KSS KOR stanowili oni drugą istotną grupę nacisku w otoczeniu Lecha Wałęsy. Również po powstaniu NSZZ „Solidarność” pozycja działaczy „DiP” w nowym związku była mocna. Postulaty wysuwane w kolejnych elaboratach „DiP” znalazły swe odbicie zarówno w żądaniach wysuwanych przez przedstawicielstwo strajkujących robotników z Wałęsa na czele, jak i w wielu późniejszych dokumentach NSZZ „Solidarność”. Potwierdziło to zresztą samo „DiP” stwierdzając: „Ogólny kierunek najważniejszych reform wyłania się wyraźnie z postulatów formułowanych zarówno w ankietach »DiP«, jak i innych dokumentach i opracowaniach. Pokrywają się one w znacznej mierze z ustaleniami zawartymi w porozumieniu gdańskim...”<sup>6</sup>.

W okresie od września 1980 r. do lutego 1981 r. Zespół Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” — w składzie: Wojciech Adamiecki, Stefan Bratkowski, Kazimierz Dlugokęcki, Kazimierz Dziewanowski, Bogdan Gotowski, Jan Górska, Cezary Józefiak, Andrzej Krasinski, Jan Małanowski, Andrzej Stelmachowski, Jerzy Stembrowski, Jan Strzelecki, Jerzy Szacki, Klemens Szaniawski, Lech Tomaszewski, Andrzej Wielowiejski, Andrzej Zakrzewski, Witold Zalewski i Jerzy Zieleński — opracował trzeci raport zatytułowany „Społeczeństwo wobec kryzysu”, który został wydany przez NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze.

Ten elaborat przypomina raczej program liberalno-burżuazyjnej partii politycznej, niż opracowanie zespołu specjalistów. Znajdujemy tam analizę stanu społeczeństwa polskiego po sierpniu 1980 roku, konfliktów i zagrożeń, głównych kierunków zmian w sferze politycznej i gospodarczej, a także analizę sytuacji w partii, ruchu związkowym, w systemie samorządowym, w kościele, w tzw. środowiskach niezależnych, wreszcie propozycje dotyczące lokalizacji i rozwiązywania konfliktów, a także zachowań społecznych.

Już na wstępie Zespół Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” stwierdza: „...przedstawiamy opinii publicznej ten tekst, stanowiący próbę ukazania dróg wiodących do przewyciężenia kryzysu oraz przywrócenia stabilizacji politycznej i społecznej. Wskazuje on zarazem na przeszkody i niebezpieczeństwa, które na tej drodze rodzić mogą konflikty i napięcia. Musimy je widzieć i rozpoznawać, by je łagodzić i ich unikać”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 33.

<sup>6</sup> Tamże, s. 6.

Jak widać autorzy Raportu kreślą jego zadania bardzo ambitnie. Po tego rodzaju zapowiedzi czytelnik ma prawo oczekwać jakiejś spójnej koncepcji reformy opracowanej w sposób fachowy. Po uważnej lekturze opracowania musi się jednak zawiść. Analiza sytuacji społeczeństwa polskiego po sierpniu 1980 roku zaprezentowana przez Zespół Redakcyjny ma charakter raczej trywialny. Znajdujemy tam tego rodzaju stwierdzenia:

„W każdym społeczeństwie istnieją sprzeczne interesy i dążenia, toteż rzecz nie w tym by wyeliminować z życia społecznego wszelkie konflikty, lecz w tym, by znajdować formy ich pokojowego rozwiązywania lub przynajmniej minimalizować szkody, jakie wynikać muszą z otwartego starcia między grupami o przeciwnych interesach, a zwłaszcza starcia między społeczeństwem a władzą. Aby to było możliwe, każda z zainteresowanych stron musi mieć szansę publicznego artykułowania swych interesów, a także musi odznaczać się gotowością do rezygnacji z fałszywego identyfikowania interesów własnych z interesem społecznym. (...)

Wydarzenia ostatnich miesięcy zerwały zastonę ideologicznego zakłamania, która od wielu lat pokrywała wszystkie dziedziny naszego życia”<sup>8</sup>.

W rozdziale zatytułowanym „Konflikty z zagrożenia” czytamy następujące diagnozy:

— W dziedzinie politycznej — konflikty dotyczą swobód obywatelskich i dostępu do władzy, funkcjonowania aparatu rządzącego i w ogóle zasad uprawiania polityki.

— W dziedzinie gospodarczej — modelowania gospodarki, równowagi rynkowej, mechanizmów podejmowania decyzji, mechanizmu korekty błędów, wydajności pracy, a także społecznych konsekwencji niezbędnej racjonalizacji zatrudnienia.

— W dziedzinie spraw społecznych — zasad podziału dochodu narodowego, problemów sprawiedliwości i moralności społecznej.

Jeżeli zaś chodzi o to, kto uczestniczy w tych konfliktach społecznych, należy przede wszystkim wyróżnić podział najbardziej ogólny: na ludzi o postawie konserwatywnej i ludzi o postawie reformatorskiej<sup>9</sup>.

W rozdziale zatytułowanym „Główne kierunki zmian” znajdujemy takie stwierdzenia:

„Stan gospodarki niesie w sobie bardzo poważne groźby. (...)

Warunkiem przewyciężenia kryzysu gospodarczego jest uprzednie przełamanie kryzysu politycznego, który wciąż jeszcze trwa. (...)

Powszechna jest świadomość, że w latach siedemdziesiątych doprowadzono do głębokich i rozległych dysproporcji w gospodarce. Będą one gnoiącym nas ciężarem w nadchodzącej dekadzie, zwłaszcza w pierwszych latach osiemdziesiątych. Ale świadomość tego balstu nie jest dotąd oparta na dobrym rozpoznaniu stopnia niezbilansowania gospodarki jako całości. (...)

W programie przedstawienia procesu inwesty-

cyjnego na inne tory konieczne jest także rozwiązanie problemu zagospodarowania nowych maszyn i urządzeń o wartości około 50 mld zł, znalezienia dróg zapewniających, że zapas ten nie będzie się marnował. Wymaga to rezygnacji lub przesunięcia w czasie realizacji złożonych już u dostawców zagranicznych zamówień oraz odpowiedniego dostosowania planów produkcji w dziale wytwarzającym dobra inwestycyjne. (...)

Problemem szczególnie pilnym i ważnym jest reorientacja przemysłu pracującego na rzecz rolnictwa, który w chwili obecnej nie może sprostać jego potrzebom”<sup>10</sup>.

W rozdziale pt. „Oddziaływanie zorganizowanych grup i sił społecznych” można wyczytać:

„Nie ulega wątpliwości, że odpowiednie przemiany strukturalne w PZPR będą wymagały przewyciężenia wielu nawyków i dogmatów. (...)

Zrozumiała euforia towarzysząca powstaniu i pierwszej fazie istnienia »Solidarności« przesina często ogromne problemy strukturalne i organizacyjne, przed którymi ta młoda organizacja stoi. (...)

Demokratyczny charakter przemian dokonujących się w naszym kraju aktualizuje problem form społecznej kontroli nad życiem gospodarczym. Dotykaliśmy już tego problemu wcześniej, widząc w jego właściwym rozwiązyaniu jeden z ważnych warunków powodzenia reformy gospodarczej. (...)

Ogromny wpływ Kościoła na sytuację społeczną w Polsce jest faktem oczywistym, przez nikogo nie kwestionowanym, ale natura i charakter tego wpływu bywają różnie interpretowane i różnie oceniane”<sup>11</sup>.

Jak widać z powyższych obszernych cytatów część diagnostyczna „Raportu” — chociaż bardzo rozbudowana — nie zawiera żadnych rewelacji. Propozycje przedstawione w tym elaboracie również nie są odkrywcze. Jako główne kierunki przemian autorzy wymieniają następujące działania:

1. Reforma systemu kierowania państwem polegająca na ścisłym rozdziale aparatu i władz partyjnych oraz organów przedstawicielskich od organów wykonawczych i tych, które są powołane do zarządzania gospodarką.

2. Umocnienie pozycji organów przedstawicielskich przez konstytucyjne rozszerzenie i praktyczne wykorzystanie ich prerogatyw, zapewniających rzeczywiste zwierzchnictwo nad władzą wykonawczą oraz sprawowanie nadzoru i kontroli administracji.

3. Reforma systemu wyborczego, gwarantująca autentyczną wybieralność organów przedstawicielskich przy możliwości bieżących porozumień między partiami politycznymi i organizacjami społecznymi dla zachowania zasad ustrojowych.

4. Zapewnienie pełnej niezawisłości sądów i stworzenie warunków umożliwiających im sprawowanie niezależnej i skutecznej kontroli nad przestrzeganiem prawa, (...). Wymaga to rozsze-

<sup>8</sup> Tamże, s. 14, 15.

<sup>9</sup> Tamże, s. 18.

<sup>10</sup> Tamże, s. 31, 37, 40, 43.

<sup>11</sup> Tamże, s. 50, 54, 56, 59.

rzenia kompetencji sądownictwa administracyjnego oraz powołania do życia sądownictwa konstytucyjnego i Trybunału Stanu.

5. Zapewnienie masowym środkom przekazu właściwej pozycji w układzie struktur politycznych, (...).

6. Potwierdzenie i utrwalenie przy pomocy odpowiedniej ustawy faktu powstania autentycznej i samorządnej reprezentacji zawodowej robotników, zapewnienie jej pełnej możliwości działania.

7. Reforma gospodarcza, która po dyskusji ogólnospołecznej powinna zostać uwieńczona ustawą o ustroju gospodarczym PRL, regulującą i stabilizującą system gospodarczy kraju.

8. Zapewnienie rolnikom trwałości ich posiadania poprzez pełne zrównanie praw gospodarstw rodzinnych z własnością spółdzielczą i państwową. (...)

9. Eliminacja przywilejów oraz formalnej i faktycznej nierówności wobec prawa.

10. Zapewnienie pełnej możliwości samorządnego działania organizacjom społecznym stojącym na gruncie Konstytucji PRL.

11. Zmiana polityki kadrowej przy obsadzie stanowisk w administracji i gospodarce, zmierzająca do oparcia decyzji kadrowych na kwalifikacjach i sprawdzonych umiejętnościach kandydata. (...)"<sup>12</sup>

Trudno w tych propozycjach dopatryć się jakiejś oryginalnej myśli działaczy „DiP”. Nie trzeba było zbierać kilkudziesięcioosobowego zespołu specjalistów z różnych dziedzin (z których wielu posiada wysokie tytuły naukowe) aby sformułować takie koncepcje; wystarczyło posadzić kilku dziennikarzy, jako tacy znających swój fach i kazać im robić wycinki z prasy polskiej tego okresu, a następnie sporządzić na ich podstawie opracowanie syntetyczne.

Ale oprócz różnych trywialnych stwierdzeń i propozycji, znalazły się również w omawianym „Raporcie” treści mające charakter wyraźnej publicystyki politycznej o określonym kierunku.

Stwierdzono m.in.:

„Przeobrażanie się społeczeństwa polskiego z masy bezsilnych i połączonych głównie wspólną zależnością od władzy jednostek w społeczeństwo w pełnym tego słowa znaczeniu, umożliwiło pojawienie się tego szczególnego zjawiska ostatniego okresu, które publicystyka nazwała umową społeczną. (...)

Stosunkowo niewielka grupa działaczy KOR-u odegrała ogromną rolę w przebudzeniu opinii publicznej, wpływając na przełamanie bariery lęku paralizującego krytykę i wszelkie śmiały poczynania obywatelskie; działacze KOR, broniąc robotników przed represjami, pomagając im i organizując dla nich wymianę informacji zyskali sobie uznanie robotników, choć nie oni wywołali sierpniowy przełom, uwieńczony porozumieniami w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu i powstaniem niezależnego samorządnego ruchu związkowego.

Zasługi KOR, jak również zasługi wielu innych niezależnych ugrupowań, powinny być uznane także przez politycznych przeciwników KOR-u ..."<sup>13</sup>

W dalszym ciągu autorzy „Raportu” stwierdzają, że w polskim społeczeństwie: „Różnice poglądów dotyczą nie socjalizmu, jako takiego, ale zrozumienia tego pojęcia, które praktyka polityczna pozbawiła treści, dotyczą także motywacji i wizji jego przyszłego oblicza. Są to więc różnice naturalne i twórcze nie wykluczające, ale przeciwnie, warunkujące ogólnonarodowe porozumienie, polegające nie na narzuconej i sztucznej jedności, lecz na świadomej zgodzie na wspólnie uznane zasady.

Niezmiernie trudne wewnętrzne i zewnętrzne położenie kraju każe dołożyć wszelkich starań, by ta podstawowa zgoda utwierdziła się i rozszerzała. By wszystkie niezależne ośrodki myśli i działania wykorzystywały swój wpływ na opinię publiczną, głosząc rozwagę, umiarkowanie i poczucie odpowiedzialności.

Działacze KOR-u, a także innych ośrodków niezależnych, dali niejednokrotnie dowody tego, że są tych obowiązków świadomi i że w trudnych momentach, które nas mogą jeszcze czekać, można w tym zakresie na nich liczyć; jeżeli niektórzy z działaczy KOR-u, zasłużenie zresztą dla konstruktywnego rozwiązywania poszczególnych konfliktowych problemów, wypowiadają czasem publicznie poglądy niebezpieczne dla stabilności sytuacji w kraju, otwarta, uczciwa dyskusja może, naszym zdaniem, doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji. Środki represyjne takiemu rozwiązaniu nie służą".<sup>14</sup>

Z tych obszernych cytatów można się zorientować w socjotechnice działania „DiP”. W jego opracowaniach znajdowało się wiele dość oczywistych i niejednokrotnie słuszych stwierdzeń, których funkcja polegała na pozyskiwaniu przychylności czytelników i odbiorców odnośnych komunikatów propagandowych (w okresie posierpnim prominenti „DiP” mieli bardzo szeroki dostęp do różnych oficjalnych środków masowego przekazu — wystarczy przypomnieć, że S. Bratkowski został prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a także redaktorem naczelnym dodatku do „Życia Warszawy” pt. „Życie i Nowoczesność”, który pod jego kierunkiem stał się faktycznie trybuną propagandową „DiP”). W elaboratach „DiP” uprawiano publicystykę prokuratorską, której zadaniem było przygotowywanie poparcia społecznego dla KOR i innych antysocjalistycznych ugrupowań.

Głównym zadaniem „DiP” było oddziaływanie na ludzi, którzy nie chcieli się angażować otwarcie w działalność ugrupowań prowadzących jawną działalność antysocjalistyczną. Dlatego właśnie elaboraty Konwersatorium są umiarkowane w porównaniu np. z publicystyką KOR czy opracowaniami KPN.

Ta właśnie funkcja „DiP” wystąpiła bardzo wyraźnie w okresie kampanii przed IX Zjazdem PZPR, kiedy to Stefan Bratkowski i jego pomocnicy przypuścili prawdziwy szturm, dając do przechwycenia jak największej liczby stanowisk w partii.

Nie udało się jednak S. Bratkowskiemu uzyskać sukcesu na jaki liczył — nie został delegatem na Zjazd. Mimo to jednak nadal próbował oddziaływać na sytuację w partii — oczywiście nie po-

<sup>12</sup> Tamże, s. 33—34.

<sup>13</sup> Tamże, s. 14, 62.

<sup>14</sup> Tamże, s. 62—63.

linii uchwał IX Zjazdu, lecz po linii koncepcji „DiP”. Skończyło się na tym, że został usunięty z szeregów PZPR.

Działacze „DiP” oddziaływały również na „Solidarność”, ale pod koniec 1981 roku musieli coraz częściej ustępować ultrasom z KOR, KPN czy trockistowskiej Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski.

13 grudnia był dla nich wielkim szokiem, ale w okresie stanu wojennego nie zaprzestali swej działalności. Zespół Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” w okresie od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. opracował kolejny raport pt. „Polska wobec stanu wojennego”.

Stwierdzono w nim m.in.:

„Raport ten powstał w momencie, kiedy bieg wydarzeń w gruncie rzeczy poddał w ogóle w wątpliwość sens działania i wszystkie idee, jakie przyświecały naszemu Konwersatorium od momentu jego powstania. (...)

(...) I w końcu społeczeństwo doczekało się 13 grudnia.

W rezultacie wszyscy: i społeczeństwo, i władza, znaleźliśmy się w sytuacji, z której nie widać wyjścia i która pozostawia niewiele miejsca dla nadziei”<sup>15</sup>.

W dalszym ciągu autorzy snują rozważania na temat różnych konsekwencji wprowadzenia stanu wojennego, wielkiej polityki międzynarodowej, a wreszcie przedstawiają trzy warianty rozwoju sytuacji, z których najbardziej — ich zdaniem — optymistyczny polegały na powołnym powrocie do stanu jaki panował w Polsce przed 13 grudnia, a przynajmniej zbliżonym do niego.

W rozdziale dotyczącym postaw społecznych znajdujemy takie stwierdzenia:

„Panuje w bardzo wielu środowiskach zgodność

<sup>15</sup> Raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” — Polska wobec stanu wojennego, Warszawa, kwiecień 1982 r.

co do tego, że choć ze stanem wojennym wszyscy muszą się liczyć, nie wolno jednak z nim się pogodzić, uznać za definitywne zniesione, co on zniósł, i za naturalne, co uprawomocnił. (...)

Załogi wielkich zakładów pracy uchylają się, często nawet z jawnym oburzeniem, od manipulowanej dyskusji na temat „przyszłego kształtu” związków zawodowych. Członkowie związku powiadają, że „Solidarność” po prostu jest, mimo najazdu dokonanego na jej lokale, mimo bezprawnego przejęcia jej majątku i archiwów, mimo internowania i „zesztowowania przywódców. Wszelka rzeczywista normalizacja musi się rozpocząć uznaniem tego faktu.

Według opinii docierających z różnych regionów kraju, pretensje do przywódców związku — że byli zbyt radykalni, że dali się zaskoczyć, lub też że podjętego po 13 grudnia strajku nie doprowadzili do zwycięstwa — są znikome. Ludzie rozmierają realia ostatnich miesięcy, rzeczywisty rozkład sił. Niektóre załogi mają natomiast same do siebie pretensje, że — z różnych, często przypadkowych przyczyn — nie podjęły strajku, nie manifestowały sprzeciwu”<sup>16</sup>.

Jak widać działacze Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” prawie niczego się nie nauczyli. Nadal nie przedstawiają żadnego konstruktywnego — fachowo opracowanego — programu reform czy zmian, ograniczają się natomiast do powtarzania swoimi słowami cudzych opinii (podobnie jak w poprzednich „Raportach”).

Obiektywna funkcja „DiP” (niezależnie od tego jakie subiektywne intencje mają jego działacze) polega obecnie na tym, że przygotowuje on przedpole dla podziemnej „Solidarności” i ugrupowań, które za nią stoją, oddziałując na ludzi, którzy w działalność podziemną nie chcą się bezpośrednio angażować.

<sup>16</sup> Tamże.

# Nurt neopiłsudczykowski

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

Neopiłsudczykowski nurt opozycji politycznej w Polsce uważa się za kontynuację tzw. obozu niepodległościowego, któremu przewodził Józef Piłsudski. Nurt ten nawiązuje do tradycji Organizacji Bojowej PPS, Legionów Piłsudskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej z czasów I wojny światowej, polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej, a także ugrupowań, które po wojnie walczyły przeciw władzy ludowej.

Chronologicznie pierwszym ugrupowaniem tego nurtu w jego współczesnym wcieleniu był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). W wyniku rozłamu w ROPCiO powstała Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Oprócz tych dwóch organizacji do nurtu neopiłsudczykowskiego zaliczyć można jeszcze Ruch Wołnych Demokratów, Ruch Młodej Polski, Robotniczy Ruch Narodowy (współpracujący ściśle z KPN), Kluby Służby Niepodległości oraz Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne.

Ideowe oblicze współczesnych neopiłsudczyków jest — analogicznie jak dawnego obozu Piłsudskiego — słabo skrytalizowane. Całą ideologię neopiłsudczyznę można właściwie sprowadzić do trzech hasł: walki o „odzyskanie niepodległości” (przy czym podobnie jak ugrupowania nurtu liberalno-wolnomularskiego neopiłsudczycy nawet nie wspominają o niebezpieczeństwstwie uzależnienia Polski od zachodniego kapitału), dążenia do wprowadzenia w Polsce ustroju demokracji burżuazyjnej oraz przywrócenia dominującej roli Kościoła Katolickiego. Warto zauważyć, że te dwa ostatnie hasła niewiele mają wspólnego z koncepcjami samego Piłsudskiego, który dla demokracji burżuazyjnej miał głęboką pogardę — o czym najlepiej świadczyć może zarówno zamach majowy, jak i późniejsze jego postępowanie wobec Sejmu

RP; jeżeli zaś chodzi o stosunek Piłsudskiego do religii katolickiej — to najlepiej go chyba oddaje fakt zmiany wyznania (z katolickiego na protestanckie) w związku ze sprawami matrymonialnymi.

Metoda propagandy neopiłsudczykowskiej polega na wykorzystywaniu wszelkich „białych plam” w historii Polski pozostawionych przez nasze środki masowego przekazu i system szkolny, wypełnianiu ich swoimi treścią i rozbudzaniu nastrojów antyradzieckich i antykomunistycznych.

## RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) powstał 25 marca 1977 roku — w tym dniu została ogłoszona jego Deklaracja; następnie w trakcie swego I Ogólnopolskiego Spotkania Ruch Obrony dokonał swego wyraźnego samookreślenia politycznego i w dniu 17 września 1977 roku wydał Oświadczenie. Deklaracja i Oświadczenie stanowią podstawowe dokumenty ideowo-programowe ROPCiO. Podstawowym organem prasowym ROPCiO było pismo „Opinia” redagowane przez takich ludzi, jak Andrzej Czuma, Kazimierz Janusz, Emil Morgiewicz, Adam Wojciechowski, Wojciech Ziemiński, a początkowo również Leszek Moczulski. Pismo to, nawiązując do wspomnianych wyżej dokumentów, stwierdzało:

„Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce jest społecznym działaniem obywatelskim na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności, wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, skodyfikowanych współcześnie w stopniu najpełniejszym w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka (...) — opartym o ogólnospołeczne, ponadpartyjne założenia ideowe, podporządkowane nadzawnemu celowi, jakim jest realizowanie niezbywalnych praw człowieka i narodu do wolności i niezawisłości zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej.

Do zadań Ruchu Obrony należy m. in.: ujawnianie wobec opinii publicznej faktów łamania praw i wolności człowieka oraz udzielanie, w miarę możliwości, pomocy i ochrony ofiarom”<sup>1</sup>.

Redagowane przez L. Moczulskiego czasopismo „Droga” stwierdziło:

„Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela od samego początku w sposób dość silny podkreślał polityczną motywację oraz również polityczne cele swego działania. Już we wrześniu 1977 Ruch Obrony w sposób wyraźny stwierdził, że do praw człowieka należy prawo posiadania odrębnego, niepodległego państwa i odrzucił dyktat uchwał jałtańskich z 1945 r.”<sup>2</sup>.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela zorganizował własne nielegalne Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja, a także powołał Radę Finansową do sprawowania nadzoru nad gromadzonymi

<sup>1</sup> „Opinia”, Nr 9(17), wrzesień 1978, s. 40.

<sup>2</sup> „Droga”, nr 7, czerwiec 1979, s. 36.

środkami materiałnymi. Stworzono też tzw. Fundusz Praw Człowieka, który miał służyć finansowaniu działań zmierzających do realizacji celów określonych w podstawowych dokumentach Ruchu.

Jak można się zorientować z przytoczonych wyżej cytatów, ROPCiO głosił standardowe liberalno-wolnomularskie hasła wzbogacone o pewne hasła „niepodległościowe” w stylu piłsudczykowskim. Charakterystyczna jest również metoda polegająca na dążeniu do tworzenia ponadpartyjnych struktur.

Działacze ROPCiO nawiązali kontakty z antykomunistycznymi ośrodkami za granicą, co zaowocowało pewnym wsparciem finansowym. Paryska „Kultura” np. opublikowała zestawienie, z którego wynika, że w 1980 roku zebrala ona na ROPCiO 21 264,80 franków francuskich (warto zaznaczyć, że w tym samym czasie „Kultura” zebrala na KOR prawie trzy razy tyle pieniędzy)<sup>3</sup>.

Rzecz jasna, że nowy konkurent do zachodnich kas i do czasu antenowego w zachodnich rozgłośniach nadających w języku polskim nie mógł być dobrze widziany przez KSS KOR i inne tego typu struktury. Jeden z byłych działaczy ROPCiO Leszek Skonka — napisał na ten temat, w swym artykule pt. „Metody KSS-„KOR” — każdy niewygodny — to agent SB”, co następuje:

„Już w pierwszych dniach po pojawienniu się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, gdy dziennikarz francuski zapytał panią Halinę Mikołajską, przebywającą w tym czasie w Paryżu, co sądzi o tej grupie ludzi, odpowiedziała, że może to być prowokacja ze strony SB. A więc już na początku pojawienia się nowego ruchu społeczeństwoobywatelskiego działacza KOR, Halina Mikołajaska, próbowała go publicznie zdyskredytować, insynuując nazbyt wyraźnie, że jest to twór SB”<sup>4</sup>.

Starając się za wszelką cenę zwalczyć swych konkurentów z ROPCiO, KOR nie gardził również prowokacją. Z cytowanego artykułu L. Skonki dowiadujemy się, że: „W pierwszych miesiącach działalności RO wielu jego działaczy dążyło do nawiązania współpracy i współdziałania z KOR-em. Również i ja byłem szczerym rzecznikiem współpracy z ta grupą. Podczas plenarnego spotkania aktywu RO w Warszawie zaproponowałem takie współdziałanie. Większość uczestników spotkania robiła wrażenie zakłopotanych moją propozycją. Byłem tym bardzo zaskoczony. Dopiero w czasie przerwy podsiedział do mnie jeden z łódzkich działaczy Ruchu Obrony i sprawę wyjaśnił. Poinformował mnie, że dotychczasowe wysiłki w kierunku nawiązywania współpracy z KOR-em przynosiły tylko ewidentne szkody, np. gdy działacze RO powiadomili KOR o mającym odbyć się spotkaniu, a były to czasy, gdy wszelkie tego rodzaju działania kończyły się rozbiciem zebrania i aresztowaniem uczestników, wówczas

Jacek Kuroń, tuż przed zebraniem, dzwonił do któregoś z działaczy RO, wiedząc dobrze, że jego telefon jest na podsłuchu, i pytał, czy to prawda, że ma być zebranie na temat... u X-a, na ul. Y, o godz. Z, i powiadamał, że nikt z KOR-u nie weźmie udziału w spotkaniu.

Rzecz oczywista, że SB natychmiast udawała się pod wskazany adres i udaremniała spotkanie, o co właśnie Kuroniowi chodziło”<sup>5</sup>.

ROPCiO rozpoczął swą działalność organizacyjną zakładając punkty konsultacyjno-informacyjne; już w pierwszym roku powstały one w Bydgoszczy, Gdańsku-Wrzeszczu, Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Szczecinie, Warszawie i Zamościu.

Oprócz tego Ruch Obrony próbował się włączyć do akcji wyborczej przed wyborami do Rad Narodowych na początku 1978 roku. Wydano Oświadczenie Ruchu Obrony, domagano się zmiany ordynacji wyborczej. W wielu miejscowościach działacze ROPCiO kolportowali ulotki. Włączyli się oni też do akcji zakładania w Polsce tzw. Wolnych Związków Zawodowych — jednym z głównych założycieli tych Związków był działacz ROPCiO — Kazimierz Świ托ń.

Ruch Obrony nie miał jednak żadnej spójnej doktryny politycznej. Można to łatwo zauważyc studując kolejne numery „Opinii”. Znajdujemy tam informacje dotyczące aktualności politycznych, pewne informacje z zakresu historii Polski (zwłaszcza najnowszej) — oczywiście wszysko w odpowiednim sosie antykomunistycznym i antyradzieckim; nie można tam jednak znaleźć żadnych głębszych opracowań teoretyczno-politycznych. Oznosi się wrażenie, że działaczom ROPCiO za całą doktrynę i ideologię wystarczył zwyczajny antysowietyzm i pewne hasła liberalno-wolnomularskie.

Nic więc dziwnego, że już wkrótce po powstaniu Ruchu Obrony zaczęły się w nim niesnaski między grupą skupioną wokół Czumy a grupą Moczułskiego. Doprowadziły one w końcu do wyodrębnienia się grupy Moczułskiego, która w 1979 roku utworzyła własną organizację — Konfederację Polski Niepodległej.

#### KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Formalne ogłoszenie powstania Konfederacji nastąpiło 1 września 1979 r. podczas nielegalnego zgromadzenia przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Głównym działaczem i ideołgiem tej organizacji był od początku Leszek Moczułski. Oprócz niego do najaktywniejszych działaczy KPN można zaliczyć — Tadeusza Stańskiego, Macieja Pstrąg-Bieńskiego, Romualda Szermietiewa, Ninę Mileńską, Krzysztofa Gąsiorowskiego, Zdzisława Jamrózka, Adama Macedońskiego i Ryszarda Nowaka.

Zgodnie z tzw. Tymczasowym Statutem KPN na czele tej organizacji stoi Rada Polityczna KPN. Praktyczną natomiast działalnością kierować ma tzw. Centralne Kierownictwo Akcji Bieżącej KPN.

<sup>3</sup> Por. „Kultura”, nr 1/2, 1981.

<sup>4</sup> L. Skonka, „Metody KSS-„KOR” — każdy niewygodny — to agent SB, „Demokracja Związkowa”, luty 1981.

<sup>5</sup> Tamże.

Sieć organizacyjna przewidziana statutem składać się miała z obszarów (początkowo było ich 4 — centralny, południowy, zachodni i północny), obszary dzieliły się na okręgi, a okręgi na rejony (obwody), najniższą komórką miały być grupy działania. Pracą obszarów zajmować się miały kierownictwa akcji bieżących, których zadaniem było organizowanie i koordynacja działań KPN w terenie.

Struktura organizacyjna KPN wzorowana jest na strukturze podziemnych organizacji o charakterze militarnym (przede wszystkim WiN). Kierownictwom akcji bieżących podlegać miały komórki wykonawcze zajmujące się łącznością, wywiadem, kontrwywiadem, propagandą itp. Utworzono dwie struktury organizacyjne KPN — jedna jawną, drugą tajną — tzw. zastępczą, przewidzianą na wypadek podjęcia przez władze państowe szerszej akcji skierowanej przeciwko KPN. W związku z tym członkowie organizacji podzieleni zostali na jawnych i tajnych — od których odbierać miano przysięgi. Z tych członków tworzone miały być trójki i piątki — tj. małe grupy łatwe do zakonspirowania.

Organami prasowymi KPN były czasopisma „Droga” i „Gazeta Polska”, zorganizowano też nielegalne „Wydawnictwo Polskie”.

KPN rozwijała działalność zagraniczną, której celem było przede wszystkim uzyskanie pomocy finansowej i wsparcia propagandowego ze strony ośrodków prowadzących walkę przeciw komunizmowi. Stworzono funkcję tzw. Pełnomocnika Generalnego Rady Politycznej KPN za granicą oraz Biura Informacyjnego w Szwecji, Norwegii, RFN, Hiszpanii, Francji, USA i Kanadzie.

Nawiązano kontakty z tzw. Ośrodkiem Legalistycznym w Londynie uważającym się za „emigracyjny rząd polski”, który m.in. z funduszy własnych (podejrzane pochodzenia), a także ze środków gromadzonych przez tzw. Fundusz Wolnego Słowa (utworzony formalnie przez pewne kregi polonijne) oraz darowizn osób idywidualnych i środowisk emigracyjnych dofinansowywał działalność KPN.

Oprócz tego KPN nawiązała kontakt z Radiem „Wolna Europa”, z Północnoamerykańskim Studium Spraw Polskich i jego przewodniczącym profesorem A. Ehrenkreutzem, z paryską „Kulturą” i jej szefem J. Giedroyciem, z założoną przez Konstantego Zygfryda Hanffa antymokulistyczną organizacją o profilu terrorystycznym o nazwie „Wolna Polska”, a nawet z tzw. Akcją Demokratów na rzecz Straussa — utworzoną w związku z przeprowadzonymi w RFN wyborami.

„Akt Konfederacji Polski Niepodległej” (ogłoszony w dniu 1 września 1979 r.) podpisany przez 50 osób stwierdza:

„Zawiązujemy niniejszym Akt Konfederacji, aby złączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władze i charakter określają swobodnie wszyscy obywatele”.

<sup>6</sup> Akt Konfederacji Polski Niepodległej, Warszawa 1 września 1979.

W „Deklaracji Ideowej Konfederacji Polski Niepodległej” (ogłoszonej równocześnie z „Aktem KPN”) czytamy:

„Czterdzieści lat mija, gdy pod ciosami hitlerowskich Niemiec i komunistycznej Rosji upadło Państwo Polskie. Zbliża się trzydziesta piąta rocznica niestawnej pamięci układów jałtańskich, w których mocarstwa zachodnie — wbrew głoszonym przez siebie szczytnym hasłom międzynarodowej sprawiedliwości i demokracji — usankcjonowały postanowienia ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej i podporządkowanie Polski radzieckiej hegemonii. PRL — rządzona totalitarnie przez PZPR, stanowi współczesną formę zinstytucjonalizowanego władztwa rosyjskiego nad Polską.

Dziś naród polski znów budzi się i prostuje przygęty niewolą kark. Wkraczamy w nową fazę naszych dziejów. Od nas — przede wszystkim od nas samych zależy, kiedy Polska odzyska niepodległość, a naród polski możliwość stanowienia o swoim losie”<sup>7</sup>.

W dalszym ciągu Deklaracja wymienia dziesięć podstawowych zasad ideowych, wśród których oprócz typowych hasł „niepodległościowych” związanych z suwerennością Rzeczypospolitej, figurują hasła zaczerpnięte z ideologii liberalno-wolnomularskiej dotyczącej praw człowieka i obywatela, wzajemnej tolerancji, poszanowania praw innych ludzi i oczywiście, przede wszystkim, ustroju demokratycznego w rozumieniu burżuazyjnym.

Ogłoszona w dniu 11 listopada 1979 roku „Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej” stwierdza:

„Uczynimy wszystko, aby wybić się na niepodległość i zbudować Trzecią Rzeczypospolitą. (...)

Dążymy do utworzenia Trzeciej Rzeczypospolitej, która będzie bezpośrednim kontynuatorem i prawnym następcą Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej. Utrzymanie prawnej sukcesji wymaga zachowania ciągłości państwowej i utrzymania zasadę legalizmu — co jest ważnym zadaniem emigracji polskiej. Kierowniczy, ośrodek niepodległościowy znajduje się jednak na terenie kraju (...).

Wzywamy też wszystkie działające w kraju ugrupowania niezależne do jasnego i wyraźnego publicznego określenia ich stosunku do programu niepodległości — opartego o dwa podstawowe założenia: — uwolnienie Polski od dominacji radzieckiej oraz usunięcie narzuconej nam, usurpatorskiej dyktatury PZPR”<sup>8</sup>.

Jak wynika z cytowanych wyżej tekstów, cała istota ideologii tej organizacji sprowadza się właściwie do obsesyjnego antykomunizmu i antyradzieckości. Sformułowania zawarte w zasadniczych dokumentach KPN są tak skrajne (ignorują całą rzeczywistość, która powstała po II wojnie światowej), że nawet zdecydowana większość siołologów zachodnich nie mogliby się pod nimi

<sup>7</sup> Deklaracja Ideowa Konfederacji Polski Niepodległej, Warszawa 1 września 1979.

<sup>8</sup> Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej, 11 listopada 1979.

podpisać. KPN starała się w antysowieckości prze-  
licytować wszystkich krajowych i emigracyjnych  
konkurentów i w końcu uzyskała to, że nawet  
prominenci KOR uznali koncepcje KPN za zbyt  
skrajne, odcinając się od nich, jako nierealistycz-  
nych. Skończyło się więc na tym, że KPN uzy-  
skiwała z Zachodu znacznie mniej funduszów niż  
KOR. Niewiele też uwagi poświęcała KPN „Wolna  
Europa”. Z tych założen ideologicznych wyprowa-  
dził Mocułski konsekwentnie program działań  
praktycznych swej organizacji, który został opubliko-  
wany jeszcze przed formalnym ogłoszeniem  
powstania Konfederacji.

W numerze 7 redagowanego przez Mocułskiego  
czasopisma „Droga” z czerwca 1979 roku, w arty-  
kule pt. „Rewolucja bez rewolucji” rozwinął przy-  
wódca KPN swoją koncepcję „drogi do niepod-  
ległości” poprzez stworzenie „polskiego systemu  
politycznego”:

„Polska znalazła się w newralgicznym punkcie.  
Władze PRL straciły już możliwość skutecznego kie-  
rowania całym narodem i skupiania społecznej  
aktywności na arbitralnie ustalanych celach. Spo-  
łeczeństwo nie posiada jeszcze dość siły, aby nie-  
chcianą władzę obalić, zwłaszcza, iż nie dostaje  
mu świadomości, że może to uczynić.

Po trzydziestu pięciu latach, system PRL znaj-  
duje się w ruinie, trwając dzięki inercji, niezdolny  
do wykrzesania z siebie sił kreatywnych i kon-  
struktywnych. (...)

Na ten obraz sytuacji nakłada się kryzys całego  
obozu radzieckiego”.

W publikacji pt. „Program ugody a program  
niepodległości” Mocułski krytykuje KOR za ugo-  
dowość. Dalej zaś, w artykule „Droga do niepod-  
ległości” stwierdza:

„Wyzwolenie Polski spod radzieckiej dominacji  
nie może być zapewne gwałtownym aktem jedno-  
razowym, lecz wynikiem procesu długotrwałego  
i rozwijającego się w zmiennym tempie i natęże-  
niu. (...)

Początkowe, powolne rozwijające się fazy pro-  
cesu mamy za sobą. Obecnie wkraczamy w nowy  
jakościowo okres, charakteryzujący się przyspies-  
zeniem tempa przemian”<sup>10</sup>.

W dalszym ciągu Mocułski kreśli plan tzw.  
konstruktywnej rewolucji, która ma prowadzić  
do budowy „Polskiego Systemu Politycznego”:

„Przygotowany jest już model rozwojowy bez-  
pośrednio politycznej warstwy konstruktywnej re-  
volucji. Porządkując teoretycznie planowane i po-  
stulowane działania polityczne, możemy je podzie-  
lić umownie na 5 zasadniczych faz.

1. Faza formowania się grup politycznych. (...)  
2. Faza formowania infrastruktury politycz-  
nej. (...)

3. Faza formowania Polskiego Systemu Poli-  
tycznego. Proces przeobrażeń grup politycznych w  
partie i stronnictwa tworzy nowy układ politycz-  
ny. (...)

4. Faza czwarta. W tej fazie, obok instytucji  
PRI, istniał będzie i działał równoległy Polski  
System Polityczny. Przypominało to będzie stan  
znany z naszej historii, w którym obok obcych  
władz formowało się polskie Państwo Podziemne. (...)

5. Końcową fazą stanie się przejmowanie wła-  
dzy. Są tu możliwe różne scenariusze wyda-  
rzeń”<sup>11</sup>.

Jak wynika z powyższych obszernych cytatów,  
program Mocułskiego polegał faktycznie na bu-  
dowaniu kontrwładzy państwej, która miałaby  
w konsekwencji przejąć władzę w kraju i obalić  
istniejący ustroj.

Następnie w artykule pt. „Ruch Oporu” Mocuł-  
ski zastanawia się, co należy robić, jeżeli w Po-  
lsce dojdzie do eksplozji społecznej, przewidując  
przy tym działania zgodne z trzema zasadami:

„Pierwsza zasada: w wypadku eksplozji spo-  
łecznej — przekształcić ją natychmiast w okupa-  
cyjny strajk powszechny. (...)

Drugą zasadą jest dążenie do powszechności  
strajku. (...)

Trzecią zasadą jest samoorganizacja. W pełni  
słusne jest hasło: »zamiast palić komitety —  
twórzmy je«. (...) Wszędzie należy powoływać Ra-  
dy Oporu (...). Powinny one przejmować natych-  
miast kierownictwo strajku, organizować ludzi,  
formować straże porządkowe, zapewniać wyżywie-  
nie itp.”

Dalej Mocułski stwierdza:

„Minimalne ustępstwa władzy, warunkujące  
przerwanie strajku powszechnego, obejmują:

1. Zwolnienie wszystkich osób zatrzymanych  
oraz wycofanie formacji wojskowych i policyjnych  
do koszar.

2. Przywrócenie normalnych warunków w po-  
szechnych miejscowościach następuje w oparciu  
o zasady wynegocjowane na miejscu z reprezen-  
tacjami społecznymi, zaś na terenie całego kra-  
ju w wyniku negocjacji z krajową reprezentacją  
Ruchu Oporu i Rad Oporu.

3. Uznanie wszystkich Rad Oporu jako rzeczy-  
wistych przedstawicieli społeczeństwa i zapewnienie  
im możliwości trwałego działania.

4. Uznanie wszystkich struktur politycznych,  
społecznych i innych, które uformowały się i za-  
gwarantowanie im możliwości działania, a w  
szczególności dostępu do środków masowego prze-  
kazu, swobodnego wydawania i kolportowania  
wydawnictw bez cenzury”<sup>12</sup>.

W pewnym stopniu program ten był realizowa-  
ny podczas znanych wypadków w 1980 i 1981  
roku. Warto też zauważyć, że podziemie polityczne,  
które uformowało się w Polsce po wprowadze-  
niu stanu wojennego również podchwyciło pewne  
koncepcje Mocułskiego.

Jeżeli jednak chodzi o okres pierwszego roku  
działalności KPN — od września 1979 do września

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> L. Mocułski, Ruch Oporu, „Droga”, nr 7,  
czerwiec 1979.

1980 r. — to nie mogła się ona poszczycić większymi osiągnięciami. Zajmowała się rozkręcaniem działalności organizacyjnej, wydawniczej, a ponadto przeprowadzała doraźne akcje propagandowe.

W lutym 1980 roku KPN usiłowała dla swych celów propagandowych wykorzystać akcję wyborczą przed wyborami do Sejmu, ogłaszaając własną „platformę wyborczą” oraz własne listy kandydatów do Sejmu, a po niepowodzeniu całej akcji wzywając do bojkotu wyborów.

„Platforma Wyborcza KPN” zawiera oceny stanu istniejącego oraz postulaty na przyszłość. Czytamy w niej:

„KPN nie uznaje PRL za suwerenną polską państwowość i odmawia jej mandatu moralnego, prawnego i społecznego (...).

(...) Głównym zadaniem nowo wybranego Sejmu powinno być pilne opracowanie i uchwalenie Tymczasowej Konstytucji, normującej najważniejsze kwestie funkcjonowania państwa w okresie przejściowym. W oparciu o postanowienia Tymczasowej Konstytucji należy dokonać reorganizacji aparatu władzy oraz przeprowadzić wolne i nie-skrepowane wybory do Sejmu Ustawodawczego, który opracuje i uchwali stałą już Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej”.

W sferze rozwiązań ustrojowych „Platforma Wyborcza KPN” zawiera typowe liberalno-wolnomularskie frazesy, wzbogacone o postulat wyrażenia w Tymczasowej Konstytucji powszechnego szacunku dla Kościoła Katolickiego.

W dziedzinie polityki zagranicznej „Platforma” postuluje rewizję podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej, a nawet zasad, na których od II wojny opiera się porządek w Europie. Głosi m.in. postulat „zjednoczenia Niemiec” i stworzenia „Europy Ojczyzn”.

W sferze gospodarczej „Platforma” postuluje ograniczenie nacjonalizacji przemysłu do wielkich, kluczowych zakładów, a w innych dziedzinach umożliwienie reprivatyzacji. W przedsiębiorstwach państwowych — poza zakładami użyteczności publicznej, takimi jak kolej — mają być powołane samorządy pracownicze, które przejmą rolę uspójczonego właściciela. Ma też nastąpić zniesienie centralnego planowania dyrektywnego, a w to miejsce regulatorem funkcjonowania gospodarki ma się stać rynek.

Program KPN był więc swoistą mieszaniną postulatów liberalno-wolnomularskich i trockistowskich; praktyczna jego realizacja musiała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

W okresie wielkich strajków 1980 roku Konfederacja nie odniosła większych sukcesów i początkowo nie zdołała uzyskać poważniejszych wpływów w środowisku „Solidarności”, gdzie zdecydowanie zdystansowała ją KOR. Mocuzski był zawiadzony i zaczął nawet organizować front antykorowski w ramach opozycji. Starał się też reklamować swoją osobę i KPN. 15 września 1980 r. udzielił wywiadu przedstawicielowi zachodnioniemieckiego czasopisma „Der Spiegel”, a wkrótce potem został aresztowany.

Po aresztowaniu Mocuzskiego oraz takich członków kierownictwa KPN, jak R. Szeremetiew, T. Stański, T. Jandziszak, obowiązki przewodniczącego Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej przejął K. Gąsiorowski. Aresztowanie przywódców KPN usiłowało wykorzystać dla celów propagandowych, organizując różne akcje na rzecz ich uwolnienia. Powstające i rozwijające się w 1981 roku tzw. Komity Obrony Więzionych za Przekonania stały się kanałem przenikania wpływów KPN do „Solidarności”, a także Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Działacze KPN prowadzili też ostrą polemikę z KOR, zarzucając tej organizacji obcy charakter, ugodość wobec władz, a także wrogi stosunek do katolicyzmu. W propagandzie KPN szermowano hasłami patriotycznymi, stosowano symbolikę patriotyczną (sztandary narodowe, godło państwowie, znak Polski Walczącej itp.), odwoływano się do legendy Piłsudskiego, głoszono hasła antyradzieckie. Starano się przede wszystkim pozyskać młodzież. Działalność organizacyjną skupiono wokół terenowych ogniw „Solidarności”. Największe wpływy miała KPN w „Solidarności” w Katowicach, Siedlcach, Płocku, Częstochowie, a także w niektórych zakładach Warszawy. Dynamiczne ośrodki KPN działały również w Krakowie i Lublinie. W 1981 roku nastąpił znaczny wzrost ilościowy członków i aktywnych sympatyków KPN. Zasięg terytorialny KPN rozszerzył się. Powołano trzy nowe obszary — Dolnośląski, Wielkopolski i Pomorsko-Mazurski.

Wpływ KPN w „Solidarności” zaznaczyły się wyraźnie w okresie akcji wyborczej i podczas Zjazdu „Solidarności” — liczbę członków i aktywnych sympatyków KPN wśród delegatów na Zjazd szacowano na około 75 osób. Działacze KPN prezentowali z reguły postawy konfrontacyjne i antyrządowe. W 1981 roku popularność KPN w „Solidarności” wzrosła do tego stopnia, że powstawały tzw. grupy skonfederowane, lub nawet takie, które bez łączności organizacyjnej odwoływały się do więzi ideowej z KPN.

#### ROBOTNICZY RUCH NARODOWY

Organizacja o nazwie Robotniczy Ruch Narodowy została utworzona 6 sierpnia 1981 roku przez sympatyków KPN na terenie MZK w Warszawie. Głównym organizatorem RRN był członek KPN działający w „Solidarności” — W. Dziumak. RRN miał być ważnym kanałem wpływu KPN w warszawskim środowisku robotniczym, a zarazem grupą, mającą doprowadzić do eliminacji działaczy KOR z władz Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, a następnie w ogóle z aparatu związkowego. Wydano własną Deklarację Ideową, w której można zauważać daleko idącą zbieżność z Deklaracją KPN.

Robotniczy Ruch Narodowy nie zdołał rozwinać szerszej działalności organizacyjno-propagando-

wej. Stanowił on właściwie grupę autonomiczną działającą w ramach KPN.

#### KLUBY SŁUŻBY NIEPODLEGŁOŚCI

W kulisach I Zjazdu „Solidarności” w dniu 17 września 1981 roku ogłoszono „Deklarację celów Klubów Służby Niepodległości”, podpisana przez 39 członków założycieli — wśród których aż 26 było etatowymi działaczami „Solidarności” szczebla centralnego i organizacji terenowych. W Deklaracji, ogłoszonej w biuletynie Regionu Mazowsze — „Wiadomościach Dnia”, czytamy: „Klub Służby Niepodległości jest formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niezawisłości narodowej”.

Głównym organizatorom KSN przyświecała myśl stworzenia bazy dla nowej partii politycznej, która w pewnym stopniu zastąpiłaby „Solidarność”, przejmując od niej działania w zakresie atakowania partii i rządu. Perspektywicznym celem KSN miała być zmiana ustroju PRL i przeorientowanie dotychczasowych stosunków z krajami socjalistycznymi, polegające na ich zerwaniu lub przynajmniej osłabieniu.

Opracowano zasady organizacyjne KSN i Statut. Wybrano też centralny sekretariat w składzie: B. Komorowski, A. Macierewicz, E. Margienin, W. Więckowski, W. Ziembirski. Zadaniem KSN było realizowanie swoistego sojuszu politycznego między częścią aktywu KOR a aktywem ROPCiO i KPN.

KSN prowadziły głównie działalność odczytowo-dyskusyjną. Próba działań praktycznych KSN były obchody rocznicy odzyskania niepodległości

w dniu 11 listopada 1981 r., w których brała udział delegacja KSN.

#### RUCH MŁODEJ POLSKI

Ruch Młodej Polski wykryształczył się w lecie 1979 roku ze środowiska młodzieżowego skupionego wokół pisma „Bratniak”, które było pod silnym wpływem ROPCiO. W wydanej 18 sierpnia 1979 r. „Deklaracji” działacze RMP określili się jako ludzie urodzeni i wychowani w PRL, ale ustosunkowani do niej negatywnie. „Deklaracja” położyła nacisk na obronę praw człowieka i obywatela oraz suwerennych praw narodu.

RMP włączył się do akcji robotniczych w 1980 roku na Wybrzeżu i miał swoich ludzi wśród etatowych pracowników centrali „Solidarności”. Posiadał też wpływy w środowiskach studenckich i uczniowskich, zwiaszcza na Wybrzeżu.

#### POLSKIE SPRZYSIĘŻENIE PATRIOTYCZNE

Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne zostało utworzone w Łodzi w 1981 roku przez działacza ROPCiO Z. Siemieńskiego. Następnie zorganizowało swoje agendy na terenie Szczecina. Próbowano też tworzyć grupy PSP w innych miejscowościach — w zakładach pracy, uczelniach, a nawet szkołach. Dla młodzieży szkolnej stworzono odrebną organizację o nazwie Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne Młodzieży, które było ściśle związane z PSP. W swych dokumentach programowych PSP stosowało typowo neopilсудczykowską frazeologię. Po wprowadzeniu stanu wojennego znacząca część opozycji neopilśudczykowskiej rozpoczęła działalność konspiracyjną.

# Geografia opozycji politycznej w Polsce

DOC. DR JÓZEF KOSSECKI

## NURT SOCJALDEMOKRATYCZNY

Socjaldemokratyczny nurt opozycji politycznej w Polsce nawiązuje do tradycji prawicowego odłamu Polskiej Partii Socjalistycznej, który w październiku 1939 roku zorganizował się w partię o nazwie „Wolność, Równość, Niepodległość”, działającą podczas wojny w konspiracji, po wojnie funkcjonującą w podziemiu w Polsce, wreszcie kontynuującą swą działalność na emigracji.

Do nurtu tego zaliczyć można ugrupowanie o nazwie Polscy Socjaliści (związane z emigracyjną socjaldemokracją, a przez nią również z międzynarodówką socjaldemokratyczną), a oprócz tego Polską Partię Pracy, Polską Partię Komunistyczną, Niezależną Polską Partię Socjalistyczną, Polską Rewolucyjną Partię Socjalistyczną i Polską Partię Socjaldemokratyczną. Nie można do tego nurtu zaliczać KOR, a także niektórych innych pokrewnych mu ugrupowań nurtu liberalno-wolnomularskiego, mimo że w pewnych okresach głoszyły one hasła socjaldemokratyczne, gdyż czołowi działacze tych ugrupowań — tacy jak Kuroń czy Michnik — bardzo często zmieniali głoszone przez siebie tezy, traktując je często instrumentalnie.

Polscy Socjaliści. Organizacja o nazwie Polscy Socjaliści powstała w Warszawie w 1979 roku, ogłaszaając dwa dokumenty programowe zatytułowane: „Platforma 1979 Polskich Socjalistów” oraz „Oświadczenie Polskich Socjalistów”. Autorzy tych dokumentów wysuwają w nich na czoło żądanie „niepodległości” Polski oraz wprowadzenie ustroju socjaldemokratycznego na miejsce systemu społeczno-politycznego funkcjonującego w

PRL, któremu odmawiają prawa do nazywania się socjalistycznym.

Krajowy Komitet Polskich Socjalistów ujawnił się jako wydawca ukazujących się w ubiegłych latach w Polsce broszur i biuletynów o zastawieniu socjaldemokratycznym. W publikacjach tych socjaldemokraci dosłownie zieją nienawiścią do ustroju PRL, licytując się z najbardziej skrajnymi antykomunistami, zapożyczając również pewne hasła od trockistów. Wszystkie przewinienia ekipy Gierka przypisano przy tym nie konkretnym ludziom, lecz ustrojowi.

„Platforma 1979” nawiązała też do tradycji PPS stwierdzając:

„Polscy Socjaliści, wierni kilkudziesięcioletnim tradycjom niepodległościowym Polskiej Partii Socjalistycznej, za najwyższe i niepodważalne prawo uważały zasady niepodległości i suwerenności państowej Polski”<sup>1</sup>.

W „Oświadczeniu Polskich Socjalistów” czytamy:

„Nie oddajemy się iluzjom, jesteśmy politycznymi realistami. Zdajemy sobie sprawę, iż Polska znajduje się w pełnym systemie traktatów międzynarodowych, wiążących ją układami sojuszniczymi z sąsiadami na wschodzie i za Odrą. Chcemy więc widzieć na ich mocy w ZSRR i NRD sprzymierzeńców...”<sup>2</sup>.

W swych dokumentach Polscy Socjaliści — podobnie jak inni „niepodległościowcy” — nie wspominają nic o niebezpieczeństwach, jakie dla samodzielności naszego państwa wynikać mogą z uzależnienia naszej gospodarki od zachodniego kapitału.

W sprawie zasad ustrojowych „Platforma 1979” stwierdza:

„Polscy socjaliści, wierni zasadom socjalizmu demokratycznego stwierdzają, iż władza zwierzchnia należy do Narodu, zaś pełnia władzy ustawodawczej do Sejmu, wybranego w wolnych, tajnych, powszechnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborach. Najwyższe organy reprezentacyjne i wykonawcze — Rada Państwa i Rząd, powoływane, odwoływanie i kontrolowane przez Sejm, co wymaga bezwzględnego przestrzegania zasady rozdziału państwa od jakiekolwiek partii i partii od państwa. Do zakresu władzy niezawisłego sądownictwa należeć musi kontrola zgodności aktów ustawodawczych i administracyjnych z Konstytucją i uchylenie ustaw i postanowień z nią niezgodnych”<sup>3</sup>.

Polscy Socjaliści powołują się na Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach oraz Miedzynarodowe Pakty Praw Człowieka postulując „wolność zrzeszania się”, łącznie z warunkami legalnego działania „opozycji demokratycznej”. Proponują więc typowe socjaldemokratyczne rozwiązania jako panaceum na wszystkie trudności Polski.

Ponadto zarówno „Platforma 1979”, jak i „Oświadczenie Polskich Socjalistów” zawierają ocenę

<sup>1</sup> Platforma 1979 Polskich Socjalistów, 1 maja 1979 r.

<sup>2</sup> Oświadczenie Polskich Socjalistów, 1979 r.

<sup>3</sup> Platforma Polskich Socjalistów, 1 maja 1979 r.

działalności PZPR. Stwierdza się w tych dokumentach, że zjednoczenie w 1948 roku nastąpiło pod silnym naciskiem, a w latach następnych systematycznie rugowano elementy programu PPS i jej członków z PZPR.

Tymczasem wystarczy przypomnieć jak wiele istotnych (a nawet najwyższych) stanowisk w naszym aparacie partyjnym i państwowym było obsadzonych przez byłych członków PPS — np. przez wiele lat premierem PRL był były działacz PPS J. Cyrankiewicz, czołową osobistością odpowiedzialną za sprawy nauki polskiej (najpierw jako kierownik wydziału, a następnie jako sekretarz KC) był A. Werblan — również były członek PPS, wreszcie obecnie przewodniczącym Rady Państwa PRL jest również były członek PPS H. Jabłoński.

W sferze gospodarczej dokumenty Polskich Socjalistów proponują:

„Gospodarka polska musi być oparta na harmonijnym współdziałaniu społecznionych i prywatnych środków produkcji w modelu uniemożliwiającym restaurację kapitalizmu, a mianowicie:

— własność społeczna: państwa, komunalna i spółdzielcza, obejmować powinna banki i ubezpieczenia, bogactwa naturalne, lasy, wielki i średni przemysł, handel zagraniczny, gospodarkę morską, wewnętrzny handel hurtowy i częściowo detaliczny, podstawową sieć komunikacyjną, usługi komunalne oraz wzorcowe, przede wszystkim hodowlane wielkie gospodarstwa rolne;

— własność prywatna, zagwarantowana prawnie, obejmować powinna rodzinne gospodarstwa rolne, drobną produkcję przemysłową, produkcyjne i usługowe rzemiosło indywidualne, drobny handel detaliczny, część zakładów gastronomicznych i te wszystkie dziedziny, których powierzenie przedsiębiorcości prywatnej leży w interesie narodowym”<sup>4</sup>.

Postulaty Polskich Socjalistów w sferze gospodarczej, ustrojowej i związkowej niewiele różnią się od postulatów KOR i innych ugrupowań „demokratycznej opozycji”. Współdziałały też oni z innymi ugrupowaniami tej opozycji, a nici tej współpracy biegły m.in. do loży masonskiej „Copernik” w Paryżu.

**Polska Partia Pracy.** Czołowi przedstawiciele NSZZ „Solidarność” powiązani z różnymi ugrupowaniami opozycyjnymi wystąpili na początku 1981 roku z inicjatywą powołania Polskiej Partii Pracy. W maju 1981 r. pracownik oddziału PAN w Gdańsku, działacz „Solidarności” — J. Milewski, podczas narady tzw. Sieci NSZZ „Solidarność”, rozpowszechnił dokument zatytułowany „Polska Partia Pracy — zarys możliwej struktury”. PPP miała stanowić polityczną nadbudowę „Solidarności”, będąc partią socjaldemokratyczną opozycyjną w stosunku do PZPR. Struktura PPP miała być zbieżna ze strukturą „Solidarności”, a członkostwo tej partii musiałoby być uwierunkowane członkostwem związku.

Organizacja PPP miała być oparta na regionach podobnych do dawnych województw, zaś w ramach regionów na wiodących zakładach pracy. Naczelną władzą miała być Rada Krajowa z siedzibą w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zaś na szczeblu regionalnym władzami byłyby Rady Regionalne z siedzibami w odpowiednich wiodących zakładach pracy. Podstawowymi komórkami miały być Rady Fabryczne. Odpowiednie Rady miały współpracować z utworzonymi przez „Solidarność” zespołami do spraw parlamentarnych.

„Statut Polskiej Partii Pracy” — stanowiący jej podstawowy dokument programowy — stwierdza:

„Polska Partia Pracy bazując na klasie robotniczej zrzeszonej w olbrzymiej swej większości w »Solidarności« (...) bierze z »Solidarności« wszystko to co jest najwartościowsze. Zakładając, że w przyszłej wolnej Polsce panować będzie pełna demokracja, pluralizm, jesteśmy gotowi współpracować ze wszystkimi ugrupowaniami jakie istnieją i jakie powstaną na bazie demokratycznych przemian”<sup>5</sup>.

W sferze gospodarki „Statut Polskiej Partii Pracy” proponuje następujące rozwiązania:

„Za podstawę działalności gospodarczej w państwie przyjmuje się formę samorządową bazującą na aspiracjach i nieskrepowanej inicjatywie jednostek i grup społecznych; uważa się, że forma ta jest nie tylko najefektywniejsza w osiąganiu zamierzonych celów, lecz także jest źródłem codziennej satysfakcji, która daje możliwość wykazania twórczej aktywności przez większość obywateli (...).

#### ZASADY USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

— Zasada społecznej własności podstawowych środków produkcji i dóbr kultury, zarządzanych przez organy samorządowe.

— Poszanowanie i pełna równoprawność dla drobnej własności prywatnej i spółdzielczej tych środków, zarządzanych przez właścicieli.

— Dopuszczalne istnienie centralnego zarządzania pewną ilością tych środków przez organa państwe i zagraniczne lecz pod ścisłą kontrolą Sejmu.

— Oparcie gospodarki na zasadach wynikających z konieczności przeciwdziałania powstawaniu nadmiernych rozpiętości w strukturze dochodów obywateli”<sup>6</sup>.

Jak widać z powyższych cytatów, Polska Partia Pracy wysuwała typowe hasła socjaldemokratyczne i wykorzystując trudności, jakie piętrzyły się w 1981 roku w naszym życiu społeczno-gospodarczym, dążyła do obalenia władzy PZPR i objęcia jej przez nią samą. Natomiast żadnego konkretnego, fachowo opracowanego i nadającego się do realizacji programu reform gospodarczych PPP nie miała.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Statut Polskiej Partii Pracy, 1981 r.

<sup>6</sup> Tamże.

Jesienią 1981 roku w dużych zakładach pracy (które miały być główną bazą rekrutacyjną PPP) Warszawy, Katowic, Bielska-Białej, Gdańska, Krakowa, Olsztyna, Torunia, Częstochowy, Szczecina i Rzeszowa zaczęto w ścisłej tajemnicy prowadzić konkretne działania na rzecz utworzenia struktur organizacyjnych PPP. Pracę polityczną zamierzano zainaugurować intensywnymi działaniami na rzecz nowych wyborów do Sejmu i uchwalenia poprawek do ordynacji wyborczej. Miano też wysuwać kandydatów w wyborach do Rad Narodowych. Stan wojenny przerwał te operacje, ale działacze PPP włączyli się do działań podziemnej „Solidarności”.

**Polska Partia Komunistyczna.** Polska Partia Komunistyczna została utworzona w 1981 roku w Warszawie przez P. Góralskiego, działającego w ścisłym kontakcie z Iwanowem z Torunia. Jej podstawowymi dokumentami programowymi są — „Projekt Statutu” i „Projekt Programu” — z których wynika, że wbrew nazwie, partia ta miała charakter socjaldemokratyczny, a nie komunistyczny.

Dokumenty te stwierdzają, że PPK jest partią polityczną, której celem jest zbudowanie w Polsce ustroju socjalistycznego, opartego na zasadach marksizmu dostosowanego do polskich warunków. Dwie naczelne zasady ideowe PPK to: 1. służebność partii wobec narodu, 2. człowiek jest wartością najwyższą. Natomiast światopogląd i praktyki religijne członków PPK są ich sprawą prywatną.

W dokumentach tych stwierdza się też, że PPK będzie dążyć do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi państwami i narodami, do umacniania sojuszy w ramach wspólnoty państw socjalistycznych na zasadach równości i partnerstwa, a także do powszechnego rozbiorzenia. Odnośnie wewnętrznego życia społeczno-gospodarczego stwierdza się, że PPK nie będzie ingerować w wewnętrzne sprawy innych organizacji politycznych, związkowych, społeczno-gospodarczych i Kościoła.

Jak z tego wynika program PPK stanowił zbiór ogólnikowych hasel bez żadnej konkretnej koncepcji reformy gospodarczej.

Struktura PPK miała być oparta na kołach, strukturach regionalnych — z Komitetami Regionalnymi na czele, zaś na straży całości miał stać Komitet Krajowy.

Do upowszechniania swoich dokumentów PPK wykorzystywała agendy propagandowe „Solidarności”. Poza tym starała się oddziaływać na członków PZPR będących członkami „Solidarności”. Większych wpływów PPK nie zdążała uzyskać.

**Niezależna Polska Partia Socjalistyczna.** Niezależna Polska Partia Socjalistyczna została powołana w 1981 r. w Krakowie. Działała od początku w ścisłej konspiracji. Na jej czele stanął prezes o pseudonimie „Jastrzębiec”. Już w swym pierwszym Komunikacie stwierdzono: „Działalność nasza oparta będzie na współpracy ze wszystkimi organizacjami, a szczególnie z Episkopat-

tem Polskim”<sup>7</sup>. W Komunikacie twierdzono również, że została powołana organizacja młodzieżowa o nazwie Związek Młodzieży Niezależnej NPPS. Ideologicznie grupa ma charakter socjaldemokratyczny.

W 1981 roku w Suwałkach działała grupa o zbliżonej nazwie — Niezależna Partia Polskich Socjalistów.

**Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna.** Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna powstała w Warszawie w 1981 roku. Ma charakter konspiracyjny, na czele jej stanął komitet centralny, którego dokumenty podpisuje H. Kamiński. Ideologicznie grupa ma charakter socjaldemokratyczny, przy czym akcentuje swój wrogi stosunek do ZSRR. PRPS szermuje hasłami „niepodległościowymi” i antyradzieckimi.

**Polska Partia Socjaldemokratyczna.** Polska Partia Socjaldemokratyczna powstała w 1981 r. w Katowicach. Jej Deklarację Ideową podpisało trzech członków założycieli — A. Sikorski, R. Ziemko i R. Borys. Ukonstytuował się tymczasowy Sekretariat Generalny PPSD. Według oświadczeń jej założycieli wpływy tej partii miały obejmować Śląsk, Zagłębie, Kraków oraz Poznań. Przygotowywany był pierwszy numer miesięcznika „Naprzód”, który miał być organem PPSD. Organizatorzy PPSD mieli ścisłe powiązania z KPN oraz z działaczami „Solidarności” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

W swej Deklaracji PPSD powołuje się na PPS i idee Manifestu PKWN. Zapowiada, że nie będzie podważała ani negowała układów międzynarodowych, którymi Polska jest związana. Dalej stwierdza się w Deklaracji:

„Uważamy, że utworzenie systemu monopartyjnego na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 r. zaprzaściło słuszne idee Manifestu PKWN i aż do chwili obecnej rzeczywistość społeczna i polityczna nie ma z tymi założeniami nic wspólnego. Od 1948 r. były ustawicznie wypaczane podstawowe zasady socjalizmu przy jednocośnym ograniczaniu swobód demokratycznych”<sup>8</sup>.

Po ostrej krytyce polityki PZPR można było oczekiwać jakiegoś realnego projektu reformy społeczno-gospodarczej. Tymczasem Deklaracja PPSD proponuje realizację szczytnych założeń socjalizmu i stworzenie ustroju sprawiedliwości społecznej poprzez wprowadzenie demokracji wielopartyjnej.

W sferze gospodarczej Deklaracja PPSD m.in. proponuje: rozszerzenie sektora prywatnego w rolnictwie, usługach, rzemiośle, handlu i gastronomii, poprzez przesunięcie do niego nierentowych zakładów z sektora państwowego oraz przywrócenie właściwej formy i roli spółdzielczości.

Okazuje się więc, że po wszystkich demagogicznych zarzutach pod adresem PZPR, autorzy De-

<sup>7</sup> Komunikat Niezależnej Polskiej Partii Socjalistycznej, nr 1/81.

<sup>8</sup> Deklaracja Ideowa Polskiej Partii Socjaldemokratycznej, 1981 r.

klaracji PPSSD mają do zaoferowania tylko standardowe socjaldemokratyczne koncepcje wzbogacone pewnymi konkretami zaczerpniętymi właśnie z dyskusji przedsjazdowej w PZPR (jak np. postulat produkcji antyimportowej).

W okresie stanu wojennego wielu działaczy PPSSD — podobnie jak innych partii socjaldemokratycznych rozpoczęło działalność w ramach podziemnej „Solidarności”.

#### NURT CHADECKI

Chadecki nurt opozycji politycznej w Polsce składa się z ugrupowań, które w swej ideologii bazują na społecznej doktrynie Kościoła katolickiego. Należą do niego takie ugrupowania, jak Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, Niezależny Ruch Chrześcijańsko-Społeczny i Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna. Nurt ten nie był zbyt silny, gdyż Kościół nie udzielał mu wielkiego poparcia, woląc mieć wpływ w różnych nurtach politycznych, a także w samej „Solidarności”.

**Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy.** W dniu 28 kwietnia 1979 r., w dziewiętnastą rocznicę rozzruchów, które miały miejsce w Nowej Hucie w 1960 roku, wydany został komunikat o utworzeniu grupy noszącej nazwę Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy. Celem ChWLP miało być: „... pogłębianie życia religijnego ludzi pracujących; rozpowszechnianie i pogłębianie wśród pracujących chrześcijańskich ideałów życia; obrona praw ludzi wierzących do pełnego i równego z innymi życia społecznego, publicznego i obywatelskiego, zgodnego z ich przekonaniami i poglądami religijnymi; walka o uznanie i szacunek dla tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce; dostarczanie pełnej i obiektywnej informacji środowiskom ludzi pracy, starania o sprawiedliwy podział dóbr duchowych, kulturalnych i materialnych zgodnie ze wskazaniami chrześcijańskiej nauki społecznej”<sup>9</sup>. W imieniu członków założycieli Komunikat podpisali — Franciszek Grabczyk, Adam Macedoński, Jan Leszek Franczyk. ChWLP większej działalności nie przejawiała.

**Niezależny Ruch Chrześcijańsko-Społeczny.** Niezależny Ruch Chrześcijańsko-Społeczny powstał w 1979 r. Głównymi jego twórcami byli dawni członkowie Stronnictwa Pracy i grupy tzw. Odrodzenia — S. Kaczorowski, M. Nieduszyński i A. Hałka. NRChS został utworzony na bazie stworzonej wcześniej — w styczniu 1978 r. — grupy o nazwie Ruch Chrześcijańsko-Społeczny. Działacze NRChS mieli kontakty z niektórymi przedstawicielami episkopatu — co starali się wykorzystywać w swej kampanii propagandowej; natomiast ostro zwalczały Stowarzyszenie PAX oraz Polski Związek Katolicko-Społeczny. Nawiązywali również współpracę z przedstawicielami ugrupowań socjaldemokratycznych.

W 1981 roku NRChS zamierzał przekształcić

<sup>9</sup> Komunikat Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy 28 kwietnia 1979 r.

się w partię chrześcijańsko-demokratyczną, której program miał zakładać rewizję granic Polski, zmianę systemu władzy państwej, ograniczony pluralizm polityczny polegający na systemie dwu-partyjnym, reprivatyzację przemysłu oraz nie-skreponą konkurencję ekonomiczną.

Podstawowe dokumenty programowe NRChS to „Oświadczenie” wydane w 1981 roku i „Program”. Powołują się one na tradycje narodu polskiego, twierdząc, że podstawą tych tradycji jest religia katolicka. Ruch ma się w swej działalności opierać na ideałach religijnych i moralnych zawartych w Piśmie Świętym, encyklikach społecznych Kościoła z XIX i XX wieku oraz dokumentach II Soboru Watykańskiego. Odwołując się do tradycji chrześcijańskich Ruch ma dążyć do chrystianizacji życia społecznego, poprzez formowanie postaw zgodnych z zasadami wiary i moralności katolickiej oraz patriotyzmu, a także przez uczciwe przedstawianie przeszłości narodu polskiego.

Jak wynika z dokumentów programowych NRChS miał najbardziej prawicowy charakter ze wszystkich ugrupowań opozycji — posunął się nie tylko do postulowania reprivatyzacji przemysłu, ale również i zmiany granic Polski. Toteż mimo że starał się współpracować z „Solidarnością” i innymi grupami opozycyjnymi, większych wpływów w naszym społeczeństwie nie uzyskał.

**Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna.** Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna powstała w 1981 r. w województwie katowickim, działając w sposób konspiracyjny. Starała się tworzyć swoje grupy w fabrykach, uczelniach i innych instytucjach, a także na wsi. Podstawowym elementem jej struktury organizacyjnej były Komitety Założycielskie, które powstawały na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i na Podbeskidziu. Z wydawanych dokumentów programowo-organizacyjnych można wnioskować, że PPChS była od początku blisko związana z KPN, stanowiąc kanał wpływów Konfederacji w środowisku katolickim. „Deklaracja PPChS” stwierdza:

„Nie chcemy być partią klerykalną. Kościół nie musi używać instrumentów politycznych. Naszą bazą społeczną są ludzie wierzący — robotnicy, chłopi, inteligencja, studenci. Jesteśmy jednak (...) otwarci dla tych, którzy interpretują człowieka i świat z innych pozycji światopoglądowych i prosimy ich: stańcie razem z nami...”<sup>10</sup>.

Celem działania PPChS ma być budowa ustroju sprawiedliwości społecznej na bazie etyki chrześcijańskiej i społecznej nauki Kościoła. Ignoruje ona istnienie PZPR, natomiast stwierdza, że „Solidarność” jest obok Kościoła jedyną instytucją w naszym społeczeństwie cieszącą się powszechnym zaufaniem i poparciem większości narodu. W sferze polityki zagranicznej stoi na gruncie „zgodnego współżycia Polski w rodzinie narodów”, przeciwna jest niemieckim dażeniom do zjednoczenia oraz zapowiada wystąpienie do władz ZSRR „... z inicjatywą pojednania na zasadach oddania sprawiedliwości dziejowej”. W sferze roz-

<sup>10</sup> Deklaracja Programowa PPChS, 1981 r.

wiązań ustrojowych Deklaracja stwierdza, że PPChS stoi na gruncie Konstytucji PRL, a ponadto proklamuje dziesięć zasad z Deklaracji Ideowej KPN.

Program PPChS był dość ogólnikowy i ekletyczny, obliczony na pozyskanie pewnych środowisk katolickich. Jednakże większych sukcesów PPChS nie odniosła.

## NURT LUDOWY

Nurt ludowy opozycji politycznej w Polsce nawiązuje do tradycji prawicowego odkamu dawnego ruchu ludowego, a zwłaszcza działającego po II wojnie światowej w Polsce Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego przywódcą był Stanisław Mikołajczyk. Głównym ugrupowaniem tego nurtu jest Ośrodek Myśli Ludowej, który usiłował pozyskiwać wpływy w środowisku chłopskim.

**Ośrodek Myśli Ludowej.** W 1979 roku w dzień Zielonych Świątek ogłoszone zostało „Oświadczenie Ośrodka Myśli Ludowej”, w którym czytamy:

„Od lat chłopi z różnych stron kraju zwracali się do działaczy dawnego niezależnego i samorządnego ruchu ludowego o ocenę sytuacji na wsi i jej wpływu na sytuację w kraju. Ostatnio zaś ci chłopi, którzy w poczuciu żywicielskich i obywatelskich obowiązków przystąpili do egzekwowania przysługujących im praw, zwłaszcza chłopi z samorządnych Komitetów Ziemi Lubelskiej i Grójeckiej, zwracają się do sygnatariuszy wystąpień w obronie praw chłopskich, a także do innych niezależnych ludowców o pomoc w przedstawieniu opinii publicznej ich poglądów i wniosków”.

Odpowiedzią na to wezwanie chłopów było utworzenie w grudniu 1978 r. Ośrodka Myśli Ludowej. W dalszym ciągu Oświadczenie stwierdza, że OML „... jest zespołem osób, które zadeklarowały z własnej i nieprzymuszonej woli gotowość poświęcenia wolnego czasu i sił dla urzeczywistnienia nakreślonych celów w służbie samorządności wsi, (...) dopóki chłopi nie uzyskają swojej niezależnej i samorządnej reprezentacji...”<sup>11</sup>.

Oświadczenie to podpisali m.in. seniorzy ruchu ludowego tacy jak Anna Godzalanka-Bojarowa, Michał Jagla, Jakób Antoniuk, Stefan Pawłowski,

Mikołaj Zazula, a także redaktorzy pism „Gospodarza” i „Placówki”.

W ramach Ośrodka Myśli Ludowej w 1981 r. podejmowane były inicjatywy powołania partii chłopskiej nawiązującej do tradycji PSL. Próbowano rozwijać sieć organizacyjną przyszzej partii tworząc kluby inteligencji wiejskiej i ludowej, a także organizacji młodzieżowej „Siew” i stowarzyszenia społeczno-kulturalnego „Orka”. Działacze OML organizowali „Solidarność” Rolników Indywidualnych, a także usiłowali tworzyć przychodziły w ZSL i ZMW, jak również organizacjach samorządowych na wsi.

Program, który oferował OML nie zawierał jakiegoś szerszego ujęcia problemów kraju ograniczając się do hasel prawicowo-agrarystycznych.

Przedstawiona w niniejszej serii artykułów panorama opozycji politycznej w Polsce na pierwszy rzut oka wydawać się może bardzo bogata: kilkadesiąt ugrupowań, różne deklaracje i programy. Jednak bardziej uważna lektura wykazuje, że zdecydowana większość tych ugrupowań nie miała własnej doktryny politycznej klecząc swe programy z różnych — najczęściej zapożyczonych i niespójnych — hasel. Pewną własną doktrynę posiadają właściwie tylko neoendecy i trockiści. Brak też w opracowanych przez opozycję tekstach oryginalnych własnych myśli i nowych koncepcji politycznych. W gruncie rzeczy prawie wszystkie ugrupowania opozycyjne ograniczyły się do powtarzania starych, jeszcze przedwojennych hasel i rozwiązań. Brak też w dokumentach programowych opozycji jakiekolwiek fachowo opracowanej koncepcji reformy naszego systemu społeczeństwo-gospodarczego.

Slabość ideowopolityczna i koncepcyjna opozycji wystąpiła całkiem wyraźnie w okresie stanu wojennego — kiedy to polemiki ideowopolityczne zeszyły na dalszy plan ustępując miejsca rozważaniom czysto socjotechnicznym, dotyczącym problemu — jak obalić władzę PRL. Podziemna „Solidarność”, która wchłonęła wielu działaczy z poszczególnych nurtów opozycji politycznej właściwie nie ma żadnego spójnego programu politycznego, a ten fakt chyba najbardziej wyraźnie odsłania ubóstwo myśli opozycji politycznej w naszym kraju.

<sup>11</sup> Oświadczenie Ośrodka Myśli Ludowej, 1979. r.

do użytku  
wewnętrzpartyjnego

# INFORMACJA

## PANORAMA OPPOZYCJI politycznej

JÓZEF KOSSECKI

WYDZIAŁ  
INFORMACJI  
POLITYCZNEJ  
KW PZPR

Szczecin - sierpień -1983